

Оссолінські колекції.

CD – диск виконано в рамках угоди укладеної з квітня 2004 р. між Львівською науковою бібліотекою НАН України у Львові і Національним Закладом ім. Оссолінських у Вроцлаві.

Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka NAN Ukrainy. Oddział Rękopisów.

Zespół (fond) 4.

Zbiór rękopisów Biblioteki Baworowskich

Dział (opys) 1

948. Co kto lubi. Rękopis zbiorowy, zebrany przez Ambrożego Grabowskiego, jako „zbiór chaotyczny różnych pism wierszem, piosenek, itp. przez Bóg wie jakich autorów” (głównie pocz. XVIII w.).

STRONY NIEZAPISANE NIE ZOSTAŁY ZDIGITALIZOWANE

Болыг. 948

II.

Co kto lubi.

ЛЬВІВСЬКА НАУКОВА БІБЛІОТЕКА ім.
В. СТЕФАНИКА НАН УКРАЇНИ

ВІДДІЛ РУКОПИСІВ

ФОНД

4 (бав.)

ОПИС

1

ОД. ЗБ.

948

Nr. 948.

VIII 20

W Dzień Imienin
I. W. Hrabiny Ludwiki
z Wielopolskich

WODZICKI.

Starosciny Krakowski

Imię w odlegli głos ciuty dochodzi,
Ze się Ludwika rocznicą dziś rodzi:
Ludwika, Dama wielkiego Imienia,
Szczep Wielopolskich, najlepszey, plemienia
Pani! wszech darów duszy, serca ciata,
Swoia się własność wszędzie rozleciała,
Dobroc, przyjemność, roztropność, i cnota,
Ludzkość, wspaniałość, i serca prostota.

W tym ja obchodzę rocznicę twych rodzin,
Zi, że lat tyle, ile w Roku godzin,
Zawsze potnyśnych, nadto cierstwo zdrowo
Daję Pani racie, z Twoją serca potową.

x. S. K.

2
Co kto lubi.

zbior chaotyczny

różnych pism wierszem,

piosenek, i t. p.

proszę Bog wie jakich Autorów.

Antoni Waga mąż wszech-
 stronnej uzoności, i rzetel-
 nicy odznaczonej pracami
 w naukach przyrodzonych,
 Zoologii i t.d., Profesor
 w Wamrawie, życie dotąd
 i pracami umyślowemi w
 purytrym zawodzie w pi-
 smach wyodrębniał życia
 swego światu. — Bawit
 tu nas niejakie w Krako-
 wie przez Arząd Krol. polski
 wystany w r. 1847, i miłą
 aprecyacją dani i wdzięk
 moja zaszczycał.

Wisłom r. 1850.

Sielanki

2.
4.

Antoniego Wagi

Wstęp

Jakiemś Muru chcesz bignąć rawody?

Kadacz bym spiewał bohaterów czyny;

Wole ia tasi pola i ogrody;

Wole bez mierów rytkować wawozny.

Nie cierpić sażetki, bataru kurawoy,

Unikam boju i nie chce znać wojny;

Nie chcę o godności, nie kmiemam do stawy,

Wole dwielać mój gaitk spokojny.

Bezpieczniej weienie nućć na fuciane,

Simonidesa postępując stady;

Bezpieczniej siedzieć z Felimenaropane,

Nia mnogich kufców odpiereć napady.

Kaledwie stonie rażny comonia chakka,

Swiergotem ptaszak obudrony wstaw

Biorę miellanki, mój flet moia ciakka,

Przebiegam tasi ogrody i gait.

Tu się Menalkas o brode rapyka,
Maro przypimnem odpowie mu konem;
Tam westchnie razem z murza Teodrypa
Kiedy boleie nad Kochanką rżonem.

Kuźna, doganiam kma siatka Mobyła
Przebywam taki, rapu srazam się ^{własny} ~~własny~~
Tam wciemię lipy poronais Delilla
Wiosenne rymem wielbkiego czasu.

Tu ledwie dojdę do bregu strumyka
Co srużnia kredo po kamieniach pływie;
Tutaj mnie Gesner amulbanka spotyka,
Gesner śledzący Mitylla w bmewinie.

Dalej Gawiniski sprczywa wśród trawy,
Tutaj kimorowier swata Rosolanów,
A w koto stodkij kowstnie rabawy
Orzech satyrow, ninf, faunów, sylfianów.
Osobno wciemię poriomę leszawny,
Karpinski petentkliwych ucie spiewa,
Katoanym głosem wrdycha do Justyny
Która wśród lasów bez niego omid lewa.

5

Tanato o Muro! Skieruy lot nies'niaty,
Do Jaiw' tobie dda' si, panytoi,
A tego pola, w ktor'em warera straty,
Jia, i mwa Choryna si, boi. —

I Jesurem nie anatast Choryny.

Powiedz mi sliany Motyle
W ktore ona wata krewiny,
Po anoiach po trudaach tyje!
Jesurem nie anatast Choryny.

ptasorku, w spiewach przy wodzie,
Mo' w ktore resata doliny,
Przy wyje' ona jest indzie;
Jesurem nie anatast Choryny.

Powiedz mi srybki sliatku,
Co pty waz' wedle krewiny,
W ktorim si, myje strumytku;
Jesurem nie anatast Choryny.

Powiedz mi koniku polny
Na ktore resata rowiny,
Powiedz tyfira swawolny;
Jesurem nie anatast Choryny.

Powiedzcie wrnioste Jewory,
Powiedzcie dzy, oloryny
Za ktore ona strala gory
Jesorem nie anatast Choryny.

Stonce, co nihtineor wlym gaju;
Ty widzisa wszystkie brainy;
Mow w ktorym ona jest kraju;
Jesorem nie anatast Choryny.

Nieypu co wschodzisa muto,
Zwicegmi, moy wodzu iedyny
Gdy sie iix stonce ukryto;
Jesorem nie anatast Choryny.

Jesore sie spytam pastena
Czy nie sira temi rowniny,
Moi schwycona do rwiena;
Jesorem nie anatast Choryny.

Ah! iix i knoda odchodzi,
Pnrestat, spiewai' ptaszyny;
Coi moie siale ostochi?
Ah! iix nie anayst Choryny!

II pory roku

do Rozyny

Żakakolwiek pora roku,
Upat, czy mroźa przesakliwy;
Wtedy ci mam przy mem boku
Rozyno! iestem sares'liwy.
Choć aiemie przywala śniegi,
Sarow pookrywa rośliny,
Kietna si, Strumykha brzegi
I wybiela doliny.

Gdy ty iednak iestes' re smna,
Iwan twa pugoona, radosna,
Kime mi czymy przyiemna:
W ten czas powiadam iest wiosna!
Niech biko nametka wśród lata,
Niech go smuci wiosny strata,
Niechay stonice ka'emi chmura,
Niech madoři Jesien' pomura,
Mnie i kochaney Rozynie
W kadey porze stodyca ptynie

Ale, o pmyśle wspomnienie,
Gdy mnie Roryna poruci,
W ten czas moy umyśl Edmienie,
W ten czas mnie wiosna kasmuci.
Pójde pomiedzy doliny
Strubac i Straconey Roryny;
Bede chodzil nad Strumykami,
Bede norował i stowikami;
Stonice rasurici przyjemnie,
A smutek będzie trwał we mnie.
Roryny kawotam nie ma
Teraz to panie kłama.

III. Niestatosc

Wpiewali poranku Flory
Spiewali miodni pastere,
Wpiewali piękne pory;
Tęczyli miłe kochane
Odglosem piesni Damona
Oholica lasu bramiata,

7

Jam ia przy ciobad do tona,
A Tyrosys mnie przy ciobata.
Chwile, mo'witem szure shiwe!
Stodzie wiecamie moie rycie,
Odcalcie troshki rgrzylawe
I smutek dnozeczy shrycie.
Miestety. i otugor trwaty?
Minety Flory porantki
Pastemom glowy kshiwaty
Wiosenne powiaty, wianthi.
Wgardziat wiecnie Filonem
Tyrosy postata na Damonem
A iac iur nie mam hochantki.

IV Do Saworu

Sawone mity, Sawone moy luby,
Wcieniu twych liscie moia chatka stoi,
Ty ia sprochniata, ochramiata od rgyby,
Pod twa, rastone, stody sie nie bor.
K'głebotnich lesow iesare me nadoziady,

Wnieśli li, na to zielone podewone,
Smiey sę twych rodzin szynę, i ślady,
Ty cesare rziesz kma, charka, Jawone.
Kęarbiony luty, wiaty skolatany,
Kunatby dawno ten saryft madmoć maty,
I mchem poroste upadły by ściany,
Gdy by swe karkhi ich nie podpieraty.
Před stemca luty Filopemen stary
Wkoto sey charkhi kudy past swe brody,
Tyś is iur wspierat swoiem honary,
Tyś iur ordabiat zielone ogrody,
Pod twoim cieniem palemon sedziwy
pędit posanki na kicic oparty,
Pod twoiem cieniem nucit śpiewo swoy kłiwy,
Póki pmer Bogów nie byt nam wydaty.
Moy Cyceie drogi, o iak wspomnieć mity!
Gdy cesare bytem wnie mowle cym stanie,
Aby dogbonny dla dzieci, cia byto,
Kęwych miękkih liści robot mi postanie.
Nadriady moi widriates szeregim;
I mnie dries' widriaw upane ama Rzym,

8
Kiedy siedziemy nad tej niecnej brzegiem,
która optywa ma chęć, i dąga.

Obym był w moim i wreniu sroześliwym!
By się spełniły me prośnienia wiesze,
Czyś sto lat przeżył, i mnie widział żywym,
I drugie sto lat wytrzymał tu i sere.

A kiedy, czasu reka, dederony,
Ktoskotem na te upadnieś równiny,
Jaka nas nie będzie; — ty swemi ramionami
Pokryj me radzoki i moicy, Rozymy.

V do Rózy

Rózo! mey Haliny dtonia
W tym ogródku kasadrona,
Przywabiay rozbosana wonia,
Możyle do swego tona.

Rózo miewy powstać przyjemna
I niech ci nie nie rozumci
Gdy Halina będzie reanna
Uchnij, kiedy ma poruci.

Póio, ezarowinemi udráki
hárdemu z pastenów grona,
Okar' ies' iest drietem reki
Ukochaney od Filona.
Póio! mych kwiatów rozszyciu,
Jasno chlubiśa si krumieniu,
Jutro uci rakon' rysa xyciu,
Na moiey Haliny wieniu.

VI Bukiet

Przebiegnę rymem drikie knieje,
Na Kawatki go postubie,
Kawatki kwiatem rozszyciu,
I cały bukiet zagubie.
Ktoryty go swoje reje,
Niewierna dla mnie Helino!
Tobie ty samste powisces
I ty to mi rozruptyna.
Srogari wgniewie racęta!
Pociesz' mi bukiet data?
Niem... pewnieś mi adradzi' chciata,
Chciataś si porbyć natęta.

9

Przebiegna anim dachie kwiety,
Na kawatki go postkuba,
Kawatki kwiatem rosie,
I cety bukiet zaguba.

Po tem przy tej drodze siede;
Przechodniom powta mai bede:

Niechay niewierne kobiety
Zak gina, iak ich bukiety.

VII Wspomnie Fillide,

Ju abieratam swieze kwiatki,

Do moiego wianka,
Jedym biegata do matki,
Jedy do kochanka.

Wtedy Olsynie, w wodzie krystej,

Ustom sie, wsrod lata myta,

A na tej, tej kwiecistej

Pi atem rannona suszyta.

Pod tem drewem pochylonem,

Poramawiatam spale monem;

Palemon mucił Fillide,

A iak ra nim ussare ide.

Przy tej liście, w wierzeniach,
Wyseigatam się a Démonem;
Kierkroć przy tem strunieniu
Kierctam się a paktuyam Filonem.
Miotata mna Mitoi' ptocha,
Luz mehem porostas Kamieniu,
Filon mnie iszeremie kocha. —

Wle knewine, nad tę wodę
Wyganiatam mnia brode;
Tu mi ia rars wilk rozprosajt,
Tu pies korydona sptosajt
Tu stat niegdyś dąb cienisty,
Pod nim na mnie Filon kilastat;
Prmysata buncer, deser medisty,
I pionur mroy dąb wotrasztat.
Tedy ptyngat strumyk mieds,
Wysecht, a ten las wspomiat,
Co się piaset rkarciem majem,
Pysznit się re uróst garcem;
Lecz tym erosem
Lostat lasem.

Toi byto wtaśnie i se mna;
 Póki m byta piškna, utoda,
 Cynita mi ma uroda.
 Kaida godrine pryimna:
 Kaidy biigt do mnie refiara,
 Driś mnie wosysey rowia šara.
 Mto šu! godrieraš odbiigta?
 Šakriš tu krotko bawita!
 Šam li šezere mi spostregta
 A tyš mnie iuš ponecita.

VIII Do Lutni.

Lutni moja bręer wesato!
 Napetn mitym driviškem gae,
 Na šwoy glos niek šainera, wšoto
 Nimf i Faunow ptoche šgrae.
 A gdy Rozyna prybedie
 I pod tem dneuem šidie,
 Niek za kaidym šwoim šonem
 Wrešhani ka Filonem.

Brzeż wesoło miwa luti
Niesch twój dźwiżk Malina swota,
A pastene bez niy smutni
Niesch lū obsta, pū do kota.

A gdy Malina powroci,
Nieschaj jmy tobie ranuci
I pasteny soaweseli,
te ia wposrodke uymeli.

Wesoło brzeż luti miwa
Nieschie dźgłw twój piesurony,
Przelkū smutki wnas ukoja
I zachwyca nasre strony.

A gdy Rozyna ku będrze
I nucić se mna wnas będrze
Niesch natenerastwoie dźwiżki
Pomnoia jey dźwiżki.

Smutno! smutno rabrzeż luti,
Gdy worydey będrimy smutni,
Kiedz pastene Malina
A ia utrece Rozyna.

II Prośba

11

Boże! coś stworzył te drzy i sosny,
Ktorego wielbia i wśród tegiej siemy,
I w najpiękniejszej dni przyjmiey wiosny,

Natchnij me rymy.

Wnich ia twa dobroć kieniesaniem stawie,
Wnich wdzieczność moją przed twoj tron kanossy,
Do chwaty swoiey przyjmie ia taskawie,

I sprawo co prosze.

Niech tego polascey taski kwiecistej
Skalona powoda nigdy nie raleie,
Niech nad ta chatka ramiast pany mglistej
Stonice iasnieie.

Niech karsdy rywiot w karsdy dzien li chwali,
I swoia nad nim przewodniury taska,
Niech tego drewa wicher nie obali
Piosun nie straska.

Pokny co wiosna kwiatem me ogrady

Me pola ktosem, owocem me domowa;
Niech kwiat wonieje, ktos nie dorna szkody.

Owoce dozwolowa.

Niech stoczony do prawnych twoich grona,
Pasty wrystkich lat precygiem mi na,
Niech wryscy sycem witaia Filona

Matka Maryne.

A gdy mnie wezmiesz pod twoje progi iasne,
Niech w tobie znajde mojego obronca,
Jiaki iutrenka, na to tytko piasne

Oby weszto stonca.

Lece gdy mnie wezmiesz, wezi ma Maryne,
Niechy mnie wiarna okryje pastona,
Onaby chetnie postata w tej druzynie
Szukaj Filona.

Boie! przygled me miedzy taskawia
Tuz dobroc twoia nadebrna jasnie;
Gdy na tem polu starz li sypst wystawie,
Niech na nim ogien mey w dnie ernowci Stejz

Sumienie

4
19

Wiersz Marcina Janiszewskiego

Pobrziny Twórcy kształcały przyrodzenia
Prekt: że nim ludzi przed saduwoy powota,
Opiekuniego zastawia Amiota,
Przytomne sawore sumienie.

Łnośliwy, zdurzą od stary,
Naydotkliwone nawet rary
Przyymie z weselom wospe progi
Ber boiakim i ber trawogi.
Nagle się niebo rachmurza,
Woystko nie rury wócietta bura,
Ziemia pod gromem ognistym stęka,
On się niorego nie bęka.
Dla niego stonie powstaje,
Dla niego wporanney wiośnie
Skwronek spiewa radośnie,
Sami eia są takti i gacie.
Nie ana co bersenne chwile,

Sen miu stury w kaidy pome,
Lmroth nary usypia mile,
A ramne obudza sone.

Taksi los in my ertowicka ber enoty!
Czame go budza regy soty
I niedostajme sasiady
Kial niestety, smutek blady,
Proano mielkie scieta, Tore,
Czciatby, wniem usnaci — nie moie.
Bo kaida prawis godzina
Ubrudnie siego gmyppomina.
Mysieriacz nsa mi sprajacieta.
A spokoy nois, wesela
Kiedy chee wiy'e ochocay,
Sumienie krowia bry'nie woery.
Proano wochnydney sromocie
Mbuwi o enocie,
Gwatkownem wstrastnieniem serce
Nyda moddera!
Wnet upada w smutek prony,

Wie śmie wanień oka do góry

13

Jyk iakis' stary...

Obraca namienne sciany

Wzrok obtałkany.

Ida mu się się we krwi brodzi,

Po trupach chodzi,
Lub się się ramię otwiera

Urodnia porera.

Dom jego ciemna pustynia,

Widma postugi mu czynia,

Puszoryk pod dachem się kryje,

Pies pod jego progiem wyje....

Tam obraz głuchoy Jęziwi

Trawa się tam nie rielei

I wpośród majowej wiosny

Uszkie bykko szałwia sosny.

Preraria smutna postawa,

Urenia brwawa,

Bez raportu

Czato wyblacze

Prytomności brzoze bledzi

deka się ludzi

A postępnęły ich adaleka
Kryje twarz i w bok ucieka.
Podobny do nocny smary,
Co wśród ciężkich małk i kary
Kładę grobowego kamienia,
Chociaż chrapliwie westchnienia,
Owidra ryją wragi,
Nabawia trwogi.

Imierci porywa:

Wtem staje postać strasliwa,
On a zimny potworu reki
Ry skrocie' boleś i męki,
Fatalny szałet porywa,
I brzydkie serce porywa.

Czarny obitek tłysnął gromem,
Rewat wichry duch nie domem,
Korugotat odwi cerne dęby,
Piasek raktret się wlepy,
I ciato obrodnia, wir srogi
Na rozstaj nie namość drayci.

Chwałę drziki grób ten okrywa,
Głucha porasta pokrywa,
Smutna sowa gniardo wie
Lub syra węże i żmije.

A sucha gąsienica gdy idzie gniechodzien!
Szepce że tu leży abrodzien!

Powieści

Przeprzeczanie Godebostkiego

Kimno było na Parmasie
Sam Apollo w embarsie,
Nie wiedział skąd doleci dnewa.
Gdy ta, co rada wyjmiewa,
Też i męce „moje zdanie:
By się na ciemno nie zalic!
Wszystkie te wierze popalic!
Ogien pewno nie ustanie.”

Merucia wieczone.

Już wonne tęki kłój amrok srawany
Szwiattem szczyca pówrebrone stawy
Wrecaią arobot do wiejskich chat wspane
Czymi imiowane.

Na szwiatkach kwiatek bryszara krople rosę
Ucięte, w gaju mite ptasrost glosy
Ciszę panuje - a strumyk wehrasinię,
Szleszaczę ptynie.

Siadam pod dębem na trawie zielony
Wkrajających globach duch mój, a topiony
Gdy w najpóźniej unosi się kraje
Jeszcze porośnie.

O wy co szumny rzynek miasta lubicie
Pójdźcie w te miwy petnic renoka rzyce
Tu was ubawi racizna wstawiony,
Gaię zielony.

Lub bystry strumyk w którym po nizinie
Moczą wesoło kłójem nurem ptynie

Albo pastorka chojca i rumiana,

W kwiaty przybrana.

Kostawie wniatach pomyślnie mienoty

Tu mieszka pastorka na tonie prostoty

Niech w sercu jego rewizji nie będzie

Występek ludzi.

Niech się nie dowie że któryś owo zgraje

Wydartym surysiem bliźnich się upaja

Niechaj precwiał nie o wystryki ni wie

Łyżki surysliwie.

Pieśń Estońska

przez Prödrin'skiego

"Pomyśl na suicerora."

"Ach! nie, drisicay trudno.

Gdy byś pomyślał w erora

Teraz w domu ludno.

Jutney erego ranke

Nie będzie nikogo,

Pomyśl mój kuchanku

Pomyśl ta sama, druga

Sagray na tem sianie
Poznam ci pro głosi
Na twoje wotanie
Przybigne, pro rozie.
Do Jana siwego

Podreży, Jana starośći kudpuro
Siwoy, wtoś iego trymasz wiedney, pona
Ale nog starych idarych nie skoro
Tworą mi promwe utrzymać nie more
Gdy głowa młoda, more li ktoś prowie,
A nogi stabe, Janie chudź na głowie.

Do Samotności.

p. Goreckięgo.

Dla duszy niessreśliwey Najmilsza bratino,
Samotności! do ciebie try się moje śp iessa.
Tamto spokojnie popłynę,
Przyjacini nie rasmuca, złosci nie rozumiessa,
I wy co iessre sierpien nie świadomi

Ktorem miłosci rożnane pokazacie wiencie 16

Próśności świąta takomi

Niewinni młodzienci

Choć z dobrem sercem na świecie wle strone

Gdzie trami ścieżki strapienie

Ni wiecie, nieszczęśliwym iak chwila bolesna

Wtedy im tacy ratownicy, ciekawość niewerona,

Ludzi gromadzi, iak liści, nie nam nie pomoże

Samotności sytko rzuśna i tute oko borie.

Iana

Gdy mnie pszczoła ukąsiła

Przekła domnie moia miła

„Kieśmię li rene przytois

„Ja ci najprędzej pomore

Immo czy i moia rena

W serce od ciebie zadana

Alz wtedy zgoić się może

Gdy ja iuż ziemia przytois?

Triolet

Mitose' roskosay jest matka
Lez a ryciem cõrki swey ginie
Dla tego roskosa tak matka
Bo mitose' roskosay matka
Smier' sie roskosay ukradka
Przy lubey siãras Drie werynie
Bo mitose' roskosay matka
Lez a ryciem, cõrki swey ginie.

Do Emmy.

Czy Slyszywa' Emo iakie wiatry w gõrze
A strumyk cicho bignie po dolinie
Otoz tak stodka twoje ry cie ptynie
A takie w sercu mem bume.
Ale patrz Emmo, patrz Emo Kochana
Jak nagła amiana
Ostymat stonca promien' mity
Uciachy wiatry
Jco nie dawno rozepione byty
- Smiecia sie Tatry.

Ach! skata imiecie sie druka
 U mnie lednego try woku
 A weatym rycia widoku
 Ani nadriesi promyke!
 Ty pod ktorego opieka
 Co rok sie cata natura odmtadri
 Capi ty tak iest's odemnie daleko
 He glos moy lie nie dochodzi.

Polka

Rycerzu drogi
 Nie bierz wostrogi
 He szlifa btyshar
 Tem mnie nie ayskhar
 2.
 Mtodove pmeminie
 Stota blaszk rgenie
 Enota i chwata
 Ja wledriczek stata.

3.

Wyjść dla Ocyerany
Biegaj po bliżny
Wcharmatnym dymie
Wstaw swoje imię

4.

Choć suwak rozartych
Włokciach wytartych
Do domu wrócisz
Tym nie rozsmucisz

5.

Łzeliża czerwona
Ł waleriaka czerwona
Kiedy myślisz
Kochanym będziesz.

#

Wszystko się rozwija od razu
Kwiat trawka rozleci
Kwiat różki, dniewko domociera
I smiereć się wycią ramienia,

Nie te są cześćka koleie
 Moment kres jego ramyka!
 Wschodni, kwitnie - i wędnieie
 Rodzi się i wierne rnika.

Do -----

Naz biegając wśród pustoty
 Jotchy sym literu pani
 Zgubiti swoy kotekani i grody
 Kłosemi rani
 Z spuszerona głowa i wsmutney posta-
 wie
 Srukawoz rąby do chaty do chaty
 Gdy się białat ~~in~~ piewt skryplady
 Stanez w Warszawie
 Uymat siebie, smiknety, trostki reigo uota
 Rozpniat się chłopery na mats
 Tej piatnie o rtki sawoda
 Wzrme ra jmat.

Mitose Överryms
p Presinskego

Kto kocha droga Överryms
Ten wolności nad wszystko ceni,
Chętnie wypija trucienne
Kto kocha droga Överryms.
Porucza miwy iey ryms
Lierpi głoś wobec gmiestrem
Kto kocha droga Överryms
I wolności nad wszystko ceni.

Do Pryiaim
p Presinskego

Pryiaim aróto stodyony
Iakre twe łebe ogniwa
Iuryliwy kto cę driedricy
Okrucny kto lę sorrywa.

Prośba
p. Góreckiego

Bóg co widzi ludzkie biedy,
 żeby zapisał mnie kiedy
 co by będał w twoim stanie
 Odpowiedziałbym mu: Panie
 Wybaw od taski lekarny
 Od rachunku aptekarny
 Niewczasemnego kochania
 Głodu, niewoli, i rymowawania.

Pasterka
p. Minasowiera

Stręda razem serca i tnoży,
 To na pasterce na wiele
 Głędzi to mowina mieć sakody,
 Stręga i serca i tnoży.
 Młk się wdajera do zagrody
 Pastem iey nasadzi siecie
 Stręda razem i serca i tnoży,
 To na pasterce na wiele.

Doswiadczenie

Siedząc smętnym oczem pod Jabłonią, wzdanie
Przekł mi: Bądź synie postusany mej radzie,
Strzeż mi, się kradziey iak ognia drzeweryny

Bo w nich gadziny.

Nędze li ścisłkai i cętowai mile

Leer ta iasrenietha rzedzi li na chwile.

A kiedy kogo iey radto skaleczy

Miego nie stęczy.

Ja na wyrownie trymatem te mowę,

Driscyay purnai: Tatus' stracił głowę

Ścisłkatem ~~to~~ Basi, pod Wandry mogiła

Mie mi one byto.

Wtopył

Ty mi dadas serce Twoje

Pryś wzięta moie wzacinnane

Teraz cheesz ię miie' oddane

Ktoś daie li' oboie

Bo iur mi' iurim kłóre moie.

Wspomnienie

8.
20

wiersz k. Sienkiewicza na prośbę do Słom.
bucha peioney polki zrobiony, która powstała
w Salsceji

Gdy Legar życia bić zacząnie
Wgraiquey wiosny godzinie,
Mile, przedko i niernadzie,
Strumień dni szczęśliwych ptynie:
A gdy się ranka zatusie,
Suz południe ulatusie
Suz wieczór, — iuz noey cienie, —
Łoż wtey bystrey życia dobie,
Cztowiek zostawia po sobie
Ło go przyjdzie szukać w grobie;
Wspomnienie — Jedno wspomnienie.

Te, którym niebo ziatobne ^{stynie,}
Wnaxbył ~~banda~~ mólkiy płobie,
Dwa serca sobie podobne,
Sca pmeraurone nie sobie

Enaiax si iur choe' niernane;
Gdy si stozza, niepudriane
By optakac' to stozzenie -
to rozdwoione poiesza?
to iel' mierzarnie sawiesna?
Krople szezecia do tej mierz?
Wspomnienie - tylko wspomnienie.

Na niernaiomy Manswiec
podaony losy srogiemi;
Kiy wielgzymi waiat w drowiee
Z dzie' bta^{dzi} ~~si~~ po ziemi;
U progu rodrimney chatki
Lay rodriny, oyc'a, matki,
pneklinaia, roztazzenie. -
Jur daleki, iur unithimny,
Jakis Aniot uixalony,
pnenosi go wube strony?
Wspomnienie - tylko wspomnienie

21

Srebrnie, rozkosze, agrypoty,
le poicora, co poruszy,
Mitosi' Kraiu, mitosi' cnoty,
Mitosi' drugiej swojej duszy;
Dowcip boski, mądrość smiała,
Drogie skarby, droższa chwata,
Wieżniów ^{możny, ch} ~~królów~~ przemakanie
Rycerzy wędrowka ^{krusawa} ~~smiała~~
lichych ludzi, cicha stawa,
Cóż potem w sąsiedztwie zostawa?
Wspomnienie - tylko wspomnienie.

Jeden co tu sabbat kany,
Mile przyjeżdży w twoje progi;
Wznawia swiadek ledwo znany,
I Tak daleki tak drogi:

Odbiegajac w inne strony
Dobrocia twoja osmielony

Jakich iesthese ma ruzenie ?

Jego nadzicia, niasmata,
Jego sroczicie, iego chwata,
Aby tu po nim zostato,
Wspomnienie - jedno wspomnienie.

Portarenie

p. K. B.

Karde smutne

Przemarenie

Nasze na swiecie

Naygonse pniecie

Jest okrotne

Portarenie —

" " " "

W wyborze sera niczem iest ozdoba
Mitose to pistkui co sigicy podoba.



Bez lnoty, blaszki i wdzięków ginie,
 Skromności urody dodaje
 Piękności sintonii tylko słynie
 A cnota rawora zostaje.

Metoda minie
 Piękności reginie
 Jedno brwate
 Serce state.



O przesyła przesłanie iia nie powroć ona
 Tracąc liż cześć i rzarzem panie, mi stracona.

Moje Lanie

Piękności liata, bryły i toba,
 To miarą ię ptykota,
 Brzina to chluba mi brwata
 Kto oba tylko o wdzięk liata,
 Dobrze serce, piękna dusza
 To we woxy i kielz cnotosi w dmuza.

Pożyczenie i Losia

Puszczam Losia swiadcząca, że z piasku i węgla
Mówią, z węgla: nuczam, li, bos stracita widzieli
Pamiętaj, niekto, że, resmy, rozone, z soba,
Los se mna, dnis, zrobita, i, ubro, zrobia, z soba.



Na tym padole cierpienia,
Przerobność Twójce wspomniata
Na wszelkie ludzkie zyczenia
Wszystko względnie mieć kazata.
Kmiotek na ciedym w agonie,
Tyle more, cnie swobody
Co ow Monarcha na tronie
Dnie którym klęka, narody.
Nie dostatków, nie kleynoty
Lynia, ludzkie panowanie:
Ten doszedł prawey piosercoty,
Kto jest kontent w swoim stanie.
Sub, coby więcej znanyste
Kto zwałist, to co mu, mite.
Lisknowi, ta pisknowi fatalna
Co nas, wszystki, więcej, tużi

To jest iesure arbitralna
 Tyle gustow ile ludzi.
 Jeden lubi oray rywe,
 ktorych ogniste rapaty
 Pnieszynowia, serca skliwe,
 Naktat grotu albo straty.
 Drodzy wdusay pniektadaig
 Te weymenia rospicowione,
 Co sig niby konae' adaiq:
 Tym zdradliwose, im remolone!
 Dla mnie rowne wsze kii adawie,
 Nic swiem nic miwie' wley miene
 kto xbyt sktonny do kwilania
 Niesie karicyz owow struse.

Prestroga p. l. Glaire.

Mitoz' ayeta i prawdziwa,
 Sktania sera do dobrego,
 Serw izeli mieszarsliwa,
 Jest rguba wistku naszego.

Atredz sig naleriy,
 Predka mtdaiery.

Chci najprawdziwsze uzucie

Gdy go precywnoś¹¹ rachmury
Czesto wrzyt jędkie respucie
Serce nayczulsze ranury.

Łed niez to zalerij

Swieszkowos¹¹ Miodzicij.

Dla tego stulaj drierzymo
Lekaj się rad adney mitosii,
Ona jest smutku jmycyng,
Wielu tez, mudro, jmytkosii.
Tys metoda drierzyne
Mniay kuzidyna.

Mitosii jest drierem Natury, potrzeba, serca,
Kwiatem rycia, z pomniem broskos.
Przydarń jest sworem ewohy, ozdoba, serca,
Cudne spoteczenistw, rada i pomocz wie:
Suzesiu. —

Do kochanki

24

Kiedy tak radekim dla miłości losom
Czy stem iey szerepiem spoin się oboie
Ciążkie wozisernym, i ciężkim głosem
Wotaż na mnie sycie moie.

Ole kochanko! i mtoż się uptywa

I takie nawet chwile mić ai musze
Żuż mi, waz odkaż, a waz kochanko i kłiwa
Nie swoiem, syciem lez dusza.

Ja mi nad groda pmytki i idynie

Ja sercu memu, beznie dostateczna
Życie pmemia, dusza mi pmeminie,
Tak mi toż moie tak wierma.

Nie masa wyiszego szerepiu nad
Przyjacila, a lepszego przyjacila
nad kobiedz.

Roussau.

Strata Kochanki

Kar gasnie Stonce drugi raz się uwróci
Kieruje promiennym świeci obrotem
Niebo od jednej do drugiej osi
Iłmi się gwiazd rism ustatane stołem.
Lecz ani iasne Stonca promienie
Ani bładawe światło strzyca
Ani gwiazd riste, niebios sklepienie
Serca mojego iur mię rachwycar.

Laki rakwity, sreleserera, bory
Wiosna, ogłosa, spiewakoro nesra
Strumien' wśród piersirot baruristy Flory
Krepy m' w doline, biegiem p'w'jiesra.
Lecz ani taki bory i niwy
Ani spiewaki co wiosna, glosra,
Ani wśród kwiato' strumien' multliwy
Ułgi do mego serca nie uwozra.

Awstury! Lubie regnam na ariki
Niek tve madutno ramilkne, strony
Wobycyż mi kreiaż ad nuz daleki
Spiewac iuz tyde, chociaż wrgardrony.

25

Portanka smutku iur bolie' blada
Na dni me gnyerte swa gonyer teie
Tak pionun stona niabios wypada
I usorwy woryetkie miwie newdziejie.

Nagrobek

Kochance niewzajemney

Tu lezy co mi pokoy na rawose zabuta
Rownie byta i a ryca, iak teraz nie cruta
Ktokolwiek bediesz kiedy ta strona pzechodit
Tey riatury, re umarta, a mnie cim sie rodit.

Sere sie przedko utudzie' do cie
Dowiera oko, lgni do piestkowi
Kadza unim rosmie, pragnie lubosci
I rako chanyu zostaje.

Alc ju chwili mamuy stodyczy
Dwidzi crowsie i bled pmed sobe,
Jeden was purnaie riatole,
Ale to byt sien rowodniery.

Do Ronni

Ronni masz głoś Amiotów, a gwiazdy spwożenie
Wadycham, jednak lę nucam, bo wolnoś ma, cenę
Kędriem się gędriem o wiernym dowiadujai łowie
Ty mnie pwrnasz pro smutku i a łubie pro głości.

Do

Salachetności i ducia pętnie serce swoje
Niachaj się nie uwodzi pwrabem zdradliwym
Żebyś miata pwrnosie liane serce pwrboś
Nad rośkwaś curymienią i dęnego sauciliwym.

Do

Bez westchnien' mi się zdanyto
Pmerwai' męsaręsi wysilenie
A drio' idno łwe spwożenie
Moc moicy dnoś rachuiato.

Twój warok ięft dla mnie wysokim
Nix lięgien' smięł mi dęday
Albo na omnie mi spwożday
Albo spwoym Nędriem okiem.

Praktyka
 p. Wniasuina

Kto nie zna trosk, smutku i rozpacz,
 Nudno, radości, smarg, żalu, tęsknoty,
 Kto nie wie co to try, wzdychania, żaki,
 Gniew, rozpacz, miłość,

Stawem co to, jest dla marnej stodycy
 Tysiąc umartwień, tysiąc mił goryczy:
 Wszakiego młoci nawiery go ptocha
 Pięć się rakocha.

Anakreontyk

Nie żądamia liwnych abiorów,
 Ni stawy wielkiego mira;
 Nie chce być głośnym i honorów.
 Ani poleriny zowera.

Jedny chwabi blask korony,
 Mnie oko piękney Femiry;
 Nad bratę groźny Bellony
 Miłszy mi wdzik moicy siry.

Inni romoderizym rapędzie
 Walerã o świetne wawrzyny

Dla mnie droższym niż wsze będzie
Wianek z rąk lubey drzewiny.
Smierci porówna wszystkie stany,
I wiedney stary Magile
Kto kochał i był Kochany
Ten tylko znał szersze chwile.

Do Samotności

Dla duszy nieszczęśliwej Raymunda krajino
Samotności! do Ciebie try się mnie spiesza,
Tamto spokojnie popłynę,
Przyjmi mi rozpacza, złości nie rozśmiesz,
Ouy. co uszere cierpień nieświadomi
Ktoś mi miłość różane pokazuje wieniec
Próżności świata takim
Niewinni młodzieńcze

Choc' z dobrem sercem, nie dźwieję w tę stronę
Gdzie trami ścieżki skropione
Nie wiecie, nie szczęśliwym jak chwila, boleśnie
Kiedy im try zatrzyma się kawałek niewieszna
Ludzi gęstość, ułtosa nie im nie pomore
Samotności tylko znał i swe oko Bore!

Jan.

Pa. Teobalda

Wzrost Nawarry

Gdyby zapomniać teory

Itelica chore

Ten widziś urocy

Wzrostoby mia, byt more

Alle to prośne marzenie

Wzrostoby to byt wstanie

Wzrostieć iey spożycie

Zapomniać na nią

Takby zapomniać teory

Ze Anielska postać

Ten iey widziś urocy

Lepiej chonym rostać.

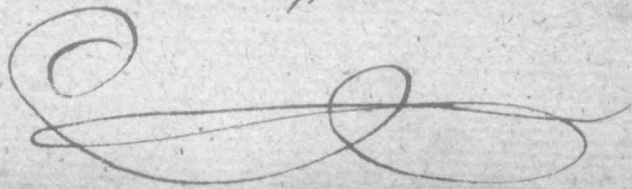
Przyjatek z Wzrostyng Wenerę

Kamillo! widzaś twój postać tak przyjemna
 Sądziem się niegodnym mieć Ciebie wraiemna
 Sądziem się chciat zapomniać, iudziem tyje rary
 Pragnat w sercu jętkiwosci Twey ratosci wyraz -
 lecz szezściem jętkiwosci byto w tym moim staranie
 Twój obraz rostać w sercu, i bydać mi jętkiwosci.

Dawniej mi się podobat szumny szelest świąta
Teraz bym rad wustronie cichej sprząć lata
Prądem chęć moja różnie waniecata ryżenia
Teraz by dła z Tobą celem jest mego pragnienia
Wówczas chęćnie odległe chciatem w rękach kraje
Teraz się przytrafiła, miła, kładem przedziat w dnie,
O to mię się, me serce Ocyryjane, obiera
Gdzie się swoje kamille mieszkanie zauriera
Łęgotka lo mi jest łoba, w libia nietyka
Wszak to iak nie warte poworo moim rini kła

Luba mitosi iereliś wraiemna
Przy tobie nikna zgrzyoty
Swoja to siła wrosparey tajemna
Ktosi wnas wzmaga racheja do ludy
Toba, lutek rycia, niemy i mure "stodai"
Liebie uwielbia, po się slienie w dnie.

Bez kobiet nie maś serce, sia wby rycia kole
Czyli się los uśmiecha, czyli się ter srozy
One są, tem csem powab oryginalny Madziei
Bez nię róża bez wiosny, a wiosna bez róży.



Woyciecha Miery
kawiarskiego na wsi, około 1790 r.
pisał Trembeckiego

Hardrosi naszej godne twe chwile,
Wiesniaku! który seperym wyborem
Wodęgłych włościanach kawiarskich mile
Zniewa, sadzimi, taka i borem.
Tak wolen troski, w myślach swobodny,
W dziurmięraz, neery oglądasz postać.
Tam łatwo boczny odwróci się ptak
Rymy, w pamięci mać się rostać.

2.

lieniowe góry, czy tyse skaty
A niecierpliwym pyszne pułochiem,
Jeśli chceś by ci rozrywkę daly,
Masz je już swoim odziennim okiem.
Pierworem li skrzydłem pędzić powiyna,
Zefir powietrze natchnione wonią,
Która wyciska z siebie Drewnina,
Z rózka, jetne balsamów, rowia.

3.

Kiedy prasterka staniem brukana
Mieubronemi wywodzi tony,
Jak iest od ektoproie przesładowana,
Nie iestres w ludy wiecey wzruszony,

Miś kiedy Fryne znalazłym w tosem
Co na cał wielu rozumieniem biene,
Sztucznie a przytro ćwiercym gtozem,
Mierzą na parystkiej noć ofens.

4.

Dalekim biegiem rzucione wody
Krośki spódynek bionce wstawie,
Różnych, kolorów, różney urody
Chowaja rybki ku swej rabawie.
Ta się rzućta, ta schwyćta, rucuu
Jle im ućdke zapuscisz vary.
Nadpotrzebne go chciue obtowu,
Sniessne takom ćiu stawia obrary.

5.

Wesli li nęci ptastwa towienie,
pód starozytym ukryty klonem
Skoro wystawisz proskowy cień,
Latare swoim stacia się plonem.
A gdy mitosnika zapamietasz,
li ćstrew nieborako, wse padnie ćista,
Pomnij aby li nie uplataty,
pudobnie kiedyś iakie pieszćista.

6.

Każdere li się tatus dostanie
Chci patry ućciem i styry rdala.
Ćw atrem o rozroć graicze tanie
Niek twy rawniećy otow obala.
Lec niek ma puchoy miedzić mrukliwy,
I dik który się upornie bronie,
Jak on. iest erogi, iak on ućstmiećwy,
Zobie pudobny doznat Adoni.

F.

Także ty wazy trawisz fortunne,
 liczy li, idźsko w raz to nowy,
 Tuż nie kimpierki iemre bez rime,
 Drugim sie, paszera wtorek bronowy,
 Onych protota przyjemnie ptocha
 Kaly, boiaru, radze, ornacza tnytkiem,
 Miemyr gedy ktora mowi se kocha,
 No dusra nadicy miarcka iemtkiem.

G.

Kniemi wysiigiem pmiemieraz betonie,
 Ktore li ubiec chcaugo more
 Na rzy ruy cieszkim pmy pinar tonie,
 Iwa, wtaina reka rzywane roie.
 Na wsi iest tytko roskar pprawdriwa,
 Tam lud niewimny, ererzy, nekeby,
 Tam radze miarcka i cruton rzywa.
 Do wsi rzywony kady smierlelny!

H.

Patrz iak ten bogacz ererony spoworowio,
 Wmiecie go wiaje ptyeruraca dola.
 Lecz misimo sbytkow i rtota worow,
 I mionych cytor, kroskui do pola.
 Kwozi murawy nasadza gacia,
 Wpowsad kwertowney wmiemie struktury
 A choi sie do niej oddalae rdaie,
 Prematpica iednak drieta natury.

Międzyby role wisiey zalety,
 Międzyby i z kamykch nie wysreć krajów,
 Gdy bym li pnestat wierne portrety
 Tuley srygł przywar i obytraiw.
 Obfite sniwo! lez samyż taki
 mey nie zasmuci wesotey liwy,
 Jmym gorzkawe tubiczym smaki,
 Łostawiam krestie smutne satyry.

11.

Tracuy na rawore wiejskie jmy bytki
 Gdzie li jmy chylne kzymoia, kory,
 Pnie tny bugimie na kwe jwifki
 Karmia, owoce, kwiaty, i ktory;
 Lez kiesz, roku podley, rasproca
 Ła oddalonym stoniem nadbieguie,
 Porznie li drzewie stugwie wieciora,
 Snieg obnesione gaterie regnie;

12.

Gdy wiec rozlegte na sto mil tawy
 Same na sobie neki uoiela,
 Wtedy ku murom zbliz sie Warszawy,
 Nic i stolice ni Toba, sie dricela,
 Albo dajon'skie zapnegay zenny,
 Ktorc li wo rybkiey jmystia na sani,
 Albo rzdowagi cheu be, di imienny,
 Wmongolpiera nauir di nas beani.

Kometa z Franków satania daru,
Jm lewynalesi pnyetato drivy,
Maicym siebie naymonicy lypare.
Wicarli powrotek ich orobliwy?

Pan co przed wiekiem Olimpem wtadat
diane pu suricie tworze narady,
Chemiznym wone przedkiem skladat,
Kognia, powietrze, ziemi, i wody.

Paysta wiez koley Frankow Dietania.
Ei, gdy rywioz, dwa pi enwe w zisti,
Wlok, nie rekciaz resity dodania.
Krok z, swiezo stwoicy wymknali.

Wierer do pramy Tekli
z Zembeckuige

Skarby sraimonych tworich pnygniozoi,
Ktoz gudnie xdotu ocenit,
Na tym papiere Dzio iestem gotow,
Chociaz niektore wymienit.

Pomime nadow wodziemnych abiorz,
Zabawy nasre eukwiczor,
Zam sie naymilsze dawa wiciorz,
Kedy sie i ty anardnicer. -

Dziatania twoje, czyż swara, stowa,
Cóż w tobie nie jest kaletne?
Kawore rozsądkiem techna a rozmowa,
Kawore czynienia szlachetne.

Mysli pogodnych czoło znak daie,
Kolory twary dricenne;
Cerkha mowiac, a obycaie
przytoyne, lube, niewinne.

Młodszy li, starszy, i li kochamy
Co nas lat chyla, cigary
Kochamy, w mych uszach, rozśmieszona damy
Kadrawe sim iia abył stary.

Od wdow tyśa śniegami siwa,
Wrażku petna ognion Fokla,
Jest rowniemicka mowa prawdziwa,
Niech temu rowieny Fokla.

Do Kossowskiej w tancu
z Trem.

Cóż to ra lube natury dricet,
Wrażanym si, rozwa, w tany postokiem?
Cóż to ra bostwo igrać roweto
z świat erarownym, bawi widokiem?

Lód się zgromadza cały w odumieniu
 Widzi piękność i wdzieków drzewy,
 Kupid wzdycha i aż doświadcza w miłosierdzie,
 Proźnie dostrzeż swoje liście wy.

Ilizna apostaci, żywa jak tania,
 Ocki jak róża, usta w rubinie,
 Krzym się wiatrem w tancu ugania
 Chyżta ra serce kto się nawinie.

Nożki się ledwo widzię poruszoła,
 I tylko czasem tykała ziemi,
 Wszystkie wniey ciotki rzarem swawoła,
 A Zefir igra rozruty wieśkiemi.

Zefir który sam godzi się radości,
 Po wszystkie jego chęci spełnione,
 Najtaniej się widzi skrytości,
 Łatwiej niż w serce usta przeszerone.

Gdy się na zwrocie nieco nawinie,
 Łobny fartuszek albo spodniczka,
 Ledwo rękawości oko nie pginie,
 Żeby obaczyć chociaż krawiatka.

Doremna ekleba graje wasra,
 Te Olimp płosy swemi dziwici,
 To to na ziemi kopsowka nasra,
 Umie śmieć kłębnyż kabauri' rycie.

Do malowania widoku tego,
jaka jest kształtowi i wdział oblicze,
pięro restauriam dla Krasickiego,
pędzel malarski dla Smuglewicza.

Leż to im Edycie, stusano, mam twogół
I ta robotę nim jest skonczona,
Morynć muszę wreszcie, pęstrożę:
Boycie się, boże pigmaliona.

X X X

Jeśli panienka trawi czas na upiśkmenie się;
iżeli uwieśdziona uroda, ma wielkie upodobanie w po-
chwatach; iżeli nie zachowuje umiarkowania
w murze, w sprawach i radości, iżeli abyćceżne rozpro-
szenie, iak wicher porywawia na wielki świat; iżeli
rozpuszcza miętychliwie oczy pu wszystkich stronach,
choć aby była piękniejszą od gwiazdy, ukryway się od
iej, oczu, odstęp drogi na którą uidać się, i niech wmy-
sły swoje nie uwlekają serca twego wicy siatkę.

Firotek i kamień

Błady firotek rztowa puchylona,
nad strumyką wchłodnym cieniu
Póśt przy kamieniu
Byli dzień czarna powłokt sa opona,
Suiatto się skryto w enego wuzycas

Czy bęteśta rozza różowego lica,
 On pnie skliwość swej skatek,
 Caut w każdym liście i radose i smutek.

Twóć ci atego kiesz skliwoy
 Aż kwić mi kamień nie czuty,
 Ła chwile kwićś szerszkiuy
 Tęć ci gódań prasunki satruty.

Dziś kwić na Dary takie
 Ja ich bynajmniey nie cenię
 Dla mnie na świecie wszystko iest jednakie
 Dla tegom czerstwy i dobre mam zdrowie.....

Gadać iak gadać nauykty kamienie
 Skromny piątek odpowie;
 Czem cięśta znowym lić poanaty,
 Nie ma wesela, kto smutkie nie czosnat.
 Kostan' nie czuty, ja wole ma smutnowe,
 Wole, ty w nowo, niż twa obciężność.

Nyiatek z Mięra o przyjaciarni

Nieszczęśliwi i gównia pierworem Mięra darem.
 Ona stale ich losu Dziełać się cię darem,
 Podać kwiat pociechy, wśród życia pustyni
 Ona szerszkiuych nawet, szerszkiuy zemi czyni;
 Kądże ony iey pragne, kądże tra iey wrywa,
 Szuka iey Dniuy stary, szuka młodość iey wrywa,
 Dzierko nawet wśród Dzieci gdy igra swawoli
 Tęć idno żniź wybiera, z nim ię bawić woli,

Najdroższych swoich fraszek chętnie mi dźwiżyła
Imię anaias co przyjaźni, iur, ma przyjaźniela.
Imię nawet mi roztarę co przyjaźni atężyła
Aż do drugiego świata swiży smutek przeszyła,
I gdy nad przyjaźniotni ptaczem stracone mi,
Jeszcie się zalem naszym potarżamy anie mi.

x x x

Terli przyjaźniel stodzi cierpienia
Kiedy mnie cęzar nieszczęścia gnębie
Terli z nim wszęszćci dzieła me technienia
Mogę co ródac drugiego wowiecie.

Przyrzeczenie

Char my kochane mo'witem
Że bede do grobu staly
Ten zamięar prawdziwie smiaty
Na liśtku róży wrytem.
Ale żęfir iednym technieniem
Unioś liśtek z przyrzeczeniem.

x x x

Szczęście iak ptomien' własnie
Zopiero bty ska iur' gawnie.

Mitose i wiosna p. s. k.

Chłopcy na wiosnie zardzewy,
 Chciat raz zariantować z wiosny. —
 Uwawrzy Różę z Liliją,
 Arzekt „piękne — lecz trochę zycia.”
 Ale na to z wagańda, wrokie,
 Odpowie piękna wese roku:
 „Luzi Duszey nad różę moie,
 Trwacia piosety, twoie?”

Mitose niema p. s. k.

Wzięta raz chłopca myśl pusta. —
 Łastony z wuch oczu zrućit,
 Tworzył ją na usta.
 Lecz wkrótce ożomia, wrócić;
 Muzet bawiem zé sity,
 Mitosé niema tracita.

Do moicy Liry p. s. k.

Na morino abieszcera rapatem
 Na linc opiewał chciatem,
 Mitoski z Flora, Łesira.
 Wymatem Lemiry abdziaki,
 A uparta moia lira,
 Mitosne wydata iski.
 Osta nadobny pastere,
 Prowięcam strony mey liry —
 Mitosia, pnieite serce
 Bie tyłko sta Lemiry.

Siatki L. K.

Stawiata

Malwina siatki,
A co rtanata,
Do klatki.

Wtem raz wrozyte sieci
Ektopiec mitosi wleci.
Pierzy Malwina szersziwa,
Ektopca zbiercieni u dobywa
Lez on wymknouory sie rozemie,
Wrotasne ia, oplatat siatki,
A nadto ieszere niedowizanie,
Dawne wiarne pusit r klatki.

Do d. l. na Imieniny
wiera d. Osinskiego.

kito inny z Niebianow rski,
Nie trwate obrymat wdrieki
Ty wyisre wrietaf przymisty,
Po ieszere rozum i knoty.

Wtak wielorakim rozrozie,
Masz mitosi, miy otugie rycie
Ozdobytak okazaty,
Pte merka narodowei biatey.

Mitose' sbiegła p. d. k.

Swawolna mitosi' domu uciekła,
 Sbym iś ukryt w sercu nalega
 Venus catusy ctery pnyrektā,
 Gdybym lubego wrocit' iey sbiega.
 Ctery catusy, niec to bardzo mita,
 Kiedy' ie Venus dae' obiecata
 Dla mnie byidnak miłszey iecze byta
 Gdyby ie Laura wyliize smata.

Do Stowika p. t.

Jak mnie ta aichosi' gais' pmenika!
 Gwattowny wicher nie katysze drewa,
 Samego Sylka Tychae' Stowika,
 Tak w skliwych konach mitosi' swia' spiewa.
 Spiew jego wiosne, mi kniaz' odmitara, —
 Ah! czemuż Bogow nie pwiata wladra,
 Po'wonic skliwego glosu mi nie data,
 Kiedy silniysz' se crucie we mnie wata.

Portajzenie

Tuż mnie twoy usmiech czarowony nie smami,
 Ani sie nase' nie spodka weyrenie,
 Ani sie usta potopna rustami —
 Wajey ma, wobwesi, ni' Twe wrzgly ceni.
 Legnam ta kibic' — ike watek mata,
 Te pi'kne soay w ktorzych rozkwa blyska —
 Nicom nie wkos' at mitos' cia, ma, skata,
 Mniay kochajay mwa wajey ryska.

Do Temiry. p. Karpiu.

Temira ktoś mi robi mi wodomu,
pmyiaru wmywseru zmitościa, drarui;
pierrezey chez; Druga, gdybym dat komu,
mitościa krasie bedzie cras u pmyiarui.
Temiro! pokwy arobisz mi staty;
wer pmyiaru, mitościa, i cras mby caty.

Amorek z francuskiego.

Amor to niegodne dziecko,
Lawore mi Mama powiada,
gdy się uśmiechnie sdradziecko
Tak jak owarang rada.

le ten to ra dziecis,

Takie to ste serce,

Zeby chciało macie

Tak sakodzie pastorec.

Pikny Filon cześć siadat
Wogrodku obok Gliceny
Wiem co Tej cicho gadat
At on tak dobry i szareny.

Chwalit kupidynka

le pustoty boi

Legu sie to synka

pewno Mama boi.

Ja niepewność trapi duszę
 Niech się przecie czegoś dowiem
 Ja go z Tasiem szukać muszę,
 Ale mamie nie nie powiem,
 Teżlić tak ruchwaty
 Stawim się, obwie
 On cieden i maty,
 A nas przecie dowie.

Do listka róży p. Malikowska

Uschty listku iwoietney róży
 Tak twój los memie podobny
 Wzoray piękny i orzobny
 Dais' iix wrystko kres twój wroży.
 Mnie wzoray szczęście tudaito
 Dais' iix dle imney iasnieie,
 Ja wzoray miętam nadzieiz,
 A dais' się wrystko skonczyto.

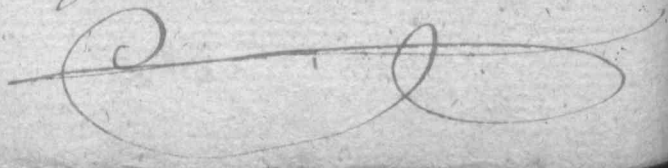
Dumka z Szylona.

Przy strumyku dzieci siada,
 I kwiatki w bukiet uktada;
 Wtem igraja sbrzegiem waty,
 Bukiecik ugo porwaty.
 Dni me niekna, bez ustantku,
 Tak ten strumyk znika tędnie.
 A kwiaty mego poranku
 Wiedna, iak ten bukiet widnie.

W mego życia pierwszey wiosnie,
Nie pytały czemu wzdomecie
Gdy wiosna bityska radośnie,
Každy ma luba, nadzieje,
Ale ta radość w naturze
Ze skrzyki uniczenia
W sercu moim przykre burze,
Przykrejsze rodzą wspomnienia.

Tu ja w zalescia nie usięg,
Wiosna na zausse uiecha:
A ta w której tytko żyję
Sakre odemnie daleka.
Czasem we mnie rakeschnieniem
Wanowaz ku miy rze moie
Serca samem tytko mareniem
Serca mego nie ukoię.

Getaj pani, do moiey chatki,
Uomiedz twoy, moie wesele,
Lwiosny urodzone kuriacki
Na drodze twoioz usciels.
Gay nas wita spiewem żywym,
L drozdy wryste toczay krysztalny,
Kochajacymy i sur szuym
Najmnieyszy domek nie mały.



Wszystko upływa

10.
36

Tak przedkich gotowie para
Tak bystro leca rzyt wody,
Lub iak znika noona mara
Tak przedko znika wiek, mto dy.

Tako Dumak wyrzadzany
Tak btyshkawica pierzchliwa
Lub iak smet wiatrem gnany
Tak przedko mtose uplywa.

Tak strzata stuku rucona
Tak przedko bierzy tan' daka
Lub iak przyzaki odnowiona
Tak przedko szere shwoi znika.

Filon Sielanka

Po nad plynacyym potokiem
Dumat Filon rasmucony
A patrzy rozrosronem okiem,
Tak nocit skliwemi tony
v Gdzie cestes piskner Shino
Wzywam tu liobie daremnie
Zakre juwoli st dni ptyna
Kiedys' daleko odemnie.

Widzaj widzaj się na Tajce,
Izono dzievic kwiaty krywa
Achttem duwoj broki dnyse:
«kedy Ahina pmebywa?»

One mi odpowiedziaty:
«Nie znamy twoicy Ahiny»
Ticzeru ptoche dzieweryny
Kowicz się nankan' imiaty.

Ale ja biegiem dolina,
Wotatem iij reatey sity
Eha sylko pwo toirzyty
Droga Ahino! Ahino!

Pryjiań

Jako cian' stonecany hrana,
Pryjiań se stym zawiara
Lomiejora się wkańdey godzime.

Pryjiań dobra i mandziwa
Jako wierowny cian' przybywa
Poki stonec me raginie.

Dumka

Wymód raginie iasne stonec
Wteci się wbiegu wofna meki
Wymód gwiazdy spadna, istrozae
Ja wymód rasne na waki
Nim o Kochaney Ahaline
Pamieci wdussy mey raginie.

Tak mówił Damon mi estaty
 Wśród ciemi nowy ponurey
 Niezyc przyświecał spód chmury
 Gai klatwe pwrta szaty.
 Nie zagasta iasne stonie
 Dzecki iak plynaty plynaty,
 Gwiordy sruca patacizy
 A Damon wzgardzit Halinz.

Do A.....

Tak wdzierna ta róza żywa!
 Lubo posurotha pracowita,
 Kucheschmieniem balsam chwytat,
 Co wkielichu icy spwerywa.
 Czyli na tem w stracita
 Pestre mniy siwieca i mitec?

Podobnie A..... metoda.

Lubo li usciisk wykradnie
 Nie znikna, te lili tadne
 Wrodzone se skromnosci
 Bw szem wispiery wdziak li doda
 Nummencie pted niewimnosci.

Pozegnanie wsi

Legnam li wsi ulubiona

Twas Gaie, taki, niwy,
nieba! wśród waszego tona
O jakże byłem szerszy, słowy.

Tu mi moje dni plynęły,
Tak ciche wody powłokę
Tuż one wiecznie minęły,
Lecz swego nie cofnie kroku.

Tak ta niecka obregiem swoina
Tak wszystko przedmiem, przemienie
Tędną tylko w sercu moim
Pamięć! pamięć mi serginię.

Mitose

Gdyby wprost was mitos na świecie
Władai' w myślem ludzi rdatata
Wielkiby w samej młodości kwiecie
Proapary plonem cere nie widawata.
Lecsto nas rwojri uauuie rjwe.
Lecsto nas stędnym gwrorem myli
L'atwo ię, serie agnola & klewe
L'marimym eę, kalem wywikta' sili
Pa mitosę kłosa, lnota p'dnisca
Pie'na p'mienowsei ani goryery

38

Sama statosi z swa si saleca
Kady wniej prawe anaydrie stoyaz
Smutek niepokoy raspieru kishnuty,
Kawsne sa ptochey mto dsiery dritem
Kto si nie koiha dla samey lnoy
Nigdy kochankiemnie bednie statem,
Lubiczinosi dy kso dni naere kruie
Ilepe kochanie nie iest statecne
Kiedy sraunesh mtoai granteie
Korany serca gmer awi apki uierne.

* * *

Komu pokonda' wyrok pozwolit Tashawy
Lub stawy dla mtoai, lub mtoai dla stawy,
Ten przynajmniey se idney wolny drczycielki
Lub srazsliwy bez stawy, lub bez srazsca wielki.
Ale iakie sen kady, kto iest obu stuga
Kto i idne, ubo stwia, i sranue druga.

Sen

O ty! co lubym strzydet swoie ciem
Do kota pokoy rozmerzasa urocy,
Stodki snie lekkiem cheicy skleci wpiem
Zehnac swoboda, justiney k.... ocy

A get

A gdy iá, łódkie uniosa, marenia
Łachurę' erarowia, iey dusze obrarem
Tego co za miá, łax czeste westchnienia
Wielbi, ubóstwia, i kocha sararem.

Lez ierli ksechnosi iey dusze, rasmuci,
Opusi iá rarem, ródokim uspieniem
Niek powieszona, gdy siá drién' ocuci,
porna re to iest jmelotnem mareniom.

o . . . o . . . o . . .

piękna kobieta zachwyca oczy; dobra raymu-
ie serce, pierwsza iest klejnotem, druga jma-
w. drugim skarbem. papulew.

O klimentie p. Amiaz!

Ah! ona widze nieublagana
Tokiem mucie nie racy
Ja rimma na iey twarzy odmiana
Wyrok mey data sorpiary.
Ponioz, z soba, skryte cierpienia
Miedzy te lizy milirae
Dzie nie ustyry megi westchnienia
Ni siá iey ozrom natrae.

Na ulgę, rany na riał najtkliwszy,
 Serce nie znalazę sposobu;
 Łute do sekretu serce ani zrazowy,
 Poniosę riał mój do grobu,

Klimeno! może wspomnisz tam sobie

„I nad mą rzeczsz mogiła;

„Oto przyjaciół sercy w dym grobie,

„Któremu bytam tak miła;

Alte przywalał twardym kamieniom

Smutne rowartory piwiski;

Niewresne, litość rbyde miłozemiem

Gluchy i niemy na wieki.

Do Przyjacieli

Miłe surucie przyjacieli prawdziwej

Stodery jedna i najwięk szczyt na ziemi,

Nie ma li tylko prawdziwiej powierzy,

Stronie od panów, przebywać z biednymi.

Niesurucia piwisk tagodziw do tkliwy,

Dwoisz pomysłność w dźwiękami ^{out} twórcami,

Oby na tonie swoim się weselić

Nie riał ryc w niedry, nie riał rycie dziele.

z Turckiego.

Datem li piestiny tancuch wykuty misternie

Datem lutnia, mitemi budzaja, li glosy,

Datem to serce ktore kochato li wicnie;

patrze na iakie keraz, wszystko reszto losy.

Dary te wradzaieyere cudowney roboty

wicnoscii twoiey dla mnie, swiadkami bydr' miaty;

Niestoty! one swoiey dochowaty cnoty,

Cremita sie tytko tobie przykladem nie staly.

Moe tancucha moiego wieki by gmetrowata

Nie mogt tytko wytrzymac sknucia obcy reki -

Stos lutnia byt przyjemny jokiś nie myslata,

Ze i pod obia stonia rowne wyda wdziaki.

Ten wiaz ktory moy tancuch atwey szyci rdeymowat,

Idzymuiaz rozsypat skruszone ogniwa,

ktory chcec grae na lutni strony iey porrywac,

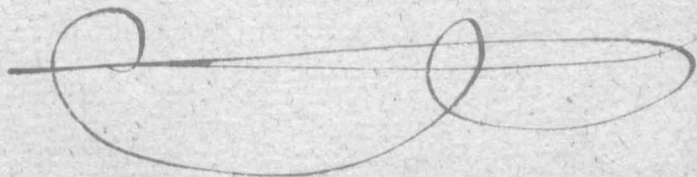
Niech strony nawispuie, niech tancuch skowycwa.

Amienitas sie, i one smienity swe cnoty

pekt tancuch, milory lutnia mitemiegdys brzmia.

Stato sie, was was regnam pmiennie isoty,

Kladuro! mody tancuchu, i lutnia milozaja.



X

O Ty wó mi jest droższa, niż wszystkie istoty,
 której uwielbiam pieśń, abo stwianą przyjmiesz,
 Gdyby mi porwali ty wyroki Tashawse,
 Lub lic nigdy, nie widzieć, lub lic widzieć sawse,
 W ten czas bytby w mney dole, uwielbię los rzyckiwy,
 Lub spokojny, bez lęku, lub a toba, sacześliwy.

Mitose

Grzebie pniecia i gnia, lecz trudna ed abycia,
 Jestem uszczęśliwieniem, lub goryczą, rycia.

X

Ten co tworzy swem obliczem
 le innym strony rozdziela;
 Wód wielkości będzie niczem,
 Jęziki nie ma przyjaciela.
 Królów ma mi radzą ptocha,
 Nie ania, prawoy swobody,
 Woleć się w mnie kocha,
 Nialo podobite narody.

X

Wdanie istoty wiemytem, w kochankę, i w Boga,
 Wtem cię sta, piosunę wola, losow sroga
 Litemka, ston omie dopycha, miłowska, zastania
 O Boże! tyś jest calem wiernego kochanie.

Rurja i Motyl

Rurja nadobna i miła
W kwiecie pierwotney miododoci
Nierozumiał i szere miodoci
Kwiatczkami się bawiła.
Gdy już swita białych spory
Dobranę wzięwe kolory
Przyleciał motylek kochany
Prusiadł na paprsku rozany.
Sprzeczne try to niecierpliwa
Kwoliła się ku niemu skrada
Lecz się ten przed nią poręwa
I na innym paprsku siada.
Goni go Rurja zawzięta
Chce go ująć w swoje pęta
Lecz tylko wzniesie swe stonie
Iż motylek w innej stronie
Przebiega niekiedy w rapale
Tylko liź dostane wrzawie
Zemście liź murcy poświęcić
I skrzydełka liź opalić.
I tyżaj motylek te słowa
Dreht, Rurju pteń swej ordo
Nie bardi, nie bardi tak sirowa
Kę ja uciłam przed tobą

41

Bo przyjdzie murek ta chwila
te mi chcez atajiesz Miotyła.

Do Laury

Wdzięki twoje wyznam szczerze
Kto widzi wielbi i kocha
Przy tobie czas skrydła bierze
A składa i miłość ptocha.

Duma nad Strumykiem

Także podobny Luceynie
Ten mąty Strumyk co ptynie
To iij obraz meczynisty
Bo i spokojny i czysty.

Ale te bregi zielone
Biegiem jego rozdziczone
Lawore blisko nigdy rarem
Ja mego losu obrarem.

Nie, niepodobny Luceynie
Ten mąty Strumyk co ptynie
On okrutny swoim biegiem
Dzieli na lawore breg, zbiegiem.

Mitose i przyjaźń

Mitose i przyjaźń rzyćie nasze stodri
Lec ia bym wolat wziąć pierwszą wywodzi
Po przyjaźń czasu potrzebnie wiele
A mitose wiedzniem spoyreniu się dodzi.

Pytanie

Stodki sen spowieski anika
Nagły ptomien mni pmenika
Choc' noc zgasi światło dzieńne
Myśli moie nieodmienna.

Ciągła deschnosi serce rani
Ciągła nieśmiałość i umowie
Ah! razer mi powiedzić pani,
Jak się to uczucie powie?

Gdy ten sam obraz usory
Kawosze mi stacie przed ory
Kiedry to co miż oranie
Zukam si wozadzie inaydnie.
Gdy szersze chociaz troskani
Znalese można wiedzniem stowie
Ah! razer mi powiedzić pani
Jak się to uczucie się powie?

Gdy pragniem rozmyślać sami
 Gdy gardzimy zabawami
 Gdy przydarzi się wiaręk święty
 Nie tak młode ma pomyśły
 Wprowd do ryćci przywarani
 Dais nas wierzę technosie skliwa
 Ah! rair mi powudziei Pani
 Tak się to crucie narywa.

x x x

Ta co swa wrotosie swraca wwszystkie strony
 Co usmiechy i spoyznenia
 Ciche szrepty powienenia
 Zarowno wwsytkim udziela.

Tak roze w swoy szapach zionie wwsredzie
 Szalotnikow liczye bedzie
 Nie zatrzyma przyjaciele.

x x x

Sene kokietki podobne jest do piękney rózy,
 Każdy kochanek listek urywa, a marawi był:
 Ko kobie zostawia.

x x x

Nadrzeia podobna jest do kokietki, umie się
 podobaj wwsytkim, nie uszczęśliwia
 nikogo. —

Chorągiewka

Suby! niech do boiu tobie
Chorągiewke, ięszere zrobie,
Lami rłana, prac, moia,
Chciej rawiesic na bron swoia,
Niech powiewa ku tej stronie
Dzie ra toba, try me ronie,
Niech iey szelst co godzina,
Twoja rągródz przypomina.

Smutek oycow i kaidany
Spustoszona moie tany
A w'rod boiu wotym rapale
Budz' pamiętny na me iale,
Bicie, barwa, iedna strona
Ja czerwona nar naerona
Ja nieuwimwie' woyny zndary
Druga rozlew krwi rozpaczy
Pod tym ortem rarem swa
E men imieniem imie swoie
Pomnij rawsze w smutney sprawie
O Kochance i o stawie,
Ocal wolwse' dla twych bloni
Nie nuć rzanakiem wrogom bronie
Niech szaydray nie pnieyta
Layia lypa iest wyryta.

Od natury woty rogi
 a kopyta wisty konie
 Inwozmy Łaiaa rapre nogi
 Lew paszereke, traba, łonie,
 płaszek skrypta, ryba, krole
 Łotowiek, smiaton wrief, upidriele
 Dla kobiety wżi roztanie
 Łamiasz, łarwy, orsia
 piaskowś, daia, Tej niebianie
 piaskowś, wszystko pmerurycisra
 Na gżisz, szukcie, takiej bronie
 lo pmed piaskna, new, ochroni.

O Tobie

Na cõrem wyprzedz apod twoiej Opieki
 Dżeczony smutkiem pokoiu daleki
 Wiosna dni moich trawiaz, na ratobie
 myśle o Tobie.

Teżli rle Teńcom ie srogiego Pana
 pmyneymniej wolnowś myślenia im dana
 A ia nie umiem tytko wkardey dobie
 myśleć o Tobie.

Przecz świat straszny tyrani widokiem
Ty tak tagodnym spogladaias okiem
Tem me w dookliwozym niewolasz spow

Myśleć o Tobie

I niewolnicy wychodza zwierezienca
Dla mnie i tego nie masz pocieszenia
I nie przestane chyba wrychłym grobie

Myśleć o Tobie.

Amiana

Kłeta się dziewcy na
Kę nie pija wina
I się nie stoi
O kwiaty nie stoi
Ami ten jest ptocha
Wnikim się nie kochca
Gdy się raklinata
Włym się rakochata.
Oład wino pita
By weselosa byta
Wkwiaty się stroita
By piestnicysra byta
I tak ta admiana
Kę chce być kochana.

1.

To jest, co mitosi nadewszystko ueni?
 Czy tron nad swiata godnowi wawiesiony?
 Czy atole berto, blasko swietney korony
 Daxiae awemi promieni?
 Sa one drogie, koto i czesi im winne
 Ale pmetkada mitosi dary inne.

2.

Pod brwia co tukiem sagitym sie toczy,
 Licnieste resy, stuzie i amizone,
 Wlubey wutosi wprot semidone oazy,
 Mota koralem rucnym raxyrwione,
 Dotki, gorie mitosi ma swoje gnieidzenie,
 Wsmiech anielski i stochie mowienie,

3.

Umysl zbawienna, bogaty nauka,
 Dowcip co niemie btyraczye wprozimym stumie,
 Sere, co gardraz awodna, nycen wstuka,
 Jednego bytko sreczere kochae umie,
 Pre licha, wuta co twan piekna roci,
 To jest, co mitosi nad wosytko pmenoci.

4.

Jestlin napotkat, iak upci sie godzi,
 Wosstwo, co torax dyel ewot zbior wrezslivy
 Desare godnowia, swiat eaty pmetkodzi,
 Ah! iakie stan moy, nedany i bwozslivy.
 Stumie mygl urue una miancydny,
 Anim do se smiaty wyjauri co ruzi.

Ni anca wies

Przypomnienie

Lauró! czyli te piękne wieków nawyży lata,
Tęszce się kiedy twojej makuż pamięci?
Kiedy, my sami bytko i soba rajsci,
Dbać mi chcieli o resztę obcego nam świata.
Chłodnik, co się zielonym iasminem wyplata
Strunien, co smutnym szmerem po taie się kręci
Sam nas cze sto wzajemne stomażacych skęci,
Porney woy młotna ostomita szata.

A Liryje zpod bladego wyprzawoy obtohu,
Smieszne pierzi i stak rozwinieciat pierścienie,
Boskiego wdzikom swoim przydaie uroku.
W Lenias sera porywa do dziei zachwyenie,
Usta się gwody kaia, oho ginię wotku.
Pracze tra, i zwestekniem mierzaję westchnie

Michiewicz

Switezianka

Ballada

Tęst wieś, że na bregach Switery pokazua, sły
Budinę czyli Nimfy wodne, które gmin nazywa
Switeziankami.

Jaka to ektopie piękny i młody?

Jaka to obok Driewia?

Wregami siney Switeriu wody

Do pny świetle Liryca.

Ona mu skosza dać maliny,
 A on jej kwiataki do wianka.
 Pewnie Kochankiem jest tej Dziewczyny.
 Pewnie to jego Kochanki.

Każda noc prawie, o jedny porze
 pod tym się widza modnewiem;
 Młody jest strzelcom w białym białym białym:
 Kto jest Dziewczyna? ja nie wiem.

Skąd pomyśla? Darmo śledzić kto pragnie;
 Gdzie usła? nikt jej nie zbada.
 Tak młody iaskier wchodzi na bagnia;
 Tak ognik nozery przepada.

" Powiedz mi piękna, luba Dziewczyno,
 Na co nam te tajemnice.

Taka przybiegłaś do mnie drożyna?
 Gdzie dom twój, gdzie są rodzice?

Minęło lato, a zółkniały liście

I dziwy stał nadchodzi pora,

Lawosze mam czekać twojego przypiecia

Na dziki bregach ieriorsa?

Lawosze po knieciaż jak sarna jutocha,

Tak upiór bładziar wnoe ciemna?

Zostań się lepiej rzym, kto cię kocha,

Zostań się, o luba. ze mną.

Chaćcubka moia zład niedaleka
Porodku gęstej leżący ny,
Tęst tam dostatkim owocow, mleka,
Tęst tam dostatkim zuriężny."

"Hoy, hoy, odpowie hardy młokowie,
Pomne, w oycie rekt stary:
Stowicze wdzięki wmeszżamy głoście,
A wsercu liście samiarę."

Wizęcy się waszey obłudy boie,
Niz wzmienne ufam zapaty;
Mozibym prozby przysta kwocie,
Ale czy będziesz mnie staty?"

Chłopieć pmy kłęknot, chwyć ut wstoj' piasku,
psiećkielne wrywat polegi
Kłat się pmy swiętym dziżycia blasku,
Luz czy dochowa pmysięgi?"

Dochoway strzelce, to moia rada:
Bo kto pmysięgi naruszy,
Ah biada iemu, za zycia biada!
I biada iego stey Duszy!

To mo' wiaz dziewka, wizęcy nie czecha,
Wiemie wtorzeta na skronie,
I poręgnawozę strzelca ddaleka,
Na zwykłe uchwodzi ktonies.

Proszno się za nią, strzelec promyka,
 Dzwym wybiegom nie sprostat,
 Zmikka jak lekki powiew wieczyłka;
 A on sam jeden pozostat.

Sam zostat, Dzika, powraca droga,
 Ziemia uchyla się grzarka,
 Lissa wokoto, tylko pod woga,
 Zwięsta srele szere gatarka.

Stzie nad woda, bledny krok niesie,
 Blednemi strzela oczyma,
 Wsem wiata naszumiat po gdym lesie,
 Woda się burzy i wzdyma.

Burzy się, wzdyma, pskacia tonie,
 O miesty chane siawiska!
 Po nad srebryste, Switez i btonie
 Dziewica, piuknowsi wytryska,

Sej swan, jak rozy bladey sawoie;
 Skropione iutrenki terkta,

Tako mgta lekka, tak lekkie stroie
 Obwialy postai mibieska.

"Chtopure mwy piukny, chtopure mwy intody,

Kawsa exula Dziewica,

"Poco wokoto Switezii wody

Wtadisz my swietle stryca?

po co zaturcać dziłkicy wietrznicę,
ktoś a li zwabia wle sknicie,
kawałca głowę, nucas wle sknicie,
I może ieszre sie smicie.

Daj sie, namowic' czutym wyrazem,
proszę wzdychania i zale,
Do mnie tu, do mnie, tu bezdaiem razem
po wodnym płasac' kryształe.

Czy sechces, niby iaskotka chybka,
Oblize tytko wod muskai;
Czy zdrow, iak rybka, wesot iak rybka,
Laty, dzien' se mną, sie pluskai.

A na noc wtorie srebrney kopielci
pod namiotami swierciadet.
Na miękkiy wodnyż liliyek bieli
wśród boskuł usnaje widziadet

Wtem z raston bityna, pierci tabedzie,
Krolec wziemie patrzy skromnie,
Dziwica wlekkim sbliza sie pedzie,
I, do mnie, wota, pod' do mnie.

I na wiatr, lotne muciwersy stopy,
Iak kiera smiga wbrag wielki,
Zo znowu siełkai wodne zatopy,
Srebrnemi przyska kropelki.

Podbioga strzelec i staie wbiegu,
I chei atwy skowyc i nie che;
Wsem mwdra fala, przysnowery abregu,
Elekka mmi wstopy ratelie.

Tak go tekie i tak go anesa,
Tak sie wniem zerie rozptywa;
Tak gdy kaisimnie rke, mtozienia
Swisnie Kochanka wstydliwa.

Kapomiat strzelec o swej Dziewerynie,
Przysiga, juzgardit swita,
Na rzube odlep biery wgtzbina,
Nowa swabiany pwnsta.

Biery i patny, patny i biery;
Niesie go wodne gmestwone,
Tuz rdala suchydz odbigt wybreray,
Na sredniem igra ierione.

Tuzi ston amierina, cisnie wiewey stoni,
Wpietknydz lidiek kopi awry,
Ustami usta roziane goni,
I skowane obregi kowry.

Wsem wistnyk swisnat, obtozek przyska,
Lo ia wtworaym kryt blaske,
Poznaie strzelec Dzieweryne zbliiska,
Ah to Dzieweryna zpod laske!

"A gdzie pomyślisz? gdzie moja rada?"
Worek kto pomyśle, naruszy,
A biada, niemu rażycia biada!
I biada! i gożtey, Duszy.

Mie tobie igreć pner srebrne tonie
Lub merkiem pluskać wężem iasna;
Surowa siemia ciato pochtone,
Oczy łwe iwisem zagasna.

A dusza pny tem swiadowem dnewie
Niek lat doorka tysiaca,
Wiernie pckistne uerpiar rarewie
Nie ma cem zgasic goraca."

Styry to striele, stepny krok niesie,
Pterdemi ruca oczyma.
A wicher szumi po gestym lesie,
Woda sie bany i wdyma.

Buny sie, wdyma i wre az do dna,
Kreconym merdem pochwyca,
Rostwiera paserze, ohtan' podwodna,
Ginie stotodzieniem diewica.

48

Woda się dotąd buncy i queni,
Dotąd gmy świdelle śierycyca
Smucie się para smikomych ciemi;
Leszte smtodzien'cem Driewica.

Ona po srebrnem płaszu jerionie,
On pod tym iery modrzeur'em.
Ktor' iest smtodzieniee? smleem byt w bone.
A kto Driewizyna? ja nie wiem.

Mi'ki ewier

Wyjatek z Poematu Natury
Pana Lebrun

Kiedy smtoze wostatniey ier' aginie iskiere,
I Dumna stawy kądra mniex pociąga serce,
Wzrysy w pola wracamy, wzrysy pola glosim,
I zbitane urucia, naterse adnosim.
Szereśliwy, kto się wydmie' i'wre'ny' w'wawis' zedota,
Kto sece losy aderwie adfortuny kłota,
Nie trudi się proz'bam, smiemnych dario' chiny,
Lez uypawia' p'w' ay u' p'w'ostate miwy.
Uswawia' smi swore ap'w' swiadekwa ludzi;
Choi' gumieyery radosci, mniex more' i'w' budzi;

Widzi wtem cras gdy sie crotgat u krolewski progos.
Pol miewimosa ertowicka mybliza do Rogos.
Sam wolny, smiata, mysla, wschrosciemni dalekha
Inwie ten tan uch przesadow w sie ciagnie swiekiem
Wiatrom porzua litadne smiercelnych rasady,
Cato, ciemnosie pmyrtosi i iey portraiz blady.
Wypolacz medosce sie wawoi nad swiatowe buwe
Sam prawa starorytne wracaiqz nature
Wswiatycz dusry tay nitkacz godnowa swa, adtry w
Trztabi swey pustyni, kroleis przed zap wry w
A gdy aduiera niez wtadry manniac przory,
I wate uiz nielkowi obala puzpory,
Se wtaene dieta nasre, se bogi anithome,
Dwidri przed soba, zgaste i iak gmin prziome.
Tak puztug stanowicka mienia sie widoki;
Tak pachen gdy pwezyna, widzac dab wy sothe
Co wotokacz rozwinat swe crotu obrymie,
Mieszkania gornych krajain nadaie mu imie;
Luz wozracz tego orta, co sie wrbit nad chmie
I swem stnqstem gwiazdziste pncery na tarury,
Pyerny dab epuziomemi rowna sie rosliny
I rarem niemi mielie ubarwia doliny;
Luz ten dumny lud orta w pod niebem krapy
Lewie ananym i ft stoncu do kroleiego dapi,
A znou to same stoncu, przed Rega oblicem,
Lest bytko idna iskra, i wrym punktem, mierzem
J. Morawski

Bebenek i Póia lentyfolia

49

Prayka

Józio od samego ranku,

Satat, bezbunt bez ustanku

Mie mógł się swoia, naćszyć kabawa.

Dzie się, ty lito ruszył

Wszystkich swoim kukiem, wrawa,

Gont, wypędzał, i gtużył.

Tak się raymował rapatat,

Ledwie nie szatat.

Lez dy narosnie po Stugiey swawoli

Juz się natatat nabebnit do woli,

Stanął rarem, radumiaty;

Nagła go rakas ciekawości porywa,

Iła mego ten bebenek ma,

Tak się kabawnie odrywa,

I na kóde szuknicie tak głośno odpowie?

Pierogo, patry, ogłoda chtoperyna

Porliarne myśli krapa, mu po głowie,

Silozopowae raryna.

Narosnie amina, rawotat radosna:

Wśródku coś didzi, w hurry tak głośno!

A ledwie temu uwiemyt

Tak reatey moey idenyt,

Łe pmdziurawit sam mrodek benbenka.
Na drugiej stronie spokojna Helenka
wisze, Ha mamy bukiedy,
piedeta rose, w sto listkow liary.
Wdziemistwie nawet milere sa, kobidy,
Tuz wiazay maia studzyry.
Lev i ia, takre lichawoie rasta,
Tona takre rozwaricaj pwrata,
O swojey rose, swego brzym pmy miowu.
Kto wie / do siebie powiada /
Oczyli ter wsamuy isto cie
Ja mwia rose, sto listkow powiada?
Kto i rachowat? mwie ludzie ptadra,
I spozora sadra.
Nie trzeba razar awicenyé tak smiele!
Sto listkow! iest to bardzo wiele!
A wiaz cie swojem liorem rzymuie,
Listek gw listku wyrywa, rachui,
Prze sie nie rmylic, uktada wywrsadku
Dziessiatek gw dziessiatku.
Kupetna lirbe rnyadnie.
Lev waz cie waszym daby dziecom stato
Ledwo i drugie swa strate pwrnato.

Cdo usgo ciekawość na tym świecie stary,
 Tóżo płakał bebenka, a Helenka róży,
 Chronie się ludnie rąstony ródzi eras,
 Dwie se lubem omamniemienim smato,
 Wko chce roskopie rągłbicie i rozbiereć
 Sui go srezysie porignato!
 Casy badan naszyj skutek:
 Gorzka prawda, cętki smutek.
 J. Morawski

Bayka o Łacku

Dax stary polski żołnierz, kmysem orobiony
 Na sruwiałej i ber reki powrócił do rony,
 Janalant ier sruwiałej, na leniwe stugi,
 Kę synka rapromnieh karmie gniez eras stugi.
 Wtem Jacek pwoest wotae: "Wie chce iśe mamumie"
 "Day mi to calko co masz, na pierciach taturnie"
 Westelmoł Oycie, lica wż miał odmowie kę syna,
 Waz odpiat kmyz, i dat mu; bawit się chtożurymie,
 Ale se kilka minut gnestat mu być d mity.
 Prucit go, i iśe pwoest wotae rzatey cety.
 "Dam razar metka matka, a iak wroamieć Łacku"
 "Do piemey myśl o chlebie, pwoiciey o tem casku."

A. J.
ant. Gorki

Do Marcina L.

że nie wyczyt wyzta przez oycarobica-
nego, radzai polowanie na bekasy
ze sznuram.

Bóg li zaptae Marcinie za nie dobra, wole;
Skapite, schorzatemu uiechy, na chwile;
Wolates' mur Kochanka wyztae sznuram wprost
Niz wyzta faworyka brudzie' o dwie mile.
Stary cheiat - mtody nie dat - iakiez to dowodze,
Ze sie u nas od starych odrodzili mtodzi,
M mtodych, teraz przyiakn iest proznie mtow bremie
Oznara sie usmiechem, lub rski iisniemion
Nie tak jednak czynit, nasre prodkie dawne,
Iztato iuz krolestwo polezne i stawne;
Iakiez iak my umirgore wymyziakni nie znae,
Wiele zserca czynili, a malo seiskali.
Iak to byto Marcinie, tak byto przed erasy,
Gdy sznur sturyst na totry, wyzet na bekasy.

A. G.

Kura

Krzyki, katas! - co za przyczynna?
Nie wiedziec skad sie co wziezo;
Kura wyzta spod komina
I wielkie ogtaera dziezo.

Czy iakie skarby wymalarta Panu?

Czy nowy system pornaie?

Czy w warneju odhryta sta stannu?

Nie - Coi mieie? - zniosta iae.

H. Br.

Kar. Andriich.

Łbytnie rozuique se

Woljdu czy ze zdrowia, twarz im sie tak zany?
 Obyga w nich iest radko, a kolor na twarzy. -
 Kupnia go - doprawdy? musia ptacic drogo? -
 Nie drogo; woljdu ze zdrowiem za dukat mie moga.
 Dobre kupnu, iak widze, pieniedzy nie strata -
 Czy strata - woljdu z zdrowiem nie warti dukata.
poetka.

Bekas i kuropatwa

- " Co to za nudne kraie sycz polakow!
- " Nie nie robaczyz iak szychki na drewie,
- " I nie spotkasz innych ptakow,
- " Tak tylko same listnienie."

Tak sobie na pinichim btoie
 Piedza wstonecrney spiekocie,
 Sw wtoarega woredzie znany
 Rozmawiat bekas oblany.

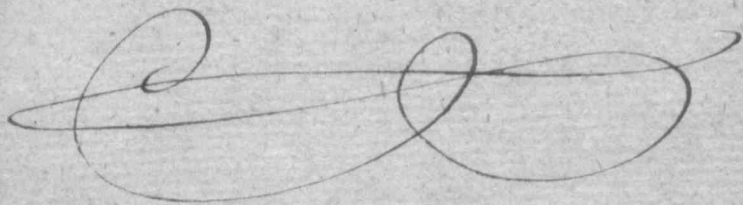
Nikt nie uwariat na tego proznika.

Lez kuropatwa,
Do gniewu tatura,

Tak go taiata wypredrzy spod krawka:

- " Szadze to wasci taki tonik wzmiosły?
" Powiedzie gniecie pod czym to niebem
" Takie wam piorka i dzioby porośły,
" Czym to tak wypastes' się chlebem?
" W tenzas pamietam nie braty liq mudy,
" Kiedyś przyleciał tu iak Czapla chudy;
" Teraz Cusrewi widok nie powabny,
" przypatr się kłosem iak sam iestes' zgrabny
" Żebym iak kiedy tem jainstwem nadziła
" Wdrzytkich bym także plaków wymrozila,
" W któryż to we swy erain
" Że choi aż kiem nie wyprosić z kraiu,
" Choć na naszym chlebie tyja,
" Co rok obiedza, opija,
" A iednak niewdzierni gniecie
" Spotwarzacia nas ju swiecie

Antoni Gorecki



2 Anakreonta.

14.
52

Siwemi wprawdzie są włosy;
Ale gdy stokim winem się raczę,
Ale gdy w tańcu wesoty skaczę,
Młode przewyższam młokosy.

Ka berto kielich mi stanie
Nie trzeba dla mnie łaski ni kłia.
Chceszli się spotkać? obierzmy, czyja.
Wódzie wygrana mój panie.

Chłopce, wmy mity podzawaj,
Tłószrego nad miod podaj mi wina.
Tak i zagnieie mocno zerupyna,
Nie wiemy, kto kogo ustraszy.

Prawda, że ciestem ia stary:
Luz kiedy rusze do tańca nogę,
Wdai najzręczniej Sylena mogę,
Petne zmykaięsi puhary.

2 Anatireonta,

Tu, miłym kiedy mięt darzy cieniem,
Lub pod zielonym lipy sklepieniem
Sktomisz głowę wrośkoszney Dobie,
Wzde, pie' sobie.

A mój miłuchny bożek strzydaty,
Opłotczy skronie iasnemi kwiaty,
Będzie podczasy. mię przy mnie stoi,
I winkiem pi.

Tak przedko łeci tartak obrótny,
Tak przedko zmyka i wiał polotny.
Wśród zbutwiatego będzie rnas dotu
Garska popiatu.

Na co koptowne namaszczai groby?
Lub wieszaj szyny wieszaj ratoby,
Wina rozlewaj. mię ie ten pie
Sepicy, co zycie!

Sepicy ras zycia, kupidzie stoty,
Na głowę wktoday różowe sploty,
Umase mi skronie, i rapal mlodey
Serdupko rody.

Nim po straszliwej Strygu powodzi 53
Naswej mi Charon powierze łodzi;
Chęć się nie spieszyć, chęć wziąć gwoli
Przyjemney Doli. —

Rochy Nieftatek

Tak zmiennym licem Dyanna świeci,
po nowiu rożki wymyka,
Latuchna wpetni swarz swa roznieci,
Na kwadrze ostatniej znika!

Tak gdy przyłeci krasny motylek,
Liliyka gościowi rada;
Kilka się u nię zabawi chwilek,
I uzić przy inney siada.

Tak wolny Zefir przyjemnie wdycha,
I techce wrośkoszney chuci:
Flora się pieści, i don uśmiecha,
A on ją natyckimiałt zuci.

Tak szukał iśca stodycy pszczoła,
Kroć przelata na różę:
Więcej iś kwiatek nie bawi zgola,
Tak póki dać stodycy może.

Tak postępuje i miodo wtaśnie;
Tak i miodości brwa kwiatek:
Łozkwita, wiedznie: pali się, gaśnie.
Płochy iest tylko nieśłatek.

L Anakireonta

Skoro me zmyśły rozbić me truneko,
Uśnie nady chmiast przykry frasunekko.
Pan sobie iestem. piżce z Wacusem,
Gardze Krezusem.

Wódkie wlył w kudy piemia wypuższak,
I na skron' moie obwinę błuszak;
Świat u mnie cyfra, a podchmielony
Depe, korony.

Niech drugi przede mui do boiu,
Miyé wdriznynego niechey pokoiu:
A ia spokoien, przy flaszcy uole,
Stodzie miedole.

Poday to zgoda na swacie, poday!
Ohtopere! co zywo kupel mi poday.
Lepiey iest, sadre, leciec upitym,
A niz zabitym.

na Jozefa

Jozef, który pocta stynie miedzy nami
Co sie reworze tak chetpi swoimi wiespan
Waciz mi tytko odradza, gdy dziecieta kupuis.
Mowiaz do mnie: checz wiersow? Dam li przy-
iauciu;
Lez, rgadmiyue, to crymie, w on ma na celu?
Chez, bym sie nie dowiedziat, kiedie wygnisue

Samoboystwo iest grechem

Khad to pochodzi miedzy doktorami,
Ze, kiedy chory, nie leza sie sami?
Khad przyiauciu, meze ktos sus michelem
Ze Samoboystwo iest grechem.

Porigname

Juz li inne pragna strony,
Ulecz musisz przemawieniu ..
Lez kochanek oddalony
Niecz xycie wtwoiem wspomnie ..

Za toba tylko, za toba iedynie,
wiernie serce wzdychae bedzie;
Doy kradzey myli i wkradzey godzynie
liebie mi nie stanie wozedzie.
Wszystko ci grubo, pokryje ratoba,
Teshnas za toba.

Juz li inne <

Progie dla Duszy szlachetney rozstane
lo ptory roskosz, a ptodzi cierpienie
Gminne tylko serca zmienia,
Lez serce, wtwoiem swoy obraz zostane
Szczesliwie stodkim kochania natogien
liebie wiec' bedzie wzym bogiem.

Juz li inne <

Kiedy dzień nocą odda panowanie,
 a Ciebie raymą skłiwosć i dumanie,
 Pomnij czasem rozrzuwieniem,
 Pomnij swej piękney chwili,
 Gdyśmy iednem rzytem skwieniem,
 ireszliwi byli.

Tux li inne <&

Na widok wyniosley chaty,
 Na widok debu co wytrwał czasowi,
 Niech li twe serce powie:
 Tak są mierniemi i ego zapaty:
 Choć są regnancy wierney i go Dufay
 żadna preciozosc nie wwruszy.

Tux li inne <&

Od śmiato walerje z łosem niezycliwym,
 moie ryczenia powiada, twe kroki,
 wsrak mitos enoly wzmożenia ogniewem
 Lagodri srogie pmercazeń wyroki.
 moie nam szersia gwiazda raias'niei,
 i petniaiag' stodka mitosui nadziei.

Tux li inne <&

Bojarni nadzicia

Na ~~drogach~~ dwóch szalkach na mekore,
Chęta się bojarni nadzicia;
To ta na dół, to ta w górę,
Zmychaj pociek smutkow koleia.

Proriny jest męstwa morotem
Dodaj nadziciom przewagi;
Pro mtoż abojarnia system,
Silniejsze są od odwagi.

Mamie narzekaj na łzy:
Je wtaadna przez cie mna bogi,
Krepią, lub radają cięsy,
Nadzicie mwoz i twogi?

Ł tagodnym twych ust ismichem,
Lub gdy je niemat odyma;
Me swesie wraca zwośpiczem,
Lub sptyna mwy z al ozym.

Wesprawy nadziei, dobrota;
 a boiaru' amirza prymileniem;
 Po to iest najwyższą ewolę;
 Wyc' innych uszczesliwieniem.

Rybak

Ballada z Goethego

Woda się bura, woda się wzdyma,
 Wtote wody Rybak siedzi,
 Siedzi spokojnie i wędkę trzyma,
 I w milczeniu okiem śledzi;
 A gdy tak siedzi i tak spociera,
 Woda wdzęta w górę tryska,
 A wir się pieni - piemia' roztwierca,
 I kobieta postać blyska.

~ Tak mi śpiewa, i tak wyreka,
 po co wabisz mnie ptody?

~ Dowcipem cztęka - chytrością cztęka
 po co się wywabiasz z wody?

~ Gdybyś wiedział jak tam na spodzie
 ptywał dobrze - ptywał miło,
 Na sychniast byś się zanurzył w wodzie,
 I dobrzeby ci tam było.

Czyż się mi kąpię, kiedy zachodzi,
Słonec albo słońce jasne?
Czyż nie powraca Amorki powodzi
Podwójnie świetne i krasne?
Czyż nie wabi wabi Niebo do siebie,
Ten błękit bez żadnej zmiany?
Czyżliwa twa postać mi wabi siebie,
W moim ciche — jasne ściany?

Woda się burzy i wrę burzliwa,
Pechu wstopy fala śliska,
A niemu serce tak się rozpytywa,
Tak kiedy kochankę śliska.
A ona śpiewa i głos umiłek,
A on przytomności utraci,
Wpół go powiąga, wpół go pochyla,
Tęż więcej mi powraca. —
Aug. Bielowski

Piótek Do

Skromny w moim kole, skromny w mem ustroju
Bez pychy między trawy ukrywam się w sądrze
Lecz iereli się wyżej kiedy na twym skroniu:
Choi najskromniejszy z kwiatów, najpiaszczycy są
biedzi. —

Do Rózy

Rózo, mój Haliny Dłonia,
Wym ogrodku zasadzona,
Przywabiay rozkosznej wonią
Motyle do twego łona.

Rózo! mój postać przyjemną,
I niech Cię nie wie sasmuci
Gdy Halina będzie od mna;
Uśmiej, kiedy mi porauci.

Rózo! czarownemi wdziękami,
Każdemu spastensiu grona
Okaz, żeś jest dziełem reki
Włochanej od Pizona.

Rózo! mój kwiatów rasowy cie,
Próżno chlubić się ramieniem,
Tutro mi rąkonierysty rycie
Na mojej Haliny wieńcu

A. W. —

Wolność

Młodzian gardząc doświadczeniem,
Krótkiej wolności się chlubi;
Tak motyl igra z ptomieniem
Który go gubi.

A. G.

Przyrzyna.

Jaka Mitosi przyrzyna?

Tas' mtody pytał się nie raz,
Wtem spojrzata nań Malwina,
Zur się nie pyta teraz.

S. W.

Intro.

Babawiasz mnie pieśnrotami,
Lawrze mnie nadzieia mam,
A lekkie Refiru schmiecia
Unoszesz twe przyrzeczenia.

Intro, to są swoje słowa,
 Już się przystym serceniem pierze,
 To jest tylko rada nowa,
 Intro... powtarasz mi zawsze.

Bogu miłości stoż Dzięk,
 Który li niemiennie sprzyja,
 Swoje powaby rozwiła
 I nowe przydał wdzięki.

More smutne przyda chwile,
 Powaby swoje są smutniejszy
 Intro... nie będzie piękniejszy
 A ja nagląym nie tyle.

J. P.

Westchnienie

za rodzinną chatką

Darmo stadre oczyma,
 Mokra mrugam powieka,
 Mniey wioski tu niema
 Ah! Daleko, Daleko!

Skąd te chmury tu płyną,
I skąd wietrzyk ten wieje,
Tam nad pustką krajiną,
Piśniewy tonie iasnieje.

Tak minione dni moje,
kwitnie miwa tam eicha,
Czysta niebo i zdroje,
Wonnicy kwiatek oddycha.

Prze Dworem na prawo
jest gaj piękny i driki,
Tam zdroj biezny murawa,
w drobne dzwizery kamyczki.

Wypię góra na lewo,
I kmyzi na niej stamany,
A za kmyzem tui Drewo,
A na Drewie bociany.

Jakie ziemia ta wryetka
Jak w swiecie dziele obita,
Od kmyzycy do listka,
w mojej pamieci rozswita.

Widzę tamie ser tany,
 Tak i wonia i kwitna,
 Tak poranek rumiany
 Stoni woda, bte, kłitna,
 Wznow ijes, iak mtody,
 Dym co wieczor, co ranki,
 Patriot wniebo, na wody,
 Na ozy Kochanki.
 Tam gorie oto umila
 Strumien ciesz, gaika,
 Pręstom ganiat motyla,
 Pad stuchiwat stowika.
 Lub namiestny ston wdtoni,
 Kiem woku Loryny,
 Na westchnieniach wustroni
 Hozniem sonit godziny.
 Gien' ust iey, wicy twary,
 Na iawie i we snie,
 Koles' iesrowe sie iary;
 Ili gorie! wsercu boleśnie.

Ah! ztem caciem tak mitem,
Tak skowronek radosny,
Przespiewatem, przesmitem.
Dni pogodne mey wiosny.

Gdzier ta przesztose, swawole,
Ta dziewicza natura?.....

Skad te marzerki na czole,
Ta swan Dzika, ponura?

Bo czas rozdart zastone,
Rozwiat mary omamien,
I me serie strapienie
Lisnie bolese iak kamien.

Wszystko nie to co bylo....
Czemur czas mi nie sptoszny,
Gdy sie mi dni co muto,
Smutney wspomniey roskoszny?

Tak od zimierchu az do dnia,
Smutne swiatlo ksizyca,
Smutna wspomniey pochodnia
Wiecznie noc ma, oswieca.

J. B. Laleski.

Mitose

15.
60

Elegia

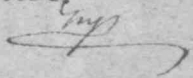
Miesiąc wschodzi - ułchto cęte przyrodzenie,
Po głuchoy ziemi gęste rozpięzektę sie cienie,
Lekkich snów ptoche dzieci marzenia zwoodnicze,
W. spokojne serca kmiotkow kęca, swe stodycze,
Zęfir listków tagodnem nie kętyrze kęchniemem,
Wosredzie osiadła cichość zywaznym milozemem.
Ih! zemnia, gdy spokojnosć pamnie wraturze,
Wmem tytko sercu rogię nie ustoię, bierze?
Gdy mnie różowe zycia poranki witaty,
Wpienwzey, mlodosci niebem byt dla mnie swiat cęty,
Odech kwitnacey wiosny, bękit, niebia s cęty,
Pęta, zroszony kwiatek, strumyk przezoczysty,
Listek dręazy wgaiku, kiedy mnie racięniat,
Poię dusze, roshwza, ziemię wray mi amieniät,
Wtenezas i graiqemue wchorych chtopiów kole
Wsmiech mięszkat na ustęch, pogoda na cęle,
Zę oko co dziś midęie, spwkoiem iasniätę,
Woszystko mu sie uśmiechäe, przymiäe zdawätę,
Mieznaięcy mitosnych kęsknot, ni boiäni,
Wesotom dni pępedrat na tonie pęyciäni.
Nim myslät, biegnę zycia rawod naypękmięcyry,
Zę sie me zęnie u amieni, zę sie kędy zmmieyry,

Leż jak gdyby stawy Błyszczące w dniu pięknej pogody,
Jedną kroplą zatrzasie wierzch spokojnej wody,
Tak wrok Malwiny wznoszą spokojną miłość
Ukwit w sercu i stodki oddat go katuszy.
Wtenczas, jak gdyby dzieła Wzechmocnego Sita,
Odiaty wrok ciemnemu raptem przywrócić,
Uznatem wirowe, piękności i niebo otwarte,
Prookie widoki, nigdy wonej duszy niestarłe.
Zewzrad mnie czarodziejskie odczyty świata,
Piękne lubcy nadziei zakwitły mi kwiaty,
Kochatem ludzą od mię wrażliwie kochany,
Aż zremnia Dzia tak smutnej Doznanie Dmian
Malwino tyś wzniosła ogień którym Hej,
Dla czegoż dałaś miłość, odbieraż nadziei?
Tyle razy przychodzą wół tu miejsca święte,
Dzie mey pierwowzry miłości wyznania przyiste,
Dziem raz pierwowzry twoy ugnat wrok peten stody,
Twój postać anielską, twój uśmiech drzewiasty,
Twoje wdzięki czarujące, promność zewzem zgodną,
I niewinność wesółą, i dobroć tagodną,
I kwaz udidlaizna, co wżyskich porusza,
I stodka serce rani, i kochać przymusza.
Czesto skęschmiony — aicha, tza, przymionem skiem
Zwidram te święte gaje, wolnym waz krokiem,
Czesto ada mi się waz wmięsza ulubione,
Kie li widza, si styżna twoje głosy pierzuzone

61
Twoi czarodziejska siła myśł do siebie Ignacia
Wmiecysia swego pobytu, nie kroki powraca,
Twoi się zbliżam — nadzieie iść się we mnie budza,
Wtem widzę — że liś nie ma, że mnie zmyśl tużdra;
Jakkżawrze, gdy mnie mitosze wśe mieysca prowadza,
Wyobrażnia powiesza, rzeczy wiśtosz radadza:
Jakkżadne światła, wwieczór gdy potakałch chodza,
Uciekających gonia, goniających uwodza,
Jakkżwiadada wreszcia mego wciąż mi błędnie świeci,
Ledwo co się przybliży, iż szybko uleci.
Aż iżias wniepewnoszi, gdy mi nie mie sprzyja,
Smutno chwila za chwila, i dzień za dniem miedzi,
Sptoszona nie powraca spokojnosz do tonas,
nie przynosi powiechy nadzieicia zwiędziona,
I smutne tylko wsercu odbija się echo,
Malwina zmienna wchyciać, niestatosz iż cecha!
Ale nie, gtos ten dżuzij stworzyć mnie nie rdota;
Ona tak dobra, cnota, przewyższa anioła;
Oto ja, widzę iż rzec, iakkż skromna, orodobna,
Białkwościa i dobrościa do bostwa podd bna,
Wbiatey sukni — ubrana wrosz najpiśknieysze,
Emiaxa blaśkiem swych uściszkos tworaty najprzemiysze;
Po smaragdowej taze, ztagodnym wśmiechem
Pugnie do mnie — iak do nicy zpodwójnym prośpiachem,
I tam, gdzie płynie strumien wśród gajos srebrzysty,
Spokojny iakkż ićdupra, iakkż ić serce krysty,

Idę, zmię, odwracając cienie wysmukłej topoli
Upciony rozkoszy, wżeramy wstodkiej doli.
Tam, gdy wyprzedam pełnym czułości zbliziona
Spójrzy na mnie, i miłe przyćmię do tona,
Wtenczas — gdy zię, wzrokiem moym wrodek się sp
Zapominam o ziemi, świat mi rozryw znikła.
Jęj piękność mnie zachwyci, ięj dobroć ponurze,
Serce pień rozkosze, niebo widzi dusze!
Boże, co uszczęśliwiasz sta, myśle, me bycie,
Lub ię, przedstaj bez końca, lub wcz z końcem zię
Co mówisz? iakim ogniem w sercu moim pata!
Pamięć rozkoszy, same rozkosze przypominata.
O ty! co mi jest droższa, nad wszystkie istoty,
Ktorey uwielbiam piękność, ubóstwiam przy
Dyby mi porwohity wyroki takkawrze,
Lub lię, nigdy niewidzić, lub lię, widzić rawrze.
Wtenczas bytbym, w mey doli uwielbiał ten zię, zliwy,
Lub spokojny bez lubie — lub z toba wżerzliwy.
Dziś próżno się, na przewstosie stoła, wrodek obraca,
Miłosie gdy raz uleci, nigdy już nie wraca!
Pójdziecie lekkości, pójdziecie wcz z towarzysz, z
Browadziecie mnie wto głucho iaworów zaciwze,
Mówić się do mnie zdaj, ich chłodzące cienie,
Że pod ich liściem znalazę powieche, ulżenie,
Lutowicka nędžo obie mieszcz, scia obchodra,
Drewna choć miłera, więcej czułości dowodra;

Kiedyś bieżmie nieszczęsne, lub zmartwień przywali,
 Sądziłeś, że się ostowiek nad toba, wiali:
 Da ci wyprawdzie cześć rady, spyta o przychyne,
 Wścieci - nieszczęsna swego - w tobie zapyta wina,
 A tak zamiast pomocy, ulgi, pocieszenia,
 Przychyli ci do cierpień, wynutów sumienia!
 Wy zaś krewiny! umyśłcie uszyć strachany,
 Nie mogąc przynieść ulgi, nie iść przyć rany,
 Wy umiecie w bólate serca balsam wlewać,
 Wasza cichość nad nami zda się ubolewać. -
 Wście kiedy mnie ste losy sugaia, zawzięcie,
 Mnożąc ko chane gaie rzucał ci obcięcie,
 Tu, gdzie mnie zachwyta pierwoze znia, spotkanie,
 Wtedy pamiętny wstroni obior, mieszkanie,
 I czekać będę - w omutku nie znaiać postkromien,
 Aż swolna razem zacyem, a gornie luby ptomien.
 Moze ię, kiedy zwabi tych mieysc widok miły,
 Graf szerseliwy sprowadzi do moicy mogily.
 Ah! Malwino! natenczas chicy mi bydr' taskawa,
 I nad grobem zielona, porostym murawa,
 Wron' tu, iey się perta' ari do dna przebie,
 A mutose moia' wopiaruch popiatach oryie. -

Najetan Lamile


Nadgrobek Dzieci

Spisz spokojnie łube Dzieci!

Amis' by swata wryto,
Am' ra Dane li rycia

Usmiechem nas abdamyto....

Tak, po nie dżugij podrozy,
Strumyrek rniha wdolini,

Tak intodziechny parek rozy

Jeswe nie rozkwitt.... iur gini.

X. Gudeb

Pierwiosneko.

Choc' naszych zmystow nie mam,
Ni wonnoscia ni wdrukami,
Drogin dla mnie jest ten kwiatek,
Pierwszy rozko wiosny radatek.

Gdy sie stone wzbije wgone,
Chociaz lilie i rose
latym sie blaskiem ozdabia,
Zego wrzenia nie robi.

Tak ten kwiatek, tak u ludzi
 Podobniej najwyższy cenie,
 Najpiękniejsze serca wzruszenie;
 Szczęśliwy kto je obudzi. —

F. B.

Dumane)

francuskiego, Jacques de Casagne.

Różo! tak świetne wdziękami,
 O! stadkie, powabne różo!
 My wnet znikniemy... lecz moje
 , Ta umrę cieprze przed wami. —
 Śmierci która zmysły me tworzy,
 Może mnie w moment me minie;
 Wodni jedynym kres życia róży,
 Mojego — moze w godzinie.
 W. Mimiński)

Na Śmierci x x x

Przecik który miał być Drewnem,
 Pada pod wichrem potrocy,
 Niekonie luby głos spowiewem,
 Gasnie gwiazda w dżdżystej masy.

Tak dzień który się powitał,
Ledwo rose swe rozwinał,
Ledwo słońca światło zaswitał,
Wspaniałym poranku upłynął!

Jasna wie swoich warstwy,
Tak dwa stonca swoje oczy,
Lica, rzy i optatka,
Stos stowierzy, kibie kwiatka,
Kłod iak widziemy lot wietrzyka,
Smiech iak tuby dzwiek strumyka,
Odech iak instrumentu technienie,
Pradkie cnoty, rajske cioto;
Czł nam z tego powstato ?
Czasu prochu — gorzkie wspomnienie.

Stefan Witwicki.

Dumanie
Do Paulina

Patrz, oto strumień w płynie
Po tej kwiecistej dolinie,

W górach czyste, tu zimowe
 Tam spokojny, tu spieniony;
 Dwie kask Doliny konary
 Kwiskora i, rzeka, potawy.
 A ta rzeka płyną Sturey
 Przez bory, pola i knieie;
 Po rozmaitej podróży,
 Kwiskora, i, rzeka, wylecie.
 I mówią, że gdzieś daleko,
 Rzeką i miejsce być rzeka...
 Pytatem wiozora Strumyka
 Po co płynię, po co smika,
 Pytatem rzeki i rzeki
 Po co Doria, w kraj Daleki...
 Lecz strumień, rzeka i rzeka
 Nie rozumiały cztawieka...
 Borem, polem i Dolina
 Same nie wiedza, gdzie płynę.
 Tak życie nasze Pauline,
 Do celu swojego płynię...

Tak i my na wóś strumienia
Potniax nasze pmerawienia,
Z strumieniem, reuka i neka,
Płynimy w kraie Daleka;
Wbystry m czy powolny m biegu,
Na wierwoci staniem bregu.

Fr. Gynmata

Wiosna

Nie raz my ślax eremu-wiosna
Jest tak piękna i radosna?
Teraz do sredtem przyojmy:
Pro podobna do Malwiny.

J. Mikulski

Kolej

Zakwitła różana wiosna,
Uśmiecika się niebo kryte...
Ah! wieci esien' radosna
Wycie niebo wehmury mgliste...

Przyć wzięty kolej,
 Prutów udrzeń jest matko,
 Ksmut kół udrzeń, do nadržei,
 I nadržei do srozeia ... nadržei!

S. Witwicki

Tempa Muzyczne

Wlat externalu Amoro
 przeszerony wiosny kwiat ryway
 Wdwadziecia Allegro molto
 I na prauzie nie spewyway.
 Wmrydziści choć sustenuto!
 Mija czas lubych umiesien,
 Weterdziści już ritardando,
 Bladawa nadchodzi i pjen.
 Wpiedziestym tace, tace,
 Już zimowe wiatry wieia,
 Łaspiewaszki doloroso
 Wirtuozy li wysmieia.

Mnitosci nie spiewaj solo,
Duo, duo, miej się święci,
Leż i wducie mezzoforte,
A da lazu mię wypanię.

Wtych westchnieniach *espressivo*,
Moderato bada wryżeniach,
Wpetni rozkoszny piano,
A presto presto wciężpieniach.

Do Emmy. p. Gorecki,

O Emmo! Emmo! wotam li' od rana,
Kada twe imię powtorzyta skata
Stonce i w' ni knie, chodź Emmo kocham
Bo noc pochowa w'szystko za godzinę,
A ja z naraztem i akos' mi karata
Licha, i piękna, odlinę.

Wszakie mówitas, mówitas sto razy,
Wynajdź mi takie ustronie,
Zeby nas przesze albo dzikie gтары,
Od reorty dzielity światu;
A będe na twoim tonie,
Pędzić me lata.

Otoż patrz Emmo! iak li się wydaie,⁶⁶
Tu spokojnie będziemy żyli,
Tak iak ty lubisz wipa w gorach gae,
kwiatów, gotki, petno w każdej chwili,
Stawik co ranek wyprowadza pienie,
Daniela taksi zwiędraia zielone,
I od skat dzikich uiektóry strumienie,
poia wimnie spragnione.

Śniegi nad dzieła od Krymian stoisliwych,
I nie masz Emmo czego się obawiać
Ludzi z Toskani poczciwych,
Oni nam domek dopomoga stawiać,

Na tem pagórku gdzie swawoli trzoda,
Dobre go stonice cały dzień ogrzewa,
Tam grunt oliwa upodoba metoda,
I cytrynowe nie pogardza Drowa.

Nigdy tu sroga zima nie rachodzi,
I ziemia tawia, rolnika nie zwiodzi,
Pięknego Emmo nie upouje cnota,
Mata tu praca wyrywie nas z dola.

Jeżure zem będzie dzielić się z kałem,
nie wypchniem niedarzą z progi,
A i kosciołek Emmo niedaleko
gdzie się wielkiemu pokłoniemy Bogu.

Alle co mówię, czyż zmyśły stracitem?
Tęgori mi jeżure, tego nie stawato,
po co zmem sobie oszukuje mitem?
Emmo! ty światą otworona chwato.

Mogą na sobie wymoda rymy moje,
Być się wyreкта gmachow skazanych,
Prucita mtodych ratownikow roie,
I zyla w Alpach zdriczanych.

Ah nigdy, nigdy! niech skaty wierzyste,
przeboda, moje westchnienia ogniste,
niechaj też strumień w mój codzien' płynie,
potopi śniegi, wpryżtkie w Apenninie.
licbie los mój nie poruszaj,

nie poymiesz mego cierpienia,
Bo cata dobroć twej duszy,
Zaymuia światą studzenia;

Mnie to idnemu tytko przernawiono,
 Kiedy przyjdzie noc milerosa,
 przy bladym swietle miesiaca,
 Walozyc z rozpaczera zralona. -

Strumyk i Łaska,

Stugom przebiegat po skatach, dolinie,
 Nie wiedzac kiedy los mój bledny minie,
 Bólad me wody bez celu plynac,
 Wstrzymam, i na tej chle porostac tam:
 Skoro mnie zrodlo wyrzucito stona,
 Nie raz w moim biegu murawa zielona,
 Mogta mnie studzic swa barwa kwieista
 Tam iey unikat zmoia, woda, kryta.
 Moze nie iden strumyk w sie kreci,
 Kilku sie tak kom zabawie poswieci;
 Tam frukat takiy w iest sawosa mitala
 Co sie z strumykiem obym nie terzyta.

Ja, taki w ielży bystry potok dristi,
Z numerem swoim nie jedna weseli;
Ja przed chatą sam chętnie bawię wieciora
Mruuza nie kiedy po gładkiem kamieniu
Chociaż drist' oku sprawiają wódek miły,
Gdyby strumyka wody nie chłodziła,
"Swierosie" by wdziałom nowy blask nadała,
Wonne bys kwiaty wśród siebie wyrzuciła,
Pozwol by brzegi moje nie obięty,
Z wtem obicciu twoje wdziałki spowięty,
Utworzon stodkicy nadziei promykaniem
Chłoc bawiająca... ja będę strumyką

Lima

8
68

Wśród ciszkiy kłmy gdy pochytem biegiem
Stońce spadają na horyzont blade,
A ostry wicher raził gęstym śniegiem
Płoty, doliny, ścieżek, nawet ślady:

Wstędną dźwiery na rewersad opuszczona
Skała z ptakiem, dziecko swe szuka do tona.

2.

Coż powiesz, matka, już noc widzę ciemną,
I mnie i dziecko mroź stogi przejmuję
Okrutny by ciebie dozwoli samknąć przedemną,
Matka się nad mem losem nie lituje,
Lecz straszny od nich ten co mnie rozmućci
Co wieści bogatstwa mnie nędzną porućci.

3.

Był cyt kochanie lube moje dziecko,
Tul się do piersi, gwałt w ptachcie ubogiej
Niech się onerwi serca mego bicia,
Być cię swoj mimo niecrutości srogiej

Gdyby nas widział, tysiąc łw kwilenie,
Na tonie swoim daby nam schronienie.

4.

Linne me dziecię, ah oay mdlejące
Olowy, słabe ciotki łwe skośnięte
Niech li ogień trój mojej gorące: —
Leć trój nim spadły wód się obracaty.
Skonatos! nie drama swoim agonem srogim
Stracitam worytko co mi byto drogim.

5.

Padła bez siły na śnieżną, lawatę,
I reż ostatni wdey okrutney dobie
Ceciay dziecię usta iur reżinate
K drzewiata, reka ktadzie je przy sobie.
Kie trami oay ku Niebu otwierae,
Kwiesza remdlona głow, i uniera. —

ptaszki.

69

Chtopiec apochy cny i grawki
Cratował wlesie na ptaszki
Sedem amich drżonego piema
Bazny chtopca wrok udemal.

Była to mutośi stośliwa
I niestata w swoim locie
Chtopiec ię, próano wykrywa
I goł wy puszcza po grocie.

Leci za nią wroźne strony
Ale ptomna ięg praca
Wroście rptaćrem, utrudrony
Do byca swego powraca!

Na Rduwey wsparły gto wie,
O los chtopca drwoga, adięty
"Wiem mi Synu Hane powie
"Kdradnie do sa ponsky.

Nie jednych one swiada
Ptaszek co lubu unika
Wroci czasem ptwoia skodez,
Wroci i stowi ptasznika?

#

Pieknoś uwolniona przez czas
z więzów miłości.

z Ludwika Krópnickiego

Swata pieknoś samknieta,

W miłości psta;

Czas sie nad nią wzruszył

I wiazę struszył.

Leur gdy swęśliwa swolności,

Spotka sie z chłopcem miłości,

On jej swierciadło wstharua,

I gdy neknie:

„Pam co ci wolności koscnie”

Przektry wieknie.

70

Kurima Mitosji

p. tegos

Epustoty i ciekawosci,
Wredtem do Kurimi mitosji;
Tam iur idne wpekhah staty,
Wroarmaytych kostatsach straty;
A drugie chlopocyma smytem,
Nabiat stolem.

A usmiechem patnaz na mi,
"Moy metody, ruktem, Nulhanie,
Pokaz mi goru iet ta strata,
Co mi serce wranie miata?"
Lech on na to: "nie shon'rona!
Na iatro li wygotue;
Wtasnie teraz paostrona
Wokrucienshure si chartue!"

Mitose' i smiatec.

z tegor.

- " Stepy ustos' i maty,
" Chybiec' beda tve straty,
Pretka maska do chtopuryka;
" Deer troshkiewa otwa cator'
" Dais li ra pme woodnika
" Boiarin' lub i smiatec;
" My bieray — crekara oba! —
My brat chtopiec' i smiatec;
Ostat' wstat' nie shure'sliwy
Kocharacy boiarliwy.

Do Satyryka.

Konytasu stas dow ozob i ciemnych i s'omnykh
To dobre, lew konystay pmed wryshkiami
Bo sturnie dykh pmetrogi eras wpmochu ragred
Mhorry i wiat wry'sic' chueli ber poprawy sieb

Pogrzeb Skapca.

71

Przez śmierzniacya Skapiego wrogacon syn maty,
Dobyt ty siai dukatoro na pogrzeb w rchakuty;
Nie brakło gości, ptarek, mówców, i usług,
Lecz gdy by zmarły był, skonałby raz drugi.

Osty.

Leworta ra trbaura gdy gmy iat w rchakuty,
Wyszedł był nim raz na towy;
Wtem ich spotkał biał drugi;
I powitał temi słowy.

"Dzien dobry ci bracia? jakże stary zdrowie?"

Trbaur radant nos do gory,

I dwoi nięgniecinie odpowie:

"I takier to atych ostow góry."

"To mierz dawa na rchakuty, wie moj brat jak

Bo choi udwaja na dwore, fusy?"

Kachowat iednak to kciowe uszy,

Bo ktorych go statowicia kardy jurnae more.

Cnosliwe dzieło

paszą owce,
wszedł raz w Jęłowce,
I rąmat wokół ciek,
Miał chłopa ciek.
Ah! radość iaka!
Schwytał w nim ptakka:
" Szarygielku ładny,
nie bój się ładny
Okrutney meki
Kłmęj słabej ręki!
Wepmęj do domu,
I pokręjomu
Wsadze do klatki,
Przybrana wokół atki,
Maku i chleba &
Dam co potrzeba.....
Lecz wó ię cymię
Biedney ptaszynie

Wriaś wolnoś droga,
 I wizaie drogo....
 Przy lubey wiosnie
 Masz pewno dzieci;
 Patra i atosnie
 Czy matka leci. -
 Gdy moz ponucz
 Karar sie smucz
 I ptare neunie;
 I wy tak pewnie!
 Ptaszta mate;
 Siedra i rgtodmate,
 (Jakie sie trwoie)
 My ilicie morez
 Kwiemi iaki drogi
 Wriet przedmi ot drogi. -
 Ptawku iudyny!
~~Ala w zadymie~~
 Lec do rodziny
 pociesz sieroty
 Sznare rzeschnoty!

Alle unädgröde,
Gdy dzieci młode,
Piorcząka bure,
Wyniosa w górę,
Pny bądi wesoty,
Znieni we spoty,
Pny naszey chatej,
Pucic' mey matce;
A ia wam sa to,
Wzime i w lato,
Ile młyności,
"Do dam rywności" —
Skoro to powi
Zaraz ptaszkowi,
Wolności oddaie.
On w górne kraie
Wzbicia się... gimej
Zoczu dziecinie. —

Lama

Stońce zachodzi za góry,
Ciemny mrok ziemi okrywa,
Świecące gwiazdy w niebie,
I noc do spoczynku wzywa. —

Ustata rolnika praca,
I pasterz zagania trzode,
Wesoty do domu wraca,
Nucą wieśniacy swobode. —

Ptak leśny przemawia swe pieśń,
Wśród cichej spokoyności grobowej;
Przemawia tylko miłosierdzie,
Nieszczęście wrota cała dowa.

Gdy koryn z Amila młoda,
Strata swej matki strapieni,
Oboje tam kroki wiode,
Kiedy się grób jej zieleni;

Spoile rozręta matę,
Ale Amila dmy cęta,
Usta iey byty zsimiate,
Rad zgonem matki ptakęta.

" Ah! nie ptęta siostrycko miła,
Twój rad serce moie kradę,
Imierę nas zmatka rozdzielęta,
Lecz brat ci iessure zostęta

" Gdy nam matka unieręta,
Pozdrie iur temu drien' smęta
Stabym głosem powiedzięta:
Wniebie was uyrę me dzieci.

" Pospieszmy Amilo droga,
Kędy się ten kanięni bięta,
A kęrac bętagamy Boga,
Byśmy ia przdrey uyręli."

Przyerli na lmentęre pomęry,
Aęce oboie ztęryli,

74
A wzmniostwy ocy do gory,
loten sposob Boga prosili:

„ O Boze co' mieszkasz w niebie!
Spoyrzyj na sieroty same,
Prosiemy iak oycu liebie,
Daj nam uynec' nasza matce. —

Łagrznia to.... dziesci struchlata....

Grom rozpedzi cienie mgliste;

Juz sieroty ryc' przestaly....

Wz nosza siez ich duchy czyste. —

Kleka ieszra nad kaniem;

Trzymajaj raryki storone,

A kiefir powolnem tchnieniem,

Licie nan' wonie pieszczone. —

Gdy powdara ich westchnienia,

Pumieniec stwary im ginie;

Wp'otnoc moca swiete piemia,

A ster ich strumyczek plynie. —

Przechodzien droga, stłakany,
Ni dźi iak kleca, ci mali,
Odchodzi trami ralanu,
I kryta, ich eność chwali. —

Pozegnanie Ludwika Bonaparte'go
z Ogrodem

Legnam was lubę i ciche ustroina,
Kedy me troški swiatu tajne byty,
Legnam was gaie i kwiceste blomia,
Kedy strudrone sen jotrzejpiet sily.
Natura wdzikiem kardę barwi stromę,
Nadiednak dytko blask udany mamie;
Pogodne Niebo, taki umaione,
O! cze miw muszę roztarzyć się swami.

45
Lecz przebog! odgros treby Marsa i Thryse,
Dune powietrze razymcia i ktocic;
No raz ostatni signam me racisse,
Pras sig oddalic... musze i ponucic!...

Strachajac sobie innego schromienia,
Mamie przedsiwiasc takie zamiariny?
Jemu co niczem nie splamit sumienia
Wazy skieby mieysca portem by dz powinny.

Lecz wszelkich mezy czas uycia krotki,
Spre sieiem smiertelnych los in estaty wtada;
~~Wiemia~~ kycie podobne do przewoiny toz hi
do ktorey catowick rniepewnowcia wsiada.

Skromney ustromi, dnewa ulubione,
Ktore ia wtasna kasadritem dtonia,
Niech od tad wasre sklepienia rielone,
Smnych wygnan'cow przed skwarem rantonia.

Wniepreconey losu moiego Kolei,
Wiele stracitem, wazy stracić mogę;
Spokojny iednak nie tracę nadziei,
I znia przebiegnę krótką rycia drogi;
Wobserney światow dysiaja pnestrem,
Zienna wodwiecznym drietajaz poratka
Wroci utowicka, choć miy sca nie smier
Do wraściwego uszech neery poratka
Niech sie napiszre urokami swemi,
Lube, spokojne, sy ustroie moie!
Od mey rodiny i ocyry dley ziemi
Daleki, w tobie znalartem oboie. -
Czemur sie iednak oddalem Anwois!
Zal i obawa porignanie ruleka. ...
Co pmer narone miot od liebie Boie,
To me powinno udreczai utowicka.

Świat Modny.

Wszystko u nas dama, moda,
Obce tety, kotki, dyg, swiać,
Krowie, niedie, cudra, woda,
Kozum, bytko, ra, granica.

2.
Smieemy się, smieemy sobie
Nowość dle nas jest awyrazem
Nie jeden gardzi swym krajem,
Choć ułtył na polskim chlebie.

3.
Kiedy dnis ulega modzie
Wieczór schodzi wśród radości,
Bnmi kapele, petno gości,
A uetro obiad o głodzie.

4.
Ganie' adrozność nie mi nada,
Fircyk obstaie ra frakiem,
Drućiz tarcie, ieszrac, rakiem,
A uir po francusku gada.

5.

Na ryski biegniemy tłumem,
Próżność rokosza się staie,
Nie ieden mędrka udacie
Choć się nie widziat rozumem!

6.

Urzednicy dla ~~razu~~ zabawy
A rząd dla nich zbyt taskawy,
Przez szczególną dobroczynność,
Staci nawet za nieczynność.

Wyrabiać sobie powrany
Cate suknie u mtokosa,
Ostrowidz zawartawy nosa,
Dzwiga na nim okulary.

8.

Latry kradna choć dmy sthura,
Amia się tłumy nieczynne,
Kony nosze, stroda pióra,
A mekwie pióra inne.

9.

Filudy za sukniem chodzą
Wymyjać niechota się wtrada

71
Skajiec uidaŭ obiael riada,
A maŭomy giejich uwodra.

10.

Kaidy maŭnie graŭsua rola,
Pyŭani ŭz maŭnee ponury,
A kto ŭz wdrapat do gory,
Smicie ŭz stych co na dole.

11.

Chceŭ uryc drogieŭ momentow,
Na tonie lubey Maryni,
Poŭetay twoicy Bogini,
Kupidyny roŭamentow.

12.

Gupstwa roŭni kareŭ chida
Gorie spoynyŭŭ moŭnari krestie,
Ten, co maŭo drieciach myŭleŭ,
Ury ŭz ŭkalkai kareŭŭ.

13.

Lyŭkiem driŭ podchlebna oŭa,
Maŭreia gardai poŭreiwym,
Intrygely chceŭ, pyŭla saŭreŭŭŭwym,
Bo tako serar kareŭ moda.

Nad wszystkie stroje i płasy,
 Lepsze były dawne laka,
 Za intrygę broni Sarmata,
 A nie modne miewał wasy.

15.

W ten czas cicha była enota,
 Pobornosci i kurysci maudriwe,
 Dla przyjacieli erucie skliwe,
 Dla niedanych otwarte wrota.

16.

Skromności radzite niewiaste,
 I umiessrcy mach bywał statek;
 Nie gorszono się kieszatek,
 Lecz nie drebno śmiało pmermiasto.

17.

Panny nie wrań nie d robotę,
 Nie tan'cryty kontradansów
 Nie wryty, się romansów,
 Skromności były pierwsza enota.

Łgota, lepię przed tem było:

Fatwiste było odzienie,

Świeże worki i kłoszenie

Prisicy wrypkie się skurzyło.

19.

Mamy stoto leć na swoje

Mamy dworijnych dla pieniądzy

Ła. abytki dla naszey niedzy,

Dla dżurim kwo przedpokoi. —

Gonice pnieisty

Do potomuoci Jan wdane

Mytali swa odr, leć ić, wórod drogi

Pniegi wóroray pniekane

I rabrali spod pirogi

Piesn

Felixa Oraczenwskiego.

Na dolinie, przy olszynie,

By na taćke roci

Strumy k cry sty, pnievocyety,
Kusierci adto dla kosi.
Niviera chora gdyby roia
Gdy sie wotim pnegleda
Nie nad sabu wsamem niebia
Milorego nie nada.

Chtoyey sa nia iak sa pama
Ida na ofiary

Wdrieli tosi, tawa glosi

I dobra licne dary
Tego okiem tego khotim
Dwum imiechem ludri
Nie ni wui choi panue
Nad sercam ludri.

Oles rekta, ni uiecha
Ale ni naciara.

Pieoni stada do stat gada
Ciohe try ocira.

Na coi tobie moiri sobie
Ho sui dwrie hoio tyla,

Proinoze twora, rguba moia
Truie wrota swa chwila

Choi paniesor gdy nie ciessz

79

Je rabawy swoje

Ja siałowe... niłose owe

Niewinne try more.

Chłodoś minie, siweroś rójnie

A serce rostanie

I wspomnienie na westchnieniu

Sto dy, wreszcie stanie.

Kosia stucha, rblery ucha

Co to Oles' mary,

ki wogardzona, urarone

Choi trau stwany.

Chłodoś pornaie, strumy k taw

ki woiny prorośi moerit

Oles' rocyt wonet gmy skoerit

Troski iij, ostodret

Kosia widri ie nie erydri

Serce rsercem rjadna

Modycha klli iwi litorai iwie

Mitoe' iij doradna.

Piszczośliwa bo szersziwa
Głesia ni' mra.

Strumyk krysty pmer roory sty
Rookone pow łanee.

Anakreonty k

Mieror Trembeckiego.

Wara ektopure bo lu mania
Stratki do edney potama
I na wiskore ukarania
Ugodre lu ropusci same.

Pioroka rothny detek wyszuba
Saydarek na popiot spale
Wronere samego oerubis
I nawet sie ni' uriale.

Takem tarcat, takem fukat
Na ektoperyka co mnie abliška
Htoiar kamri erego srukac,
Ariez, uye' joomie uriska.
Pawrki mu na dot opatye,
Noselk unieset, oerthi spoid,

Jagodki mu obie oblađty,

80

I mi nke souet na nastrod.

Polym, worowek w mi ostroy mity,

„Pestim li neve na w radnie

„Tierebi maordozie' sity,

„Pry omie „to nettory si' kladnie.

Waham si' na wrem w sobie'

Jak omie amiskeryt tak muie ^{stros}
ryt

Jakri go tu bylo obie'

Kiedy mi si' sam potoryt.

Wsem aknawka roj, utamatem

Gatarkej cienka i mata,

Ta bicie i esore si' batem

keby go ni' rabolalo.

Do Mikotaja.

„Co owustois w naszym Kraiu,

Wie liroz wam Mikotaju „

„Morpanie te grube iardy

Popmestan, to si' rozniewam „

"Gniewasz się? ja nie upartym,
Inawem, tobie zaś piewam:
Co oszustów w naszym kraju
Liczas i was Mikotajju."

Mądry i Głupi.

Mądry rozmawia o istocie ducha
Głupi go słucha.

Gdy skończył mądry się zdumiał
że go głupi nie zrozumiał.

Wsp. nawraciem mądry słucha,

Głupi rozmawia o istocie ducha,

Gdy skończył głupi się zdumiał
że go mądry nie zrozumiał.

Przeistwienie

O Jaiwior się mowa pamięć się gasimica

Choi wbrzydliwej nacie skowrona

Wmotyla przeistocrona

Kaletna się obraca i składem nasruryca

81

Mnie się to najsmiej, drwinom nie wydać
Wszak awas nie jedna kiedy, stółka wstać,
Podobna gąsienicy, a wnet jedna chocił
Wpstręga gmy doalecei armienia i motyla.

Teścinota.

Już młodey wiosny dzieci sbył swawolne,
Wonnym powiewem po gajach się gonie,
Już do śmiechów wieszowimy wolne
Czyste strumyki wśród kariatów drzewonia;
Wszystko się rycie i rozkosz się rylli,
Co wędny powab natury powleka,
Dla mnie się marke uroreć i wdruć
Emira moia dementi daleka.

2.

Bez crucia widzę wroślić nie kolory
Rozkosz ma wiosny niewo gmy stroiona:
Nie się nie się małko wonney Flory
Na gróno quelełme roatawase swe tonu.
Dwie piękne ptocy świadna ber salety
Ja ich nie uszerbne, uwany i spieka;

Dla kogor bawiem mam wiarai bukiety?
Umiira moia odemnie daleka

3.
Czuty ch stowiskow siedlika swobadne
Szabony strumykhe wechym bigu krefy
Miekkie murawy i wy uenia chtodnie,
Kadney iwi dla mna nie macie powoty.
Powietrney nesy swigoty mne nudra,
Gaiki, w ktorych smutek na mnie irka,
Na proro swemi powaby mne tudra,
Umiira moia odemnie daleka.

4.
Niegdyś ach niegdys, o stodka wygromnionia
Kadrou rozkosy rewrad mi sie laty.
Kwiat mi byt worny, w dnie me ptasra ^{nie} _{bia}
Mity, wskod tonica, dab moy, o karaty.
Wondley, terar dla mnie postaci natura
Niewierna rozkosz przedemna, uciha
Jage mnie wrednie trsknole ponura
Umiira moia odemnie daleka.

Wszelkmojne losy, kie dzy i mnies, nadredliwie
 Lubem manemiom istoty, nadacie?

Ah! ierli wsay stkie utwory sacrasliwie
 I kluwych rapatorow, srodre anisowye macie,
 Kiszerece co sadra utwornyta ptocha
 Tej mi nadreici nie chieyciu wydreraci;
 Ke mnie klmira cude wiernie, kochaci,
 I z gedy wydmecie, dorwolciu umieraci.

Piesn

Konstantego Szechiego.

Niechay kogo bieda gniesie
 Ja sobie ier dzy, po swiecie
 Na worie uciech wototo
 Peda, me chwile wesoto

Luby mi iest serepek wirny
 Praxiaciel wierny goscinny
 Janie, skoki, amor kluwy
 I ztos drierzynny pies kluwy.

Wzgardzam dumnym co wotłohi
Wanosy swojy gmbiet wy woli
Co nad ksiarha iak mól biedri
I swojy umyśt otako biedri.

Jam surs'iliwy gdy mnie bura
Cnota mego nie rachmurna
Radoci tytko wryciu wreka
Aby usurs'iliwic' erteka.

Wryciu nasrem to iest losem,
Gdy kto moze brachai' trossem,
Ja teri na to na abyt eruty,
Prenosre tros nad tytuty.

Myeli prawa i dosłoy na
Bade rawsre we ^{mnie} ~~mnie~~ spokoy na
Chociar i wielk pygdy nie stary
Nie opusoray swojey niary.

Wraytko wsuwićie iest onem prawie
Deer pólki iest tater na iawie
Ja igo udajna poieiecha
Gdy mu się wesotoae uśmiecika.

Bięte rezbki.

83

"Twe rezbki bięte warte są aaleby,
"Czarnymby my sieh śnieg sie wydat siońcicy."
Mówit Anakret do swey Filorety.
Na to Młós zezre apmy tomney ontodricicy:
"Idź spyożey wuńcior do cę walety
"A chę chwaleonia pewnie ci odbiercy.

Do Ludmilla

O Ludmillo, ty na szezis a tonie,
Kwińciesz jak róże majowa,
Jak lilia co wsmięney ostonie,
Proszę cę i chowa.
Jak piętek, co skromny wogodnie,
Wonie rokoszne wyriewa;
Jak Jagoda co wkrasney urodnie,
Nie wie ci piękna doynewa. —
Kochanku nadobna
Twara twoja podobna

Do rdy, co uwiosnie rozwia swoy lid;
Twój uśmiech tagodny
Wzrost dusay swobodny
Co usereca mayshrytose tayoutki shee unie;
Pamięniec co' hrasi,
Iwierocia kwiat gasi
I silniay wpi erocienie uwily, swoy wos
Twe stodkie weyrenie
Mitomnych ust skhniecie
I snobny, pi esacrosny teracy sa glos
Womaronury i skaty,
Merucci by, wtaty
I hardy wiosniomy kochatay, lu kwiat;
Wiec nie drzew se skrycie,
Ja kocham nad ry cie
Drzewo, gdyby eaty, nie kochatay cis Iwiel.

Aryyba.

84

Nad Strumykami przy brzewinie
Siedział Jasio pasterz chory
Spłatał swej lubey drewozynie
Wianeczek z rozkwitłych róż

A myślem coś więcej i jeszcze
Czego nie mogę przewidzieć
Bo czy można wszystko wiedzieć
Dostyc się coś więcej jeszcze!

Wzrostła ta plecianka różana,
A porwał miedź się napieszczone
Ktą twoją burzą ranną
Oraz niezmiesz więcej i jeszcze

Tak myślem niezmiesz więcej i jeszcze

& & &

Skromna się mowa rarynna
Tak jak rarynna karaty
Nikt nie spostrzeż Kupidyna
Le i on puszcza swe strzały.

A myślem & & &

Bliiskość pasterki i woziki
Nierozważnie Jasia rozpyła
On sobie też wnet porwała
Dotknąć się pulchniutkiej ręki.

A myślem & & &

Potem ją porywa rwać
Kładzie na miękki murawie
A pnie płochę swe igrania
Swoje pierśi jej oddania.

A myślem & ... &

Ah! Jasia nieważliwa
Pasterka wcale lubcy dobie
Jestem jmy sobie przesiwa
Jestem roszkować sobie.

A myślem & ... &

Nakoniec gdy już spetunio
Gorące Jasia ryczenie
Spływa wroszkowy ton
Przysiadł tu strumienie

& ... &

Istna
Powieść

85

pr. P. U. Niemcewicz

Wy których losy spisknione
Nie przestawaty uciskać;
Kiedy dobro utraccone,
Potraficie naradzić się,
Chociaż i wkręcie najmniejszej,
Uciecie się sbażyki najmniejszej,
Tak ten szurestek pielęgnował,
Tak kroki wasze stosował,
Aby ryńca, rozroznosicą stala,
Wrocie rzasem r gubę cato.
Arściepis króla pojniela,
Następniazej powieści udziela,
Wse stowa treści jej opiewa.
Gdru Gopto łonicej polwodnie rozlewa,
A lasem droga mato co dostępną,
Stala od wieków Świątyni prosepna,

Nie był kaptanomany aakon pariski,
Lud wchote bitny lew ioware pogan'ski,
Czest' iudynia ogien' swaty;
Uoanowawiem pniech
Miat on wnieustanney pniech,
To rocto rycia se idnowe wosach nech.
Czy Jebus stanca podwoie otwieral,
Czy wazny pomrok ciemie rozposcieral,
Pratit su ogien' warod' swatey pnestreny,
Mniey albo wiecey, iasneni promieni.
Lew rozasem kaptami niedbali;
Czyli se ognia dou' nie podtycali,
Czyli iak' imi swierdra rapewniemiemi
Okropnem' siemi' t're semien,
Gmach su rapat's; a goime walac su sklepieni
Gasi ogniotka Heriaie ptomnicie.
Procta noc strasna: amithnat ay wrot drogy
Mi cerkhaney ptelni rospawry i' swagi,
Per pumwy i' sposobu
Pterkale su wociemialz grobu,

I brat brata nie pornewał,
 Juri się nadziei i cieni nie podawał,
 Kiedy mał co lerara przeszedł swemi erary,
 I świat napętnił chwały swej odgłosem,
 Liagna rzyerstwem pmerowe krajiny,
 Uli towat się nad nieosure, snych losem,
 Wsreść do iwinajym; kiedy lud się omucit,
 Tam ogromnego dobyw. ry butata,
 Którym odmi enit cetera jwatac' sioi ala.
 I mo carst dyle wywrócił;
 Udena iokamien, len się wywót rozpada,
 Pod liozem iskra bty erora co wypada,
 On ia podnwei, kt adue do ogniska,
 A radość wosy etkim try roeru wyuiska.
 Wsen eras spucoraiac Majio ower atoty
 Olo meore, iest jolna, drogiey wam Jutoty,
 Mata, staba, i nesore najciem się jafuie,
 I iak najwulszych stosań jwrebuie.
 Wmiejue ry stem jwdsycaie ier diechem,

Tę się dodawać wolnym ciałem ruchem,
Smercie od wichrów, bo ia wicher rżasz
Formali tego uci Bycolnie wasi.

Na wasza sprawa i moim ramieniem,
Ta iskra nerasem staniu się jętomieniem,
Długo radane uici nadzieie,
I dawnym blaskiem nowou ^{zaisamieniu} ~~nowou~~

Wyimek zwienszu - Na odjazd Juliana
Niemcewicza do Ameryki. przez C. G.

Choć nigdy nie zachwiał losnym przed siebie
Lorwól, że to co czuie, potwierdza, aaktceim i
„Wyprąd się pusei na morze bez kompasu Stenicki,
Szwiat wermie rżiny obrat nie wskazał Kopernicki,
A choć o tym bynajmniej nigdy nie pomyśle,
Aby każdy wody przebrato się w łwie,
Bierwey ona swe śróctta obfite wyszary,
Wyprąd pisanu prospektowy swoje dręto skonark,
Bierwey na świętych kłociach przebiecie w Rzymie,
Wyprąd wylebnik nied wierszem Frembeckiego rednymie,

Ale wiele wymaga sdatności i pracy
 Wymód mieć będzie dobrego stomaara Floracy;
 Lubo się o tem Gethorn rozpaczać nie godzi
 Pierwej się swych popiołom Attyha odrodzi,
 Pierwej, perem nie można pomysłić bez ratu
 Polak wklepie powrochney straci skę do balu,
 I wymód, co jest niecierpiemstwu ocywistym
 Brestani to uwielbiać co nie jest ocywistym;
 Wymód wyryje w braci naszymiwoina bankru:
 Szwercy maydusier nie d wartaja suratto nad ^{sem} Brestem,
 Sosen brannie nad stuczo, ledrow na dibanie,
 Kiali ten co to kresli, wielbić cię fimestana. —

x x x x

Większy ten umnie, co dwa wywiót sacrepy,
 Nie ten, co tysiacamiat kamienit wstepy;
 Łozych rak pushtny gay się parolemit,
 Nie ten co pola krowia bratnia umnieit;
 A ten ediedney try otart szeroce,
 Większy nie tego co sadziwit krowe. —

x x x x

Do Swierciadta

Inni patoma w swierciadto prawi prôzności, aby keli,
Ja ^{wam} wskażę godnie czy tego szkta wiytek!
One powie każdemu, co ma za soba robic,
Nie spećieć w dzie krowa brodnia, szpetność cnoty adobie.

Noweśe

Kot i Kundel

Mr. X^{ty} Win. Nr. Łanambiej.

Nie racypiaj bo li drasne,

Chociaż to ja kotek maty,

Idzie idzie o mój chonor i me szczęście własne,

Tam cętem męczy i śmiaty.

Nie męcy swycraiu kawerasu się chwalić,

Leż idzieś mnie swycraiyć albo też ocalić. (a)

Łnam, jes' jest kundlem, Arcykundloio ucha,

Seć się idzieś napascia, nie wydziesz na sucha.

Wiemy, jaka jest dla khotu twa wielka opieka,

Daono ona wspotbraciom moim iur dopięka.

Jeśli li nie uduse, to pewno podrapie,

Leż cęć wiżkoy, nie ufay twey potpiny, łajpny

W tym hatas... (b) kundel stawa w swej ogromny minie
 Porumiecia, re kotek na wzrok jego zginie.
 Podnosi ciska tapy, i gdy iur' udena,
 Furknie kot, i do oczu parurami zmierna.
 Gdies' go zapewne po mordzie taki drasnol,
 Ze ar' kundel wrasnol.

po tej pierwszej rozprawie,
 kot sie umknol, a kundel legl na jego stawie. (c)

Plaki pan byl zaidy i jakimsci ktopotem, (d)
 Statas codzienny w domu, pies drapat sie skotem,
 Ale pan khousta lubil,

Bo niemi szururou, myrsou, nie mato wygubit. (e)
 Shwa, shwie padlo, re sie, ten czas skroci,
 Pan ukonczyl ktopoty i do domu wroci.

A choc' chcial wszyskto zachowac w spokoju,
 Trafilo tolasnie gdy, kundel szarpal sie do boiu.
 Wiaz kciem kundla: won stad, nece, napastniku
 Niech kotek w dawnyim swoim spoczywa kasciku.

po walecznym smysrami i szururami trudnie,
 By nie cierpiat napasi, ramknal kundla w budzie (f)

Przymiennie, re, k' powiesi orsi polski robot,
 Gdy i mied' przyysciem pana, kotek kundla pobit. (g)

(a) Te wydarzenia miały miejsce w proklamacji do mieszkańców Królestwa Warszawskiego, gdy nieprzyjaciel w granice jego wkroczył.

(b) Bitwa pod Raszynem.

(c) Zajęcie Warszawy przez wojska Austriackie.

(d) Wojna Wielkiego Napoleona z Hiszpanami i z Cesarstwem Austriackim.

(e) Wystąpienie wojska polskiego i jego walki z wojskami innych wojsk przez W. Napoleona prowadzonych.

(f) Kuda stało się miasto Węgier, do którego się najprędzej familia Cesarza Austriackiego schroniła.

(g) Powieść ta napisana przez autora do Warszawy wojsk nachodzących Królestwo Warszawskie, którego ustąpił miast, i ujęte w środku od wojska polskiego. —

Metody Indyjczyka swiego Ojca pytał:
Co będzie najdroższym w tym życiu powrzytał?
Wiernych przyjaciół - coś dla nas w tym życiu,
Najtrudniejszego będzie zdobyć w nabyciu?
Wiernych przyjaciół - Braciez ma ich wiele -
Tem samym też to mi są przyjaciół;
Prawdziwa przyjaciół równa się miłości;
Nie drzećli dobra, którego nardrości.
Gdy wyjdzieś na świat, braciez nie rax świadczeniem
Taki stowo przyjaciół wistocie jest radkiem.
Trudno wiać Ojca o przyjaciół racyni
Symbar dziey o nich staraymy się synu."

Przekleństwo Kochanki

Gdzie cztok nie postat, stonice nie świeci,
Nics mnie tam iaku, dolo strapiona
Niech mnie tam nigdy wieść nie doleci,
Moiey rodziny ani Damona.

Oto las exarny widać adaleka...
Bozynie iody knyja, blask stonice,

Tam na mnie wyrok obropny czeka,
Tam dni mych będę wyglądał chociaż
Spędzę tam życie bez świadomości smutna,
Może głód srogi nadana, rażnięcie,
Może nasyle, niewieść, obratne,
Nie wiem prócz śmierci nie mam na świecie.

Także to zdawno przysięganych skutek?
Także nadgródą mojej ofiary?
Obyś nie wicary ogarnął smutek...
Ale to mało dla ciebie kary.

Obyś nie stał się nigdy nie kon'aryt,
Boś awszy z polem, nie miał co zbierać,
Obyś najgorzniej niewne try sączył,
Życia nie cierpiat, bat się umierać.

Niechaj ci niewore na myśli stane,
Gdy ci sen chytry powieści sklei;
Niechaj rozpara serce miotane,
Nie zna pociechy, ani nadziei.

Wielki li... lecz co to? widzę odniane!

Skąd ta skropna tu chmura?

Stonice są czarna, sabiegto ściane.....

Przy z strachem całą naturą.

Stwierdzone rokropnym pieruna gramotem,

Stos na wspót rieżkiem zmieszany.....

Chyba może pod tym śmiertelnym grotem

Dołegt nie widzieć ani k. Kochany.

O Nieba! jeżeli tak się spełniło,

Wasz wyrok przedki miśteby!

Karać tak przedko czyż można było

Na żal porzucić kobiety. —

Powieść o Świeczce

przez Ant. Gos.

Konia uliczka o wieczornej dobie

Świeceniem rap sobie;

Ażi karety

Ni mają poety,

Deputatem ktoto

Obrydy ciemnota,

Jak to wśród polskiej stolicy,
Nie nowina na ulicy.

A wtem zdaleka światło zaświeciło,
Innych by to nie odriwiło,

Alte si u mnie na mieszczesce moie,

Ławore wielkich myśli roie,

Łazar mi przyosta myśl taka,

Łe to pewnie gwiazda iaka

Sprawiedliwsza od ludzi, wrycia mego wsey

Łesza ku prawicy. —

Łostancom Nieba,

Wdriexnym bydx traba,

Wiac pomimo ciekasa, ruszystki, Łachow wode

Stworzytem Ode.

I pmer sumione rymotaki

Łeas amia saybkiemi kroki

Łezd Miebiantke stau,

I wnet pwrupam. „O Światłości Coro!

„Ty Która”

A wlym poanacie; —

Wi pornać? ni niebianka owca,

Była to świerka tojowa

która właściciel ogromnego gmachu

zapewne ze strachu,

Żeby na niego nie pisano wierszy

zapisał w roku raz pierwszy;

Bardzo pięknie jego strony;

Leżąc byłem rozsmucony,

Że Oda wiadom przygotowana,

Nie będzie znana.

Ale co zrobić? ni nadka przygoda

że i drukiem gotowana zaginęła Oda.

Tam może schował w kieszeń, a zmię wyłeciał,

Takie moralny:

O wy! co wielkich macie stawieć ludzi

Ży uniknąć pośmiewiska

Niech się swas karkidy potrudzi;

Bierwej przypatryć im zbliska.

Bo często świerka tojowa daleka

Może omamić powzięwego esteta."

Fiótek, Rozeta, i Matki

Lichy Fiótek szkromna, rozeta
Na icelnyw rosty szagonie,
Nie wdziak ktorow byt ich szaleta,
Leccz nayprzymiennicyre wonie.

Koto nich blisko wybuiate, matki,
Ozdobne w kolor' ponsowy,

Ste nad niemi dumne waniostwy głowy,
Tak do nich szekty: "Prostaki!"

"Czyli wy wiecie, nikoremne chwasciata,
"Lesimy panista?"

Wdem wbiegta do ogrodu Julcia szbierac kwiaty

Nayulubieniszre dla naylepszey Matki;

Nawzata petne szre fiótkow rozety

Petno przy pierci na głowie

A szas' wgardzony matk' dumny, nie szekty!

Sam sz' dostat prokoiwee. —

1811

Muzalaska

Głos do Boga

O zachowanie oni Meandrea. (x)

Bogie którego w sercu mogąca Reka,
 Wierwie światy rozsiarę po niebie;...
 O o ciele dążący przed tronem Twoym kęka,
 I głos niegodny podnosi do Ciebie! -
 Opatrzność Twoja na nieszczęścia cęta,
 Łagodnym okiem nakłodzi spojiera,
 Widząc iaki niedławi Polaków smuta;
 Zamknijcie niebo łaski swoich otwiera -
 Zestated zbawcy, co światła głosem -
 Przemowit... wskitresit dawne decha krajie,
 I przywołanym srogich sił rozjęc stosem
 Wolności swobody i prawa nadać! -
 Gatań oluona szczerem jego Reki,
 *) Ktory uę porzniey w Merkala zmienit.

Duch Narodowy nowe światło wskazuje;

Znowu Muł, Towianstkich bremia Tagodnie ^{dużo}

Tron Jego, wzniośty sięga do nieba!

Wzrocz zachowaj wiak najdłuższe lata

Monarchy, co jest Twoym dżamas obratkiem;

Niechaj w nim przytula i strzeże dżamas ^{to}

Taki Panem ludowi Czem być zaxem!

Do Przyjacieli.

Darce miłoś ty lubo smiertelnych rozkoszy

Przyjacielu miłoś twoje i strzeżenie

Zapali w sercach ^{to} i strzeżenie

W promocy dawności swą wladę rozproszyć...

Wto Ciebie cnie daleki gony...

Tyś jedyn samych Mocy cny!

Czas niekiedy powieksza w chwałę
twoję i toby.

Miłość nauwy od nas statoscia
 I bytabyś namiejsnoscia
 Gdyby ciowiek był w stanie niewinney pro-
 stoty!...

Mucha i Pszczoła.

Gdy jesien' postacata w dzyerney Niamy stoty
 W zielonym ogrodzie robocia Pszczoła
 Aby w ul powracajac niosta plon bogaty
 Sata stodkim nektarem na ycone ciotła
 W tym brzezce Mucha wrota

Siały na piwiatku dawota:

"Czekam Pszczołko powiedz mi ma co
 Ustawna trudność iu pracy?...
 Czyż prokto do góry przedziwicycia chwile?...
 Patrz iak iak choć woz iei nie pracujcie
 Dpatywam w wasy dno oficie,

Waprykłość się nie rozkozy;
W kuby rozkoszy wiodę mniecyce
I wozody goszony.

"Dialekty słupos wiodzi!

Przekota się od powiedziata.

Praca iudynie chwile nasze stodzi,

Praca się osyga chwata

Na tonie kuby swobody

Obtubiac się nem jest nieodrodna Praca
Pr.

Pracuj wprost jedności i zgody

I w proci csta.

Żyjcie proz nię w tej krobocy,

I innym nawet idzielam stodycy

Jdy ty poderas wiosny lata,

Opiektory blisko pot swiata,

Choc ci spryjać dobrocy nie mi ba
 Nie chcesz karobic ma kawaśki chleba;
 O a nie pod radney nie wiazowsky z atety
 Przed rima giniesz wotajac: "Niestety!"
 Liankowic baidmy Porzuce podobne
 Pracy, poswicaymy tyje;
 Tak chociaż wstępnicy, ale wolney nie-
 Maniem na wielkoci stępyje!...

Reduta

Takie to drasne kępsucie
 Panie matcy Reducie!...
 Osobliwie toś kobiety
 Mimo wsty i wii swęratety
 Niech nam darszyc, Takowic;
 Duszyc się na bezprawie.

Cho niech tyżko grzechnie kwazi:
Talia z pomarszczoną kwazi
Pod postacia, bardzo młoda,
Przyprosobiana, uroda,
Pragnęła wstyżkich partywabić.
(Chyba po to by ich wabić
Jdy by uchylita maski
Dziękujemy za te taski....)
Grech, jednak do darowania.
Me to wanto memrania
Zgroza godna dniesć karę!
Dwie piękne młode i chore
Obie iaki wiosienne róże
Udawaty kwotki stare?...
To już powiem, retrospieta.

Skreślę ciemną różniaczkę

Trabli iaki pęty białe

Przytym noszki zgrabne, mate,

W dradzi ich podstępny prozny

Mimo wszelkie utrudzenie!

Uciec z as' Jesuś robić w wiary

Nie iawne, to jest zgorzenie?...

Widzę wte casy repsate,

Nie warto iść na Redutę.

Trickie Jesu.

Atwardy Jesuś chęć wędug wyzkaui

Powrocie Jesuś do cęptego kraui,

W Rosy iakimś trafem walcicy.

Czyż przewornik nie miaty?...

(Nie ledem pyta) lecz drugi osądzi:

"Przewodnik czasu i tądai" -
Witki i Woty.

Witki ieden młody wesoty

Karadoby szach wypraskony,

Widząc do ptuga karprzkonowoty

Tak młot ich dolaż w młaskony:

"Jakie was mocno chatnie

"Ze iasno dnwigac musicie!...

"Za co nigdy nie pracicie

"I kłopotnie się przydzie kurcie:

"Wierwam czasem wygodny,

"I wy nieśkoczcie prostacky,

"Kie iście nadgry swobody.

"Choc kawałek iście w pracy!" -

Te go kłopoty i tądai:

" Przestań nad nami iść at, twoy rozposiekad!

" Lepiej nacyzrey pracowac,

" Nie cudzą potasność wydzierac.

Dobry mate d rewoła.

Dobry den w góre wyniosły

Pyskny honary swięci,

Pogardzał często drugiemu

Co przy nim próżno rosty.

Raz mu tek reskt kraczeki maty.

" Mój patriarcho uspraniaty!

" Nie gardź ubogą krewiną.

" Jdyś iey niedoli przychyń.

" Chabieraj brople dobroczynney rosy

" Co nam spustekaj, niebiań,

" Gdzieś wmitę swobodzie

- „A my w nieustannym głodzie
 „Kiedy cierpliwie czekamy -
 „Lecz choć nas mała figura
 „Petra i posuwno wolimy
 „Niż przesłtem cudzym wznosić się
 „do góry!” -

Wiesniak.

Wiesniak gawronie po miesiące
 Spuotręgi coś wreszcie

I wznosił, „Petrze ma wiedza pa-
 „^{ta}wie wiatr powieć chorych i zwołać.

Czego ty wreszciez futnety dworany

Samioskaia wiełnie Pany.

Lewi Osiot. ^{Goethe}

„W Sibijskiej puszczy pod czais nawaty,

Pod gromem Bógów upadł Lew i miaty,
 Osiot co przed nim smat o milę,
 Nad rzekę wte chwile.

A widząc się meżyny konat,
 Kopytem go swem uderzył;
 I kane reby swiet wierzył,
 że to osiet swa pokonat.

Pogrzeb Nędzara

Jedmy Muru, kaiserat gospodarstwa
 i hrabstwa.
 Niosą trup a tarantamentar, kosciele.
 Nie stuga o nim powieści wyszedł z kmi o flos
 i fan u.
 Utracił pienu szre sity ongi ziemis Panul.
 Polym domy bogaczow, nastamiał prole uo ziem.
 Wioit ramny i umart kofodu pod ich progicm.
 Patziak i bromny icat obchod niebraha pognebu.
 Kapitan wiewski pobornie woznicost reze ku Niebu.
 Przy nim ubostwo kleszow wieone prodkow
 wieone

Na grechy przypięta boga szwerc
 A symcrasem iuz drudzy ktada wodt gteboki
 Fachmanami omyte nędra wyschite rwotoki
 Pny syrali ie ruemio ogriali westchnieniem
 licha traż potropili i posali smilercaniem
 Ot i wryetko szonzonec nie byto naci skhu
 Dział ryku, stukku karet, lampy i sica blysk
 Milera saumni poeci milera karnawuieie
 Kauda piekności wyfly ku glosnych tez nie lica
 Namidst stodkiey mury bi; Bogu porostato
 Szegatytko przy grobie dwa cororki mate
 Chodzie te mite działki wota pleban starzy
 Dzielz swannichleb moy i nauke wiary
 Szeg wrot obracaiaj gorie oycam bogita
 A symcrasem noc ezarne szumyta norpusita

A. Gorecki

Ppan Ktos przytal do umieszcze
 ma maste, puiaza, Tenealogia
~~Utracy~~ Utracyusow

M Maiatek, rdome Kleymoty
Remaone

2/5

Abfuch

Abfuch nicht

Abfuch wehkräftig wick



JKurzewski

Wiersze

Akcyta na kawę / *Dieu save de sen* (cfin)
 Das quamvis mordebere di-
 Nie doje ie nas Akcyta wista w swoje przta
 Wy mu przeciwna przez nia tabaka odista
 Jeste nam zawistluie usta co ta sprawa?
 Wy przez nia dla posithu, zabroniona kawia
 I piaciu zmystow ia nie wiem, iakie przewinie
 Uczynt w kraju naszym mak lub powonione
 Kraj nasz nie ray gdzie Adam byt przez smak

(chuty) (otuty)

Ia coz nowo przydawać do starej po-
 Winnie sie ia byc igdzie inne i roinej miary
 Zmysty zalyz godnieysze ia we winy kasy
 Jako to: zmyst widzenia stachu dotykanciu
 Niechc na nie akcyta we wiktwa karania

Nu loz (applaudy)

Audycie iz Szykowanie dyncie w glos
 Wy las smuccie kawiarne dylu kaffenhaudy
 Bo gdy sz regnaci z kawy kalarz recz i nie
 Uwaga biorze witai ka iz sz z hor talha.

(miatly)

Nadgrobiek Kawie

Kramow ongi korszennych pojytek y stawia

Tu lęty od Akcyty zarzeczana kawa
Gorzkie zale pogorkim trunku nie ostodzi

Z Trzestu Likwor. Staczie i starzy i mlodzi

Ma uhtony Teraznieysze

Avec un air de protection.
Ta mu zię niško kłaniam Starym Szejcaim

Podobny spodziwajęc odnieji gresnoji wleci-
A on na co mi zwalu palstyci byto dziwnie,

Lezcie głowę na odwrót uoy powarag kwiencie
Wracaigę z protektorshy uhton mi postawę

Dziśki za protekcyę taki wlece taskawę
Aż mnie mam nie z powagi dżni lub z manierę

Leć z bożni: by stabe nie wlasty szarnierę
Ma stroy Duch stony

Dam Swieckich.
Do Duchownemu widię nasze Damy Trzisz

Gdyż im Krawcy nie tylko Kapi szony, szysz
Ale im wlece iakies Kapucynki robisz;

Czy to nie za kłauzurę wlece nie zię spodzię?
Czy w takim pokaruzę ludciom zię kłubię

Jakoby wlece zakonne zamyslaty zycie
Ale rzędko podobno gwałt swoiay naturę

Wolynic zechce by zię tampręta w kłauzurę
Niechre iur i tak chodzą byleby wlecynti Kapucynki

Suradchly bardziej niż stroy zę z nich Kapucynki

Podziękowanie Kawałecowi od pewney Damy
 Za prezent modney w trzech sztukach materij
 Przyjmiesz wdzierczym sercem wstęgi twoych ofiar
 Ktoe bardziej chęć dobrą uwaga i tak dary
 Prawda, że to uwaga jest i dary twoje
 Wypi w nich lioba mistyczna zawista się tobie
 W trzech sztukach materij użyta jest sztuka
 Biegły w liobie tej rachmistrz tačno się wyznika
 Za trzech zliczyć nie umiem dary dla mnie będie
 Licy się w sukniech i tasi tacy w Dam stojących
 Chwaląc twe serce wszędzie i intencji ^{duszy} / przedzie /
 Za twoj materij nie pragniesz cięliństaj

Juliony przy śmierci Mżia
 Jedna widząc przy zgonie życia swego Mżia
 Wdy rozpadać zaczyna i zale natęza
 Wzryta ciele się odwróci do drugiego chęcieli
 Wokoło tego, gdzie Mżi leżał na pościeli
 Śmiertelney. ona na to: dopuscie mi porcie
 Tu zopła i igli wozgłodu, taskawo, danowie
 Cokolwiek pa mnie maicie? wszakże to jest przecie
 Dobrze patrzeć na swego śmierci mżia kobiecie
 Na malowane twarzyczki

Epitaphia Johis de albat, infus plena pulbedine
 Dany swoig dla wozgłodu twarz piskolnych bacili-
 Grechemli orpcaona iest dusza obrzydtem ^{stem}
 Lewogłoz pobiedanego grobu iestej szozorem
 Katorz uelunatorz Ignili tony seten tchnie setorem

Na tsi
Je co sobie twas, kielc, las, lauz, iagody
Nie tak z potrzeby iako z wymyslow lub mody
Dokaruzig i z in. sig / tworze sobie w dzig ki /
Nie podobna kszalt który wozig ty z tworze

Nimium ne crede colori
Ja ktora skada maigc z przyrodzenia ciato
Btechwie sig i ktadze bielidet nie mato
Jest to Dama iak Lakodi ktory czarnosc skora
Smierly stemi po wierzchu przyodliwa pudry

Ita Zona
Dziat pizkne stwozenie ktosi, ali po slubie
Wkrocie, przyjacielowi i zech: ze ig nie lubie
Ow zai: czemu to: w idy: iust i listy nawodny
A moz: prawda, bez iak ig kochar: gdy eta zoni

Na Mostchilowz niewiary
Nigdy gzyby nie Lamknie, i netylko wednie
Gada, ale i w swoy prawi przez ten brednie
Zwiedzy: gada: przeslanie: spytu kto: bez mala,
W ten czas gdy wiecznym za inie snem? bycie mitozala

Ma namz wiek two Dydony, ma ich i Stan Wdow
ktore nie tak zbyst wierne ig Sycheu zowi
By sig nastopoz Lotu, Eneasta baly:
Wdyi samo: nosi dla Wdow, moza ta iust nie mady

Beau- Seie
Sizkna pti: tak cz Trancuz twoy wielbiciel
Byi byta piekna w rzedu, a nie tylko w sto wie
Haray ig przy swe, kwatit, chowac pizknoie
ktorey zaden czas trwatey nie skari istoty

Na zbył upudrowana głowa. (Nieba) 102
Tuzozay kiedyś był, gdy kto gniew przeidna
Chciał, głowę porypuwać prochem było trzeba
Tę gdy prochem Cypryjskim twój out, sly spraw
Tę niedrac nie chcesz Cypru Boginię Łaskawą?
Amor ocatatus.

Wnie mto się tam i ody: sly duszy sly ciata:
Ziedney kaniba dla cztaka, z drugiey Bogu chwalo
Quisquis amul seruit.

Ma w oie mto się wozry: wolności bowiem traci
Kto iey stury; tym myslm swoim Stugom ptaci
Mitose iak Katar

Do kataru podobna mto się ktoi porciada:
Katar na pierwi, mto się zai na rene spada.
Mgdre Sanny ale nie Ewangeliczne
Mgdre Sanny: bo przedy spiesz na te gody

Wnie nie stany, leci wrywa Oblubieniec mtody
Na Wdowę II. za trzeciego Mzia idzcy.
Wnie doci wdowce dwoch Mziow, miazosty wrywa dzieci.
Troie Wdowom smakuie, podi sam Mziu trzeci!

Inadcy
Miazosty iuy dwoch, joto trzem cojci Mziu Sani?
Doci na dwoch nie potrzebny trzeci kon do sani
Gtos niechystney ku Mziow niewiaty
Mto się mi tany z kochanku zadania
Niz omierztego mzia catorwania.

O Rozwodach
Luxuriant animi rebus plerumque secundis
Chleb bodzie gdy iz przetym. Chac ierzle rozbodzie
O slym myleci ma taka tykw o rozwodzie

Nakofaske Caliches albo maslity

Przedtym Damy w kotarce siedzi, Dni sto,
Nie idna choi w kotarce a chodzi piechoty

Dawniej widzi Damy Dni w holare chodza
Przecei nikogo i sudi na ten cud nie wiodza
Nie newidzi i kocham, pyta sie dym to czy nie?

Nie wiem lez, dusz i tym trapi sie iedynie
Stwarz, zony.

Darmo myla przy miodoty stawiany istota zonie
Naylepicy karda strzele wstyd cnota sumnienie

Na try niewiestcie
Strzej sie aby niewiestcie try ci, wzruszyc miaty
Naudzity we ody by ptakac umiaty

Rozpuszta bezudtynych niewiest
Wy gozycie w kupa wodze staggaty dochwary
Nie umiecie miec iadney w swej rozpuszcie miary

Wrosz przy staleniu stobnym Panizcey percy
Zdiciem iuz Panstwo mlode! nech ut i ochoty
Do stodkiey Pani Cypru doda wam roboty:

Niech wdziane siepty to sie roic bsdz w gzbie
Swoim nie pofe wyzilaig, gruchaniem gozbie

Zozzlayse nad bluzca kosty niech bsdz sciskania;
Nech konchy nie przechodza warle catowania

Na oblude niewiestcy
Niezgony kto wam tawo wyech utow nakhanie

Z tego ze stowa warle coi walq mnijmanie
Sijer w wodzie a toly w ogniu, spodob nowy
Sruka: kto usary sruka w usciech kruzogtony

La Hymen Matien'skim
Cui si Hymen est des Dyeux le plus parfait ouvrage

Jan Matien'ski jest dluho nayprzednieysze Bogow
Lad pwnony kto chce z burzy itych wybrnac natogow
Wzret ktorzym siz serca tagodnie wyspuu
Prama rozkoszy co siz bez grechu korz tuig
Wszedzi sto ktore mlodoi zawraigga w ptochosci
Masi chlodna sparreling goigca mitosci
Kto ter na rany serca, y lekarstwo w Maim
Jednym stowem jest kuznia ludzkiego sodraiu
Dreciw Stanowi Matien'skiemu.

Non si Hymen si el qui il soit est un dur esclavage.

Badi co chce Stan Matien'ski, cigikz jest niewola
Mosi, gdzie cze sto honor tonie z dobroz doz
Nacht wielki, jetro na nim totrow typu chedoych

Ziemia plodna lez w szcleny rogow nie szclawych
Magalyn zdrady, w ktorzym Madiaig bez miary

Za ~~z~~ane roznego gajunku towary
Zkoput uiech swobodnych jednym stowem staha

Samotoroka, co tatwo utowi prostaka.
Sonek Voituwa dochy Francuzkiego stranianj

Il faut finir mes jours en l'amour d'Uranie
L'absence, ni le tems, ni m'en s'cauroient guerir

Trzeba konidyc w mitosci Uranii zycie
oddalenie sz ni opaz, nie zgoi mez jany

nie mi widly, co by mi pomodl naletylicie
Mogto, i pokoy wroci z swoboda wygnany.

Znam iey dawna bez konica wrogie: ale kiedy
Dyleno, dla ktorey gicgc musly, w myslu stanie

Wielki moie mylen'stwo, i spierci koniec biedy
nie mam sarknag na moie poloz nie lekaranie

Do Lucyny.

Białychostow

Wstańcie iaj Książę pod tytułem: Przyjaciel
 Lucyno! co wiesz dobrze że nie trwało w czerse
 Jest piękności lecz ta co z cnot i rozumu lustr bierze
 Ty co wiesz jai znacunek Przyjaciela dręgi
 Jego ma być co uśmie podaćie prze-ktogi.
 Dochlebnemu nie dawaj wiary iżykowi
 To przyjaciel prawdziwy w rad prawdę mowi
 Nie ten co w słowach ustug obtudnych ofiary
 Cynicy y same chwali w swoy Damie przywarę
 Co bawim jest przywarę to przywarę będzie
 Cnota jest imię cnoty i zasłęchł ma w szdlic
 Je kto ma pewny sobie znacunek u ludzi
 Turlyć moie i mitori w sercach wszelkich w szdlic
 Bez tej, obyga strata: bo trudno mitori
 To ma serce co rozum nie moie znacować
 Takiej choć kto i mitori i znacunek Damie
 Pod przyrzęga orwiedca przyrzęga i klamie
 Chętle wozę takich się zbyc najwzstow i szpicow
 Przyjaciel i Białychostow w tym ustulę gotow
 Z którego ustulę bzdierz-mieć potytek porzły
 kraj z Prawości wollera co nig wra-licz gotyly
 Oudney fragment albo ucineli myśli
 To w myślach chodzi to gdy się ustudie
 Myślami szdlic i instrument bzdzi

Na smutno-iskim nucąc palcem zale

Na Umięgaliska ^{klawiorymbale}

Moc tam piskno się za twójcaj ustacie
 Wie nie to piskne w Damie obyciaie
 Niech się pochlebne chwale jak choć u da
 Sama się gani, kiedy w niej rozpusta
 Kiedy w niej humor lekkomyślny ptuchy
 Wnet się przymila, ino się stori fochoy
 Zał się ogni sto stawia wnet ożible
 Takby też z łajni kto skoczył w przyrzble
 Nie wiedząc że te postępi i są szpecy
 I gaszą myślic, którą wodziłki niecz
 Nie chwale talicy kto ma rozum zdrowy
 Chyba pol mądrek albo trzpiot bez gtoraj.
 Leć z otis btoricą i wżgardą, podgląda
 Na ty co wżystkim podobai się są da
 Szerej łwć umiggi przymilenia wodziłki
 Temu nie chępiąc ust, owemu rżki
 Na tego od kiem powię gając z bolu
 Temu spokoynie star nie dajęc w krodku
 I lgnąc za łada i tąd i owyż i adęphę
 Nie statym sercem do wżystkim przylęphę
 Łada mieć sprawy nie chęć z pamię letkaj
 Co być kobytha woli niż kobyethaj

Do iedney

Luziej w ognie dy i ogniem mitorci porpota
 Salamandra być musiej, znai z twego rżpici

niergodach Matzienskich
w niemiergodnych tak dżyste stadkach wałki: wiebie
albowiem Mars blisko y Wenus na niebie

Ina dley
jemu niergodne toczy dżyste wałki stadka?
Venus blisko Marsa na niebie wsiadła

O Luksycy
dżyste Luksycy przebia zelazem
ten z strumieniem krwi twej głow wypuszcisz rąkami.
występnij wiadkowie, ziemi tyran i nogi
wzięt cnoty: przed mziem krew, dusza przed Bogi

Nadgróbek Justyny.
O mzię dla niewiary zabitey.

W tym stujis zelalem. Mzi mi ucięz i nogi
z szyskam i dżigi trzewik z bielicy nad snieg nogi
je lotorem nie dawno co zagiżala skrawint
wubnik gdzie za dżystu pamiensstwa miz zbacint
wieders Bogi ze ta zmierc nie byta ze winy
tylko z przynaczenia mych wyrokow gnis
w cięz Justyny przykladem Rodzice
dłalonych nie dawac mzielczyz iwe Dziewice

O Mitosci.
innego jest mitosi coż to dżugo szpesci?
tylko: żyć bez zycia bez smierci umierac

Mitosc podziatu nie ciepsi
schoro rozkroiz z straz zycia skonec

mitosi nie moze żyć gdy rozdwoione.
O obieraniu Lony.
odlyma poymowac tylko luy uilyma
wzdu: tak o tym kto uwalny trzymu
bowiem o lotorey wieis wszdzie dobra tynie
z podskar y byt wybrana iedynie

nie tylko trzeba odymać, ^{Inaczej} płoty sława dobra lubi
leć, się zenic i w tyma. ^{Et si mitosi} niech za slubi
Pisc d. w Dannaach upatrung, ale ie nie ^{zawo} ze ^{Winn}
Duis Młodzieńcy. ^{Ducere quam cupias habeat puella: ^{Et si pia sit, prudens pulchra}}

Danna niechay ma pisce d. to mei byc Zamę Ina
Doborna badna piskna po ofciwa pienizina

Danna ^{Inaczej} ktory chce, pisce, niechay pisce d. licha
Dobornoi badnoic, pisknoic porag wityd Dzieciwoicy

A. Disticha ^{rozgduem} abiecau
Cnota przeccionoriami dowiad chona enola
W itey chwili ma otwarte do pochwały wrosta
Ach zbrodzen! nad stal twardely jest lekostwiek stoy
Zony hie uwz; taki zboga z nieba Bogi
Zerli na wrocy Labinek. Wa sig byc Zurowa
Wudz ze chce kcy uwz igdzie w utaieniu chowa

B. kypiel wronie nie nawa nie ni nieszdnicy
Za dytly, tamta bialy nie bydzie z letynicy
Cworo zedly nie mozna Zurowic co wpr zody
Zury wudy: das pamienilwo, itow o i wiek mlody

Senitendka ^{ktos} kst ^{oflucy} pamiez ci
Przymlezwaly skopnie swe usta do ycha
Ligdu ^{wokosciele} co ^{powiedzi} stucha
Iptonzwely Dama witydem ^{z sig} piecle
Cyde na ^{przepley} zapomniaam zrede
Wytneic ^{powiedzi} grzech na siebie ktory
I stozerey ci ^{teraz} wyznecis pokory?
Nie moggc sig ^{zbyc} natzeta ^{mlodzienca}
Wity na ^{urwar} duwad ^{mego} wienca

ulualam mu iz biedna odda: wroce
on niewinney uwad kwiat panience

Wszystki dzien ieden kilkator z mey cnoty
nie przyniesie tryumfu, narobivilly prody
ko! Spowiednik siece zadumiony:

Zapomniata grzech ten powtorzoney,
Wzyna iz sacley, ze przy trybunale
Wistym spowiedzi, wstydcy usta cale
zamknat — A ona wyrannie i iasnie

Widzi Bogiem go zapomniata wstanie
Widzi tytko sieknie i glosz poluzci:
Pierwily przyklad tak usoklicy pamisci

Wyobrazenie umytku iedney Damy.
elle est d'une humeur singuliere
tantot civile et tantot fiere etc

Humorre swoim dziwnie nie staderna
Waz jest wyniosta, a drugi raz gredner
Widzic nie mojna, czy to Fochy, czyli

domiana serca ucy w tak krotkiy chwili
Ten cogo wzlora przyzta taskawie

Limney: nargiury druzi iz portawie
ze ty jest obcy, iakby go nie znalez
W mu wygodney gospody nie dalec

Tak umie cery zmyslona przywoic
Wmowlic sie bic powiesz na ktosc
W swoim odtom gata nie dait wiary

to co widzi, ma lenne za lenne maty
Widie zfortiur, ktorym tacno bty die
Woda lub ptochy mogli by iz igdzi

Waz to wlatnosc serc wielkich wrodzone:
Zapominae fawory wiodzone

Wochwała jednej Damy z wdzięku iey mowy
Wsta iey suryż dziełnych wdziękow maiz
które z umyślamy duszę porzywais
Nic nad iey izryk, stodele go cukrowy
Jene co dnie potęga iey mowy
Nie wie co mu się wiody bardziej podoba
Czy glos iey w uszach, czy w oclach ośba.

Nadgrodek piękney i cnotliwej niewiasty
Tu iey nader piękna, a cnotliwa przeciz
Która ^{nie} kochala ktom męza iedyne
Nie mały to cud, którym i po świecie słynie
Maiz talent, wedy, słim podobai się na świecie.

Stodnie Jarzmo Matjenskie nie wiadomym
Quil est donc, ete dans la cage / Dit de de hors un ^{Fin.}

Budz w kludce, o iak to rzecz nader miła!
Ty ba przed klalką stojca moriata
Wdzięcy Czynka w nocy, co stodkiem glosem
Quat w wzieniu nad swym dumy losem
Wostalkiem sprawis iarna, ma wyborną
Tywnosi, ma miły samiolek i sforną
Z ktory ludzy chce, moie hardey chwili
Jeż, pie, pieśń nuce, ciesty się najmieli
Tak gdy mtodziechną prawiolek obaczy
Damon, układa robie pie inaczy
Jeżko, że roskor zupełny osiągnie
Jeżli dorogonum z niez się izstem. Spiszęgnie
Leż iako klak ka iwaliuszy z galzi
Puiszcego gdy plawka uwizri:
Tak Stan Matjenski zbawizszy wolności
For dnie dopiero da uctue przykroci

$$\frac{10}{1 - \frac{1}{2}} = 5$$

$$\begin{array}{r} 20 \\ 50 \\ \hline 30 \overline{) 1000} \quad 33 - 10 \\ \underline{90} \quad \underline{15} \\ 100 \quad 48 \quad 10 \\ \underline{90} \\ 10 \end{array}$$

pospolitych i awarych wstającego
 Chrystusa congruaty, aby
 nos, synowi, affert nosz przed
 XX ^{wyrazie} wyświadczyć, którego skutki
 cznie wyświadczyć nie mogą,
 iako upoziemym, przy wesolym
 Alleluia powinnosowanien, przy
 ktorym, yczę iako zycielny albo
 chajacy. N. Wskazana, Dobro
 dziecia mego, aby ten triumfu
 iacy, Chrystus nie tylko na ten
~~X~~, ale i na tysiąc inycy, na
 stepujących, pomyślnych, udzie
 lat pociech, y w dobrym, a dluż
 wiecznym zachowywał i do
 wi.

Epistola fanebris

Kto gilaie uwaza zalosną narodu
 ludzkiego kondytyą, prziznac musi,
 ze pod okwajien stona nie odmianie
 nie ~~o~~ oblega większey, iako czlowiek
 ze go bowien. w raz pociechy w smu
 tku, wesela w zale, smiech w serdec
 czne zwilenia, zlowie w choroby,

az dostatků zycie swobodne, a niewolne
czna a ot ~~...~~ smierci do jednego a
nieuchronnego kresu wyrok Boski pe-
dzi, a wtey ktora my nie cierzymy
y upesniamy czestokrac myslanas na
dziejie a nad wrzektie, polozienania
radosci serdecznie narze do przeci-
wnego y zalosnego prowadzi efektu
nieznosnemi serca napethias zalos
a to pod czas bez wniego odpocyn-
ku, czego my zalosni wiewtach, w
szych, iuz nie rzekę często ale
czu ustawicznie doznanamyswar
mielych, poufatych, priciaciót na
szych procz smierci trwając. Tego
wsytkiego swiecy y teraz nathy
dokament y nie nadgodzony cas, kt
wym nas Pan najwyszy na dziedzi
procz smierci swięty pamięci Sł
ktorego akrotne a nie lutoscive na
nawach szych polozely, parli, w rze
co woczach naszych, Kochanego
Brata, a pozostatych sierot ~~...~~

ca y Dobrodzieciu porzawiet, woli
 to jednak najwyszej ~~na~~ przypisa
 wsty to co powinnośc Arcyksiążki
 Kaze tudzież y wrodzona miłość
 przeciwko Świętej pamięci łochy
 nego Brata naszego iako najpru
 stojący y najwyższej frequency
 niechych krewnych y racnych pri
 iaciel godziemu przydzie odda
 gotowi; Naznaczemym dzień ca
 losnemu dźwi temu w łosciel X
 Dnia. Nie: do którego abys y
 W Mł^o y pokrewnego y przyjacielskie
 do afektu spólnie z Seybotem Panią
 Matronką dniem czas na znaczon
 poprzedziwszy do X^o y te którego
 W Mł^o nieboscytowi święty pa
 nięci in uita wyświadczać przysię
 ostatnią ciata tena confirmare racyt
 unizerie. prozę, usługę y tak pur opus
 samo niebo chojnem W Mł^o temu
 nerabit powiekami a ię w powie rnie
 stych łochy Boze starych pokrzy
 odstugowac będe.

Gratulatio Natalis Christi

Chocemni szczerliwie doze karey
rodzenia Pańskiego uroczystosi
powinnowac y powinności synowskiey
prichodzi mi na pamięć pochwały
dny wyzycay Natabayczykon ktorzy
synowie pri desotych gratulaciyach
swich serce ludzkiey precenili
ze strata ofiarowali, pri ichney
napięzo bylo sternum vine, pri
drugiey Deo et Patria. Rozumie
ze yia od rzeczy nie uczynię ję
chwalebnych narodzenia Pańskiego
swięt winowazę Wt. serce to jest
unizony moy affect ludzkiey strac
le milosci y powinności synowskiey
preboderne Wt. ofiarwal
prispisując do pierwszey sternum
vine. ze y sa wieki a nie nainizę
stuge y Syna swego iako unid
lata y dziniezey uroczystosi
winowazę wrela nie opuszczay
Do drugiey to was prispisuję
Patria et mihi ze szczerliwie

Bogu Jozyczie y anie Pnirozemu
 sludze y Synowi swiatemu ktory iako
 teraz na Wskasa pogodzu y lnu
 gich a fortunaych lat upracnie
 yze, tak od tego ktory dzisia nie
 skorona swoje wiecnosc wpiela
 scki cawar, aby chęci y zadu
 nia moie sententia swiatu Boga
 ponieric varet prasie nieprestanu.
 Alia eiusdem materid.

In rigido Decembre odoriferos
 spectare flores et amaro perfrui
 vere prodigium est. Ita enim
 obdilatissimus natura exposcit ordo
 ut gelida hyems hortorum amari-
 nitatem, agrorum fertilitatem, ar-
 borum vmditatem tollat et consumat.
 Attamen hisce diebus terrigenis edu-
 litus fauor prastitus est, ut vernan-
 tissimum odorem et prstantissimum
 flores Iezum scilicet Nazare-
 nan spectent letabundi sub frigi-
 do aquilone. Hunc florem Nazare-
 renum tibi XL debita cura subu

missione offero eiusq; in terris ex
tam supple~~ta~~ntibus, floridan, in
ventem fortunam longuamq; incol
mitatem tibi N. H. apprecando et in
matutana statera mea tuo naturo
et fauente reddens patrocinio Dixi

Eadem Polonica.

W przikro zimnym miesiacu gradow
na wonno pachnace patrac kwiaty
czki y wesolye zaczynac wiomey wia
ki znak cudu zostare. Tak albowiem
naiporządnieyszy przyrodzenia
rzeczy rada porządek aby z niego
płynąca zima z ogrodoz wesolosc
zrob buinosc zlak wonne kwiaty
zdrzewek zielonosc zpad-caly y
wniewec obracala. Jednak, Fiedki
z m. ziemianom z kiebiestich
gnachow fawor y lasta dawowan
iest aby na naywodnieyszy z apud
y naslicznieyszy kwiatek nowo nam
drony Kazarskiego Jezusa Ch
stusa patracali, uweseleni pod zim
ni fawoniuszami pulasnymi z
stairc. Tego ia kwiatka nowoc

Bronego Karawaskiego Jezusa Chrystusa
 wpietlurki i ~~u~~ionego zgo
 wixną uicorassę i ndię synowtę
 ofiaruję y jegoz na ten padot pla
 cu priscia wiaruję, kwitnię
 tego y zielenieięcego rzescia, dlu
 go fortunnego zycia z mienęgo
 serca bo synostkiego zycząc a mo
 młodziany wiek pod nogi rodzi
 cielkie swelęc całe bruthiego
~~u~~ sobie wopiekę Łaskę y mię
 łosę rodzicielką oddając ralegan.

Oratio Funebvis.

Itaque ius snikagt zowu nabych. Nss.
 Ktorego swiat pranie w Byseck, nasz
 Polski. ex fama znaiac radby bet
 iesbe dtusey widziat. y takze na
 smiertelnosci placu zatornie poległ
 Ktory kazdemu nieprbia cie lowi y cno
 cie statebnego zantbe. dostawat kroku

Epitaphium infanti post baptismum posito.

Czym bet Anioł ~~...~~ owich, fluśnie wazpie nose
 Kto sie dowie sen wygrobic miat driciane tse.
 Nie pytay sie o beauty. Sedt tak jedy z swiat
 y kwiat przkny nie owa doysbatogo lata
 Josc sen, kresu domierbit pierwy nislin chodsit
 Josc natym sen y uel Mycielichin narobit
 Ptach na spony, ptakci tu namni nie potkoba
 Chyba temu xibly ni chciat zasdrociwiec.

Allusiones ad Penmata in funere.

Dawno sie Bycis wtorolwied Herbani
 Smierci to wpytko Panie, sie topani
 Bys sie Pastreben, bys sie Zabeziani
 Kroulicz lub Gryfen chlubit lub Gryfani
 Wpytko to smierci nale pie roztanie
 Herbowny Panie.

Lwow y Lanpastow Jeleniow ins roznym
 y Jednorozcow y Zubrow ins roznym
 Dzielney pieci. (Fo Balem poluic)

Jednako / Buie

y tobie Panno pdeciz spax wadliny godziny
 z Hadowym niedwidziem pbeny
 Smierci sie Baranku y Ciotku wem tobie
 Stanie y bi grobie

Niech komu gwardy, niech przyci eamie
Zabui stenia, ab ~~...~~ Redniere
Odyffe nieche kopie godkoway
Groboway gotoway

Bastarne rose xizzece lilce

Jednako sultania god icy kose pyiz

Natecz poton dom zawiesnie od
w ostaku noy

Nadema Berli choe stofen ghyneie

W tym ostatednie nobu ratornieie

Groboway kamiey ter was ratornieie
Biez ratornieie

Choe nary s para Formay reglin

Choe in zylifegte Zepiry chotduiz

O groby kamiey ghydie sie uderie

A styn port smie die.

Przemysław i inni miast cyrnie 112
Dym "yft" wrant do pasyby korde p.
ign wotu, gdyńc z mezo locius smiat
wrocit a do klena, mowge motowce
Xce moy zgejusz zomle i zmiac,
zem ia w uprowadit lator pokute mek
ter yon prowadit karat sedy Xce yon
glego dac gtał poyz y brzołstwa
w admit do wach szobow!

Lejor Bernardyna spysat ser. ^{re} Xce
Dym by ty wany dzytat kroy gnat
do pownedrat na ylowie dpykat go
Xce ale pmedre gorie ony i w hacome
crysli wogpki or pownedrat bomy
Dym me w hacome mitowane Xce
Xce kasprawa wyto cysła z hacome
Urota Dyma byt dyd hiesoln skij
figlarz wielki krolowa Dyma byta
Francuska do chaty w francuskaet
ci sam krol mecha wicaj go chat
karat cy cori yly obmowitone go
Francuska do woy b kroy y gnat

2 wielki admiracyj spytano lorda
 czy tego dot. dyplomaciatem jest
 to czy nie karat lewicy wylicz dla
 w wielki, niejednostajny roz-
 gniebat a na tyda bardzo obciem-
 nio windyke a do tranurrowe
 strach raz nozysze.
 W ten tyd zasturystyff dobie napla-
 kizato karat tybat krot zarantowac
 dyda podrozniego, az gwymysze dy-
 dyda y targa go radore ma y ge
 domcio day ty mel Brody and lapi
 ongi dac karat long krakowscy
 roz gniebat y trowy otobardco
 a y condum te byt tekko nazyt krot
 go hrolo poty krot byt Brodow micy
 mory tak wielkiet naruside y pedio
 karat lany kra kowscy karat
 te dy krot dac ma placy obcy
 dydow y by presit a y karat ka
 ty go karat poloye pnce moy.
 Sed ymu daw gny placy nie mte

nie wotat az do pierola a ostatni
plagiat wotat, krolewa niedo
cegi means byc y pornata z toz
kady za wotat rozumat a sedy
go to do pers pocyn narybyc w
sta z radozuy mize zrazony
zrazena a do w ly chodi pte
ke krolewy y potyha kromy wpo
in gdnie otoug lekat pte pro
splyta goz w polowa ko gohy ta
pse, dopodrednat mibeie m
sewa krolewa, gopr iaty byla
pety m pokony pte y oachowade
se plagiaty do dyne tem tem u
kady...

Ad Guineas Sapientias

O mens quæ stans supra regis usque,
Ut nos pulchra tui serua consili,

An te rosta uicijna

Delectent, age, ludicra?

Van. tu cur uaria.

Effusas tepido non sine rugos

Lapsum, queramus.

Sparsar tuta uelut nubes.

Hic cum sceptrâ caput surgit, hic antequam

Exstet, facta uidet. Fluctuat, peri nix,

Alternaq, potenter mundus dirigitur manu.

Mundus dirigitur manu.

Quæcum est, hoc audis quod seruat casibus

Intus tot populos, hoc precor unicum

Dugetur. Secum auidi dum pugnant

Dugetur, tunc ego rideam.

Yrie ton predito quali Nipa breua

Hic ton y hwa Parze uoady Helere

Ani Parze pberary orauarindy fuentis

Tau madie pthi meti: Kolchak ussi smole.

115
Ja co nieszczamny Styne
umiem przetwac zto gdiwie
los sie wrozy nadawemnie
Zawsze on starszy odemnie
Dopnie to wszystkiemy wroty
ido troski y ktopoty
Bty los folguie komu
mnie zawsze zastanie widomu
muy kuzyn sie zanno wazit
fatszywy przyjaciel zdradzit
nieprzyjaciel mnie odziera
przyjaciel wreku umira
komu grad minot zagony
muy plon zostat wyniszerony
mnie z sarpata potwarz podta
nadiieya cutkiem zawiodta
Przes wszystke cierniowe drogi
Done zrucam kwiat podnogi
Spiewam sobie bez uczynia
los moiego przeznaccenia

wieczniata bym ze prozno ty sie me nielaty



W powtorney nieprzytomności Stuzony
Meja mego

Oh Antos' Luby iakie się bieda
Ze się tak Stuzo z Tobą niewidzę
Dybyś przemikał me przywieszenie
Wys' z domu za próg niebyś byś ^{nie} wstał
Oby najprzedej przysły te chwile
W których z Mym Męciem witacie się mile
Będziemy, bo nam to jest najstodri
Szy jedno z drugim w domu się z chwidzi
Opowiedzi Mejo Meja

Magdzen nieszukaj przyczyrny
Cdeyscia iakiej godziny
~~które chę skracai bez zwolaki~~
Wprytki li moie wiadome kroki
~~które chę skracai bez zwolaki~~
Bym li dowodit temu przywieszenie
Ze ja cię Kocham za Twoe Kochanie
A gdy mi wygnisi kwoli potrzeba
Wypadnie kiedy od Ciebie.

Przysięgam na morze Boga ogromną 114
Że jesteś sercu wszędzie przytomną.

Rozwinięcie wstępcy, i Scharstwo

Niechaj na mnie nieporęci garnie krocie

Niech jak się Losy dręzą nie obrócić

Spokrywności znajdzie ^{zawsze} poręci w mojej łonie

Ta przez rozpędzi wpryśtki myśli smutne

Ta mnie pociesza gdy nagaba smutek

Otoż mamu moję podziwiewość smutek,

Choćliż będzie stale aduorę stodyse

I serce mego Męza na zawsze dziedzić.

Jmę zdrowie na ten czas wpryśtkie sily zbiera

Jy Choć mego Męza współku moję wspiera,

Atak gdy my podziwiewość iestemy zespławi

Niechaj tych dręzą smutki ^{zawsze} który ^{zawsze} nieporęci

Moż do Łony mojej

Moja Ty Łono! na co Taisze Łony

Skromniejsze, niż na inne Ludy

Na Ciebie względne bęte Niebiosy

Zwistozymy troskę i mudy.

Kto znosie umie mieszkoć gromady,
Wyżymu jest nad nie, wieza ze mi;
Tego mniem męzo, z boku pokład,
I jest szorstwym, na ziemi
Stabie swa z innych rowna ^{na} niedza
Wiemnie w żadnej byk miecie
Długa sie zycie swe znaczy porędu,
Gdy kłopot liwy tu szereg
Mowia: liwy tu, nie iak Dobry
Co ztota garną gromadnie
Mato zwozajze: iakżena chory
Socz, iak by iedzie poradnie
Temu, za kuni, i za karete
Nogi nadstabe, i w ruku truinu
Nie ^{musi} ~~musi~~ iak by natkac karete
Socz iak by pumide choremu

Przyrastaniu Pomarańczy w Państwie
Krusińskim 118

Wszystko się dobrze przyjać do
Skutek pragnienia odpowiedział smiało
Dzie tu tylko by się Twoje sily
Chociaz niczyto bez dobrze wzmocnity
Ze się to stanie obym niewątpiemy
ktorey Ci i serca najlepiey zyczenia
Teraz Ci ślemy pomarańczę małą
Przyjm je ię dobrze i iędę z gustem smiało.
Temu samemu na swini!

Cny kandy: wdzięczna para stopowia Ci ^{zyczeń}
Jako Zbliżycielowi zę zycia stodycy
Kęa swawir od kochanki dla kochanki zycy
Pewna, że i
Kęa kanciemie w Tocyk Rzku wamiesie swera
A gdy Ci endey stoni wiganie podrozni ^{szczyty}
Dymy, ter
Kęa i dla siebie stanki przyiazni.

119

Oboze cremusz ieszy ia zye naswiecie
 Cremu gnin troik kłopotuw zycia niewydziwa
 Cremu nędra zgrzyotó duszy nieza gnienie
 Cremusz Leria od zalu iesze nie umira
 Cremu gdym rozdzielona znaymilszym Kleone
 Smierc okrutna ~~z~~^{od} ten czas przedemno sie skryta
 Cremu smutnych dni moych nieprzeita zgonem
 Szęśliwsza sto kroc rary na ten czas bym byta
 bym przynaymi wiedziata ze my Kleo wiemy
 Ze mnie nieemiennie kocha ze jest dlanie staty
 miast by pewnie w tym ulge my smutek niez

moment kurden wrok sie zmienia
ktury bez cie musze trawie
zaden wydok z przyrodzenia
ani zdola mnie zabawie

Z drzew zielonych spalew skryty
gorze tych szezek slad mi wziety
boz zdaje sie nie przebyty
miejscom kamniu bez ponety

gdys otworzył usta swoje
zdawal mi sie otworz nieba
gdy twa ręką scisnie moje
jakies dzenie czuc mi trzeba

gdym cie zobruw mych strach
los mury godzien optakania
dusza sít sie nadwontlita
iuz nadi bregiem ies stonania

Wielki Sobieski w Widniu. 120

Oda na terazniejszą wojnę.

Cóż to za Miasto? .. Tak rozległe! .. mocne!
Które zwyciężo poritki Patnocne;
Z wież słuch na pomoc sąsiadów zwrotcie
Jakis' strachu ciwie!

Toż to Cesarstwa stolica zuchwata.

Czy moźna? .. dumna by z Widnia wotata!
Wielon! .. Który się przedmurzem byż sądził
Eurpy! .. zbtędził.

Tak jest: .. przeciwko Turczyżcy najtemu
Stat liczne Rety .. proźno postaromu!
Jez Francuz w Widniu w dwakroć przed Bonna^{mi}

Ach! zle z Niemcami.

Alto czy tytko Francuz z Niemi w wojnie?

Wszakże dwa razy przynękt, że spotkany
Siedzieć jez będą: Gedy na Wyspnika
Frank szed Anglika.

Gdy jez Albion zętybić nawę mieli,
msciwysu osztem w Londynie byż chcieli
Niemcy za Londyn Wielon' przynęcaia;
Tam go szukaię;

Austryę sturoney zemsie sie podata!
Bo wiarę morza Tyranom przedate!
Dunaj Tamisze całą przynat uinę,
Przez ciebie ginę!

Ozwyjęstwach Gm wyniosłose septata:
Ale Gm trzeci roz Gm oszukata.
Tszebasz uinę drisiay porokonae bez chłuby,
Ze chłeli zguby!

Tom, który zstądnie miał być oszukany,
Z Buloku przabył lotem nie spodziany!
Niemię Gm w Króju Francuz swom zoczył
Stach go obkuczyl.

Pastieja Francuz swoje, cindre knie:
Ulepsza stany, i Buwa nadaie,
Ale marni edam, przemyśle Gm Gm
Dziela dyzoko!

O! nie zostropna Austro w zapędzie!
Ktoz cię a przeparci najtłbszy kobydlic!
W ktury cię Londyn poprzyję zuchwały!
Giniesz... On cały!

Tam, gdzie się wzmagę strach wśród niemy
Giniesz wzmier się bez żadney pomocy
Jana króiego nad Wiednie walamy,
O! trzął wazami.

Ow Jan pogromca kardynała Murutmarionu,
Laszczyc Polakini, wybaczca Widniunow,
Na Chrucianiską Europę poglądal,
Mowicie zos zaglad.

Z gory Kalomberg rzucil Jan swem okiem,
Z ktorey Turacka krew wyplal potokiem,
Zprestregl w Widni'skich murach niewinotomstwo,
Fakt, ... strach, ... lakomstwo!

Tam obok Tronu siedzi chytrze kard,
Zlodca, niewdzięczności, podłości, słabości, wgarda:
Powny u siebie, ze to Piętkta ziemia
Miloczkim pokryje.

Wym sie Sobieski napawdzicel obrucil,
Ze sie tak szpetnie Tron Widni'ski skazil!
Potym do stuzat krowu sie obrucil,
Mowicie sie rucil!

Co to?... wszak Polacy ugracie podpisali!
Dzis znawu wiad, publiczne stamali!
Ktorby by pety tak? zeby was zbawil,
Wiane napruwil?

Potak jemu Widoni z daktankiem przyzwal,
Jely go Leopold w tarmie z ptactem wyzwal,
Ze juz Murutman mied byde Niememu Kanem
Luzim Tyranem!

Czy Niemcy za to Polakom oddali?
Niewdzięcznymi się namto pokusili!
Ze Tyn Jęko męstwem, Kwień zabospięczyli,
Dziś Jęko zgnombili!

Aymerie Wisły! puczarni Polacy!
Patnie, niewdzięczni, iak se Austryacy!
Ze dobrodziejstwa hanby sięgadają,
Wizy w Kładają!

Ze sprawiedliwie Austrya tak czyni,
Mowię, .. o! Nieba! iak się ięzko wroni.
Bez sprawiedliwy zapewne osądzi,
Ze Niemiec błędzi.

Napoleonie! idź za przernuczeniem;
Bez Ci pomore! ukara zdrodę choeniem.
Nielbianie meżni na Ci poglądają,
Lomoty ciekają.

Niech iak chey, wielki, Wódzów austryacy
Justawe, Piotru, Fryderyka Prusacy;
Luzięstwa Franków wszystkie przegrzają,
Krotka dżitają!

Bawarczykowi przegroci Polowie,
Wielki Abieski pochwały Ci daję;
I tak wzumie: ze dzwigniesz Polaka,
Jozę Rudaka.



Wypis z Wyroku 3. N. Honor.
Kolej w Łybach. 122

Te same statuta tak długo poprawić
nemi potężniejsi być nie mogą, jak
tylko władza zaprowadzenia w nich
zmian potrzebnych, poproszanie w rzecz
tych samych osob, które mają interesy
w utrwaleniu nadawcy.

Na to nie było odpowiednio zgodzić
swoim, że dążeń technicznej organizacji
nie jest niebezpieczna, tylko przeciwnie
została z tym przemawia, stan ten
jest niepełny, a przyszłości grozi,
wtedy Rektor Uniwersytetu przedsięwzię
obronę Statutów swoich, ustanie ~~ustanie~~ ^{uwiecz}
nie w nich tego samego Ducha, a dawny
się na Urzędzie przeciwstawi, ogłasza Ma-
jandym tym wyrokiem z latą bezkarności
tych dla Rzeczypospolitej niepolej 33

Opadtem wmitose dos Koleyny 125

lone wrału pogrozony

Ja ritem cie ma nadzieia
stch widre iem iest z radony

Oy ktora cie w sercu nosze
Przez ma boiaru prornothliwy

Kiedy ta chwila nadzieie

bede ztoba szersliwy;

Kiedy i to te dni nastapia
Stotka przyryno mych i krow
dek kiedy i ten moment przydzie
Ze bede panem twych wozkow

to ma cel posty wkochania

ukhaige tytko kwiysii

kwart ten crutey mitosii

part wgardy wart nie nawisci

Lec kto ma serce porriwe

Dalekie od wsrelkiuy wady

Temu kobiety tworliwy

Zaufai moya bez z rady

#

o co się silisz na dowcipne wnieski
 Characz swe życie słysząc z nami troski
 Słuchaj się męstwa co w ichami stynie
 Proźności proźności; to wszystko minie
 czyliś Pochaber stawny twemi drzasty
 czyli się w górę dostojenia wzdęty
 Czy ci sprzyjaią kartalchis Boginie
 Proźności proźności; to wszystko minie
 czyli ci mate są obydwa światy
 B z Łotai chiny takowicie bogaty
 Chci ci maigtek - z morza z łodow ptynie
 Proźności proźności; to wszystko minie
 czyli ciż gnębiąc zuziężca sukważy
 wtem wydriona maigtek twocy cały
 Prądzi się wstanie jak ty w twocy dzierżenie
 Pamiętaj na to że to wszystko minie
 czyli młody lubisz Licy konie karaty
 czyli ci (coka a miltze) two wady
 Tomiesz w rozkorały upny w twocy dzierżenie
 Myśl cerym stalozym bo to wszystko minie

azdy Pore. Publ, iako tyi ^{guzioni} (beorqym ~~win~~ wznaurnijesz partyach
win ~~zabalka cena mogt dostawozai~~ w iak naylepszych gatun-
Kauk ^{za stuzka anty} (mogt dostawozai, donosi zabom ze w handlu swoim na uli-
cy I. Teriskiej pod zna - ~~1/2 4to~~ do tych czas ~~spredawane~~
~~Kwarta~~ ^{Ena} sprzedawa; Kwarta wina ~~ab~~ bialego iako i i czerwoneg
~~od dnia~~ po 24 dr. od dnia M. Kwarta za 20 grzy, bodzi to
wznaurnoy ilosci bodzi teri pojedynczo Kwartami ~~ad~~ zhywane
bodzi. - Inne zai gatunki win, iako tyi i wino butelkami
sprzedawane przy dawney swoiey zostanaq siq cenie.

Serenissimo
 Cracovio — Principi
 Constantino
 Magno Rosolanorum Duci
 Eucharisticon

no conducto Lipvia Varavianam jussu
 Potentissimi Imperatoris ad suas preces
 Imperatoris Celsissimi Regii Principis Josephi
 Antonovich, Marchalci Franciae,
 summi Exercituum Poloniarum Ducis
 lim nunc funebri apparatu et elo-
 giis in stantibus Patria quaterni
 teris. —

Cracovia

9 Junii
 Julii 1814

um hoc vel in hoc Clypeo in patriam
 partane, redit. Amula vitruis
 ubi a matris ait.

Vetera et Nova

Beatus, a quo non humilem gravis
Festina vocem, non tumidam levis
Exprescit iniquam, curiosis
Dum. tacitus premit Fatis
Sarbiewski

Constantine! Duci Ruforum nomine magno
magna geris, Pontiam fata polona hinc
sed de tibi hoc erat, Priamo prohibere sepulchrum

Imperat hoc Casar, Frater aut ipse rogat
Quam iubet tutoretator Ruforum, Dux postis ^{urmas}
Sipia Varavianam, vade Devere vchi

Missa Sobolnicio Ductore Litem dicitur
Adiati Reynice a Casare iuxta Duci
Quantus honor cinerum? quibus manibus ^{tant} ^{tant}

Reverentia in vivum quem voluere Ducem
Gaudet umbra Duci Pontatoris, quidcat Heros
In patria nostra si quis erat vel erit
Gaudet Augustus Rex Stanistans ad Arber
In patria sapientis rite quiescet humo.

Duxat et a Casari pro Augusto Duxa quietem
Pomus a Nancejo regia busta Ducis!

Hos inter manes Duce nostras sacula vincat
Et quotcumque sibi bella Devere pares
Magnus Alexander Grajum florebat in dno
Ruforum tutoretator Duce et et et et

Strenge Magnanimi Reges! et in ordine livo
Horruere Duce Ducite Olympiadem
Casaris hoc fulget non vano nomine mater
Fortibus hoc vitum restitudoque viris.

Et m'eo restituit post tot discrimina belli
Pacis amore, hominis, bene, bene patris,
Martis abhinc crepente pates, Ceresine Manu
Audiat et fortis ludus, A pollo tuus
Constantine, Quis Rusporem Nimis Magni
Europa, Deinceps fata timentia dormes.

Imprimatur
Wielogłowski.

ex novellis Varavia

Jura pater populi, nequum dat. Regibus illi
Europa, Pacem, templis sua numina reddet
Po. Polsku.

Prawa Ludom da Gwie, da krolom tron ma
Ma Europa swy polkoy, swiglynie suo asie
W3

Agubionych miowry Dnia St. Pierunia
stra statada sie w W. Grabowski
Kryzgarne W.W. Materku.

Za piuniości, usay iho Dnie
 Kozak, tytu, iuzgus, lektony
 Lepcy, iij, szanui, iuzgus
 Jdy, omiay, rokiu, iuzgus
 Spicz, iuda, li, Pabey, iuzgus
 Uleptai, lona, iuzgus, iuzgus
 Poeta, li, puzgus, iuzgus
 Bo kto smacui, to iuzgus.

Kozak, nikt, iij, iuzgus
 Kozak, nikt, iij, iuzgus
 Uleptai, iuzgus, iuzgus
 Ale nikt, iuzgus, iuzgus.

Traktuy, iuzgus, iuzgus
 Kozak, chak, iuzgus, na, iuzgus
 Kozak, iuzgus, iuzgus, iuzgus
 Bo kto smacui, to iuzgus.

Kozak, iuzgus, na, iuzgus
 Kozak, iuzgus, na, iuzgus
 Kozak, iuzgus, iuzgus, iuzgus
 Sprawiedliwosc, iuzgus, iuzgus
 Jednak, iuzgus, iuzgus, iuzgus
 Kozak, iuzgus, iuzgus, iuzgus
 Sprawiedliwosc, iuzgus, iuzgus
 Bo kto smacui, to iuzgus

Trzeba się kochać stożka Rozyno,
Nóli wczwajere lata nie miną,
Na to ci serce i pięknosc Jana,
Tebyi kochata, byta kochana.

Trzeba się kochać, wrystko ci gada,
Co tyłko rzecie, co sobg wtada:
Temi prawami wzdri się wiernie,
Trzeba się kochać, trzeba koniecznie.

Wtedy się trafisz oryż przychylne,
Wpńiód się erukaig porer drogi myłne,
Potem nodybane ni by niechegcy,
Rozpalaig się w ptomien' gorgcy.

Thasar się rwierg swy tajemnicy,
Thoreica mówi cicho xorenicy,
Co serca steryg, a nilt na stronie,
Co przyjańielitie stwierdraig Stonie.

Prawda, że erasem mitosi dohuery,
Nie spi, nie iada, troerere się, monery;
Ale i wten eras, kiedy ig, kłatem,
Gntem, że byta moim rypiotem.

Mitosi sprowadra ludi w gromady,
Malta pokoiu, rabrania zwady,
Mitosi pociehg w ryciu idyng,
Trzeba się kochać, stożka Rozyno.

Prawda bez nagany.

130

Wszystko jest łopicy siedzieć w swoim Domu,
nie zapędzając wtasności nikomu;
Na kogo majątek, .. niechaj go posiada,
nie bierz co cudze, bo nastąpi biada.

W skutku tej prawdy czy nie doświadczamy?
Wszystko dowodem albo z matki mamy?
Cóż na wtasność cudzą napadacie,
Albo nie biada? Kiedy się wieszacie!

Nie stuszniejszego nad tę kraj swiata!
Niech się nikt z cudzym majątkiem nie brata;
Do ten zabierze się prawem zakazem.
Pawła... lecz jeden stan to Prawo zamazem.

Temu jest wolno: .. bo moony, .. dla tego
Kraju z majątkiem Krzy siedziada swego
i joozaze temu, co mu dobrze czgnit.
Ale to prawnie .. bo stabszy, ... przeciwie!

Wszak to proście nie ujdzie bez kary!
Kraj sprawiedliwy skazie tę poczuwary.
Lecz nieco jeden z tego jest ukarany
Pocucie z mocarstwa nie był wymazany.

Wszystko podanych swiata Podatkami
Kraj zerwał swój Bankocetlami.
Za ten! .. Cóż joozaze z dwoma się też stanie?
W sprawiedliwy naglepię wiesz Panie!

Znalezione na Kleparcu w Krakowie.

Wiadomości d. 29. Listop. 812. z Warszawy

131

Ambasador Stanów Zjednoczonych, P. Berlow
przejechał z Warszawy do Petersburga w Łomżyńskich
marsz. - Mówią, że Cesarz Austriacki miał
wizytację w Wajmie, w Moskwa, umowa na
Kasnie, z o. Sowieckiej, Cesarz roztacza
i powiast, że to wrogie potrzeby
potwierdzenia - Straszewski walczył
Pomocnik, stryżkowy, z Admiration, Pan
umart w Warszawie - List. Wnieśli
wiz, jest już w drodze do Krakowa. -
Francuzi biorą zimowe kwatery: w Soroniu,
Magyburgu, Pöblewem, i Harigverden, z
Bambinie - Nasz szeregus w Mar-
szawie - Bawarscy w Ochocku, wczoraj
tam stanął 6. m. Wojska i całym Sztabem -
29: 6. m. madażgonie korpus z 8000. ludzi a
2000. koni - nasi przychodzą do Warszawy

a Kiewanenberg w Białymostku - Pręga
koto Brzesca - Moskale x x x x x
amir za Bug się przechodzą, ale do
weszli. - Takim ważnym w Białymostku
do patrzemia się skryczakowem
zaiccia zapewne kimowych Kwat
nad Dnieprzem. - W. die Konst
tych wszelkimi sposobami podobnie
rakom - ^{le} nominowani senatorów
8^m Jano Ordony, a horzanki po Rykach
rabie - Warszawa ludniejsza jak
Mniastwo przybywa do Warszawy
skowych, brakuje nam tylko Nikto
Przypałow - Nikora ich liuba powraca
iedni adrowi, Ordony stabi, bogaci y
wpięknymy Pojardach y piess. - Bogaci
spalony Moskwy pokazują się w

Warszawa mimo tego że amasana w
 iść w ofiarę się upadła Rosakom w
 rze. - W odwołaniu Armij niemo zasie
 Nistada, lecz uis zasie sa zimowe sta
 nowiska, nowe powitki idą - Austria
 deklarowata się uis wyrażnie. - Marza
 wu zastania korpus Austriacki, Ba.
 warski, Sacki z 15000 Francuzow.
 Moskale bardzo są osłabieni y
 moze nastąpi zawieszenie Broni



Stuga, ale bardzo chciała powieści
o Łajacach. napisana przez pewne
go Litewskiego Łajaca, w Lwa Kochal,
Kwólików nieznawdzi, a Boga tylko
jednego się była.

O moich niektórych Czytelnikach.

Owy, w czytaniach nie lubicie Stuga.

Byłoby równie waszym Stuga,
Płakatem dla was niewiele

Ala porzucić i smiele!

Leż teraz gdy przyjechała chwila

Leż się niechżeż się przesila

Leż już inota i odwaga

Maś wytypkami przemaga.

Brań. Aniota zastoniemi taniamy

Czytajcie piosne! póki sity starość

By warkości użłta a stonych Boitmi gruntu

Polska czyta wiekami Sygmunstow.

Powieści

Ponieważ teraz moda beyki prawić

Nie by was Brań zapawic!

J. i. a.

Jedną powiem o Łańcuchach
Był to niepromyślny w których to miesiącach
Była w Lesie wielka Wzraza
Chwałę Tygrysa Swój dał prawa.
Wziął to było przy takim ogrodzie
Grze sobie w miłej pogodzie
Były Łańcuchach spokojnie
Wszak im Tygrysi byli w wojnie,
Jeszcze im te słowa puste
Walczy za waszą Kapustę,
O broni broni. Krzyknęła gromada
Niewiedzą że Lew Kapusty nieciada
Broni broni krzyknęły Łańcuchy
Jeszcze im ich tygryse.
Łańcuchy te były smiate
Na smierć i rany niebate
Z siarką otworim anaiome
Juzi nawet wikki tokiome
Omiaty ie do daleka
Porwały jak bóg Dopieka
Juzi za Kapustę swą własną
Kogo nadrasną
Ale mówią między nami
Między temi Łańcuchami

Było

Byto w przodku
Wiele wyrodku

Leb iasnicy mowice, byto tam bez likow
Podtych Lasurk, i Dumnych Krolkow,

Lasurki na obie strony

Wity poklony.

Krolki za piem zedrazo

J nie o mrozie niewiedza

Szeptaty sobie

Jak w kazdej Dobie

"A czy my gtywie bli sie, za Kapusty
Kiedy my, tak strote.

Luzie biedne

Wity sie, iedne

J chowaz to z nich mowity nie ktore

Ej dostanion brania wskore,

Ala przez swoziznosc stuchaty Sygrysa

Wyrwat ich temu tak kulka

Z tagodnych pazurkow lisa

J z krowawey pazury, zartocemego wilkier

Sym czasem Lew gniewny drodze

Podit Sygrysa po drodze

J wszystkie lesne narody

Wtornym w zabrat swobody. Wyrwat

Wzywaj do walki z nim wspaniałym
Dla dobra sprawy ogólniej
Widzaj iż Tygrys się
Najpierwszy iż, lis przytacza
Lecz inne proste zwierzęta
Niesty dalek jego pęta
Mniemajże że on nestany
Łostat od pana nad pałany.
By lud mierzony od wieka
Uwolnić w iarmarku stowicka
Lecz gdy wyrały ludzianie
Złomnie wszelkie rozumy
Wylew a ich krew dla dumy
I nigdy świat nieodpowiednie
Wież rarem go odstąpiły
Żeby pokazał swe siły
A waizce biedne
Łostaty z nim idne
Pomogły swoim Brytany
I kupał Tygrys Skrwia, xłany
A waizce myśla, ot bieda
" Nikt teraz nam wiary nie da
" Że my na kapusty swoje
" Takie krowawe widli boie

Alc

"Ale zwycięzca wyspaniaty
 "Przejdź do nich", Narodzie stary

"Wracz wam miłe swobody

"Pójdźcie na swoje ogrody

"Zaizaczki sobie skiba, miła, rybkami brykują
 Stawki nad Wisły brzegiem

Ale iżi panstwo powracie

Nie dacie wiary poecie

Skoro z nich tętany gładny nieboraczek

Chrośc tyłko skubnoci kapusiany krauczek

Niebyto w lesi w ogrod kędy

Tak woryłki kędy gędy

Głotnie i króliku

Jeszcze imnie wznosity obrzydli

"przejdź staj chatastro uboga

"Nie wrzota was wryna wroga

"Leż nieopusum was do grona

"Orzpacie nasze imiona

"Zadney wtaśności nie maie

"Tyłko warunkow szałbaie

"A chieci wryj tej losu odmiany

"Która, przejdź nasze mądro stworzyliemy plany

Sa to Zaizaczki od głotw

Wpółród wtaśnego usychaizy rodw

Gotowaty siez iiz iizko

Zrobic tawiom i królikom liho

f

J wot taki sie koniec wozita ruz zano
Mieli królikow znowi potem dwa przeprosi
Ale któz zgadnie
To w wprawy stodo wysladnie
Wszystkie z ciążki wotaty
Gozior nasz obronia wsporniaty
Oddat nos iab niewolnikow
Pod nęczy surmych królikow
A niewiedziaty mi o tem
Ze on byt nowym zarządy kłopotem
Wilki i Lioy stłusne
Co mu w godawiny pomogaty trudne
Stem sie prociatem koniecznie naparke
Lelby z ciążekow psiarli
Priznio przekt adat im Lew zabrawymy
Co nam zawnit ten nowi niewisny
Przypominujcie ten nos mity
Gdy zewszad Bismarcki psiarnie w
Kobit przyetugi wam anacane gonty
A oni wszytko swoje bezuemi iści bo sm
Lew tedy choi mowicyszy tez bardzo spotkany
Niedhaz podymali iści wony
Ostajut im lityne skoki
Lec to wylecie przez Pschi

Zobana

Kobieta, wspaniały widzenie
 Jak nasz kraj, zechł podziemie
 Jak do polski się wysoki
 Co w trzymając na skoki
 Bada, z ludzimi ogony
 Skakali przez nasze zagony
 Tym czasem nim to wszystko ma nastąpić
 Lew w memore bez łaski i stajęć.
 Teraz iść w kraj swe wrócić
 I tron królowi wywrócić
 Ławice biedne
 Poważa dziś iedne
 Rząd at. im, kapusty wiele
 Nawet w tym chwoynym podziels
 Ławice ieden bez nogi
 Poważa stary ulugi
 Co wódrat w łob iłi sęki.
 Dostat w swe rządy królowi
 Chwali to głośno tydzie
 I wola Wozie
 Gdy to byi moze
 Niekł iłi przemieni w raiage
 W tej chwili radościi prawey
 Gdy tak król lisów toskowey
 Ławy go wzruć wspaniale
 Powaty raiage bale
 I id' tomi bytem
 Miód. wino pitom
 Trzebaly skonarzyi tak lewyka, zabawny
 Lecz ja wam piosnka, przypominę ma, dawny
 Nie wint

Nie wiem w dalecy gdzie ale iak uż dom
Wziąć kausze uępliwosi w trzeiny barye
Podnati, zer polske, mam dusze,
Przez wdzięznowi dotoryi musze,
Chwata tobie Lurci wspanialy
Wyrwij z niewoli id caty
Lobanyż na iakuy karie
ktory w wiazki otwarce.
Spiew przy piwie

Kiedy kto myśli porzucic,
Niech uszcie, z krawia, przy piwie
Tam otwartosci Nowodowa
Tam zgodne z sercami stowa

Lejura jest pnia szklenia
Jy z rozk prawego szatnua
Nizli te uszytkie szampary
Co sie, piaz, między pany -
Tam podite, p. obtuda, zby teli
Wspanialosci, inoty, ludzie
A tym czasie na napitek
Leli piaz, z wadze krawie

Wieg umiemy szwit uszywai
Po tatkich miejscach miabywai
A upadtery w przyaiot kuto
Bawie sie, z meimi wesole.

De d. Januor 510.

137

Garata Beobahtera Wiedenskiego
przeprawiada w Dniu 18 ~~tego~~
miesiąca ^{Lipca} miesiączny koniec
swiata, ale okropnel są wypadki
ktore ten smutny moment
wprzezdai - niiaz; albowiem:

Ziosta woda, plynąc bez, ogień
bzdzi się palit, i parzył
kardoga. Kto się go dotknie, w
nowy bzdzie ucimno, pod czas wieczna
mokraść ma panować, pod czas
blyskawic, grzmoty słyszeć się
dawać, stonie bzdzie dapićkai.
pod czas pogodny, a komu bzdzie
bardzo gorąco, polieć się bzdzie.
Kto się zbyt wódki napije, bzdzie
się taćbat iak pijany, a gdy kto
umrze, ryci inzi przestanie konnu
pod czas upatow, pieć się, zachwos
bzdzie mu dokurac pragmićnie, a
głodnego nie przestanie głód trapić.

piłki się nie mać. Kto nie będzie
miał obuwia, boso chodzić będzie.
a komu bratnie przynędy, będzie
goty. Kto się będzie kładł spać, będzie
się musiał rozebrać do koosuli, a
wstając znów ubierać się, musi.
Kto nie ma żadnych portek, będzie musiał
drzewce, a komu się lot rozedra,
będzie miał drzewy w łacie, kogo zabie-
głowa, będzie wierzył był głowy, a kto
się będzie wrotem o mur, temu na pro-
guz wyskoczy. Kto będzie iadł mię-
siec, oniz, zdrowie oniz się będzie wzięty
iadł mięso, a kto kawalki gotow oniz
ciasta tykać będzie, zdrowie się, z
kluski tyka. Komu nie otanie wino
piwa, lub innego napoiu za pieni-
będzie musiał wodę gacie przagnąć
a komu bratnie obrasy, a soly, i
będzie przy muszrony. Kto umore
skonirentem świata, ten konia sur-
mie dorzeka, a kto się porządnie

ten na Nibie dwa stonca, i dwa
 szczyty zamiasc idnego, na murze
 dwie latarnie, zamiasc idny widzieli
 bedzie. Kto sie chloze o 7^{ty} godzinie,
 ten o 8^{ty} i czare boczne we swe, a kto
 na caly nos zasnie a 9^{ty} ten o 11^{ty}
 wiez dobrze spaci bedzie. Kto bedzie mial
 pelny, zimnego traze bedzie, lub tamac
 po kusciach, a kto dostanie gorzarki,
 bedzie musza dawac sie mu cieplo, kto
 ma stamany, noze, bedzie musiat kulci,
 a kto ma garb, garbatym bedzie. Kto
 bedzie chodzil ten siecici nie bedzie,
 a kto usiedzie przestanie chowic. Legary
 w potudnie beda pokarywai, a biezce bed
 zamastaj godziny, a we 3 godzinie potem 3^{ty}
 godzinie pokarywai beda, kto sie usmoli,
 bedzie molony bedzie, a kto sie urozie
 bedzie kniat rumienici nie naturalny. Kto
 sie poma awa, molo mu bedzie, a kto sie
 po... czy takie mu molo bedzie. Jdy bedzie
 burza idywy piorun, a atrament stonie
 sie czarnym, a trus bedzie czerwona, mleko
 zblednie, choroby zblednie, zdrowi dostana

ramienia, stądnie D. kładzie, a po
do wierszów nabiera weny; Animo
mówić prostań, przekłękni dostana
lema iżyka kładzie surhatów w gabro
a goły racmicma w kłoseni, kiedy
puchmurno, nie bzdrie widac stania
iaki się pokarie stonie. bzdrie nadnie
progody. Stupcy porucia, se maia, le
w gtorwie, a gorym kłoseni iżyki
bzdrie. A tak bzdrie nim na noc kładzie
ktos na ulicy tapay, stodnie, tapay
a w ten czas skaznie się obudzi, i
rachwas' puzigade swie, czy mu
ubyto, a gdy się zrobi dzień oblic
foalce, a puzigany plesni, a poto
umyć, rzec: i na bide, narzet, a
dzie, Dawony na puzigamienem
roiw, Drużki gtoruwy wydzora, Fra
aiz, naborienatwo, i wyjzie kładzie
y na Ambony, i bzdrie prawit ro
kharanne. . . . — A iż w to, to
nie spetni - kładzie cady kładzie
A kiedy miedzieie kładzie, to
widzi ulicy nie me puzigam.

Nadgrobek

139

sporywa Aronk litoy swego Pana
poznego Wierora pitnowat od rana
nawet noc zgasita Arone wrocanie
jemu najmiley byto lrec przy szym Dnie
nadgrodek tak troskliwej y staty uremnosci
nie chiat urzey iak tytko gnyse pod
kotem kosci
le zadna na zemi nie iest bez wadnoba
orok wzor uremnosci y Pana Duszpirote
o strzego tak troskliwie tak przyjemnie
banit.
ek wyszcho w domu zlewat y plugawit
y, sye, Astary, rglu y Muskiy.
yszcho to piztra tego nosito urzyny
stlu domowe Dumy Dwie nan
patrzyty.
iednak nie sy nie bad, tobyl Pana
nity
iednego mocnego dobre zyskadzhu
ore miec more za nie gniew sta
bych Dzienici.

KOLENDA.

na Rok 1703.

140

Święty Rok mamy, daj Panie

Lepiej niżeli był Stary

że te błędy mój Janie

y Obeydz wrystnie Szwaycary

Patronie! tyś umnie pierwszy

Wyprowadz Serce z Bojarni

mi uznat resmę najszerszą

Ze pewney wśm przyjaźni

owoc chciwe ocy od Itote

Co sądził brata Twoiego

Być woskosz; sprawił Pierola

Ze mu ofartę try iego

lekarzu! chorego w niedry

Patronie! ratuj ięczących

nie ryzyk was nieczem picniędry

Los stan dołyha ginających

Ty coś wieh młody pnie poszł

Kochaj y szramy kleonę

Zeby ci Dorant zażdrościł

O! jakże zaczynaś maś żonę

o! ktorey miłosię y statek

Uwielbia miłtyl zbył czuły

Ztracił się nawiedzin męzatek

By szczęścia twego niestruły

Onegdź zbytek pierzroty

Knwi swej, Cygowie y Mathu

Byście się cieszą z Jch cnoty

Przez mogli: nasie to Driatki

Jobie! ktorego sy młody

Śiękniesz w skotach wycawierył

Nieskap mi mierney wygody

Zeby ci śmierci nie zyerzył

141
Pamięć ostregam ze cicha.

Prada ci do ucha szepce
Niech wiemy stuga niewidyha
ze ciebie gubia, podchlebce

Komu los sprzyja zyceliwy
Nie zdradaj, hardym oblicem
By niepomyslat proceiwy
Cnota u Ciebie jest niezgrom

Byc ufnośc miłzecz karata
Wryj na izryk twoy Jarmy
Niech się nie cieszny plec biated
Ze y my rownie paplamy

Ty klona w chytrym sposobie
Sere naszym iesttes podniecia
Porwol niech radziem o tobie
Nice jax nie iest kobieta

Drewo, z Bogiem złączone

Prze stawo skromnych Diewotek

Łokoy nas wyrzłich przykono

Ze jest daleka od Kłetek

Nie byto kłafa moig Lisie

Prze bys ty siebie niedowidit

Ostrogam szczeni: strzez mi sie

Ze bys ogona nie rzubit

Chwale zes o honor Dбаты

Nad bys zani życie uronit

Nie bade ze nad to zachowaty

Ze bys ustawnie go bronit.

Nie bore smiesz od zawiśli

Bopie iah mowia masz ocy

Nieradrosi kichy korysci

Temu, w wetrach chleb moocy

Oycowshich intret trąpane

Przełanacie nadto byc sumni

By rekli z ralem lichwiarce

Panicie dzisiaj wzdumni!

Pracujcie łopicy dukaty,

Ofiary apow y piasek

Bez czasu y zdrowia straty

Bezwiejszy w dęku melańsek

Ty! ktory zadasz po swiecie

wędrowac Innych modelem

Y wbrod Ganyted mysl pracia

Ze masz bydz obywatelom

Matko co trapiasz swe Dzieci

Kuemy tak sercem Fillydy

Byc sama nie ustea skrycie

w Hanbz wpadciaz od Biedy

Chloe chęcy Serce ocalić
Jeżeliby Kleant prowadził
Mógłby się mogła pochwalić
Żaden mnie motyl nie zdradził

Dzień to wiekają z wdziękami
Nierówności świata y siebie
Byś niewydychać za nami
Dzień tneba Myster a siebie

Zoilu, z kąp ci ta chmura
Na czele z kąp ci zach zwawoy
Boguz ty choć sam pioro
A bzdriest na nas. taskawoy.

Le cros nad kufrem Smok siedzi
Aż sobie zycząc ni komu
Alich przecie nętkna Sie siedzi
Karpagon nad gościem w domu

Ty co szukając za Kęsz

Oswiadczył wiele tysięcy

Bym ci był winien pod rękę

Mniej gadaj a więcej wiesz

Lokaj cię naępi stob. Progi

Pod ciężkim iarmem się zagasz

Być nienechrono w pot drogi

Mój Bracie w tył się oglądasz

Przykładu ryczą nie spręchi

I w obywatelski w Wiene

Poydziemy siętne owieczki

Jednie nasi poydą Pastere

Pohin Synowie swobody

Porozum się w spolnoy murie

Bracia! przystapie do rypdy

A ienae Polsko niezginię,

Powrzechna
Modlitwa.

144

Wszehmogący Boże! który żyjących upoka,
młodych, a uciśnionych łaska podawiesz; kłonię
się z łaskawości Anielskiej ku Modlitwie
dzieci twych, którzy Aniołem Niefortyściom
swoich zagrożeni, z Kupetnym Klauzarniem
Hebrajczy ratunku twego.

Nastoi potężna prawica kochanego
naszego Monarche, twego Namazana, który
miłosć ku swemu wiernemu ludowi, sam
się na Ozele wojska swego stawia, bądź
mu tarczą w niebezpieczeństwach; niech
awoszy twój Anioł stróż nad nimi się lunduje.

On był zawsze wrotem naszym
prawdziwym bożym; w łosach oty,
i nieskaroney Cnoty, całym godzien
soboronych swych pośredników, których
iż tak daleko wdaleko widać w większych
niebezpieczeństwach od potężoney mocy
gromnych Niefortyściom ze sławą utrzymales!

Wzbroi pogromem twym, o Panie ludów!
walecznych tego Aniołów, aby powrociłi twój
iżko z boju, iżli to twym wyrokiem, aże
iżmy pokoi tylko na powrocie
iższe utarona odnieśli.

Kasil

Wziął nas wszystkich odwagą i szę-
dło oddał od nas przemocą bojącą, i opo-
mienie siebie. Samych, ażebyśmy jako
ni poddani głosu tego tylko słuchali, ka-
regos ty nam na Władce, smiertelny, i a-
my, pokonawszy niebezpieczeństwa, na-
nie pokoju, i swobody Wzrechmożność
i mądrości twoje uwielbiali, wystawiając
twoją nieograniczoną dobroć sercem
wdzięcznością napelnionym, bóg ty idę
rest, Chrólem Chrólem, dawca, swyją
i Bogiem pokoju. Amen

Wiersze Obywatela z Pro-
wincyi do J. M. Ministra 145
Skarbu
W. M. Moldwiep.

Mezu który z winnego na przynioły w zgłosze
Wzywamy przez Krolowski Wybor do Urzędu
Opuscites Świątynie Muzow i Minerwy
Zebys się oddał trudom nieznanym przerwy
Z porawczat wziętym z Reki Horacego piórem
Roznice między wplywem a wplywu rozbiorem
Wśródle trzeci na pole publiczney uslugi
Nad którą zasnał ieden, z morderstwem drugi
Patrasz nate posiana nie kwiatami Drogo
Cegoz Ci oproz, troskora zis win, poniać woz
Jeżli chciano naglający zaradzić potrzebie
Nie tyś urędu Urząd potrzebował Ciebie
Czto kroć użnosi do drugim, Lehartam się zowie
Kobizonemu do Śmierci przywrócić Porowie
Po dwóch Skarbu Szafarzach cożes obiał, spadnie
Trwając lat pięć wogne potrzeb, z niewostolkiem
Jak z niego wyje, kiedy rozchoć większy od przegłosze
Gay zrodła kłótni się kłótni mac Narodu
Wyshły, a Mnożstwem cię przysilone ciato
Ledwo Czastki żywołnych Duchow utrzymało

Do Kłesk które które się urozumiem czuć daty rade
Należat szczypty obyt licznym Plodow Kraiu
Masze bowiem dostatkę potrzeby zygoda
Zawisty od hamera statey ziemi z woda
I pokąd sporne z sobą nie skonczą Zywoty
Polak będzie Spartanem Litwy, ale goty
Dziś w prawdzie niema Polnik co wisle pasion
Ta Ziemia z którą żadna nie smiała się mierzyć
Co przyczone Ziarno setnym wraca plonem
Zwiódta go, uderzona komety ognem
Gdy nas ubory Ziemia gdy powietrze pa
Wzielismy trucia plaga za grzesznych Węslow
Zimni ta się dwa krótnie bogactwo nas
Stawio grosz musiat zwórka potem trójka
I ten co się sta złotych wozien zambliem tud
Miat w kic szeni pięćdziesiąt kiedys obad
Rozpaczac by potrzeba w swod tylu kto pot
Lecz Polak dla Dyczynny w swod tylnie znośie g
W swod tylnie sobie od mow ^{nie stawa sie przekier}
Poznat, Wojnę, Głód, Mroź, obym jest rozpac
A cegole, nie ostodzy cegole nie umoz
Nadlicia trzymaja przy to słowo more
More dumny Brytaney kowane Bortol
More nad wolnosci more wrok iden z bogaci

More Krol Ojca ludu gtona cztokow w Sępie
 Cześć i to cześć Nakładem Druku swich
 Dedykacji

More biedny Własciciel zwiasty się z Domem
 nieda polony nieprzekonani Biletu nikomu
 More nie ptałoby Lotniczy wyptawny w czasie
 Bez krapoway Mięsiwa Chlebem wstrzyma się
 More Podan wspariaty siedzą na Wstępie
 Perli ma z siebie dosyć Stuzyci darmo będzie
 More okresła Arystę Biorący Czeladzi
 Co wzięta dla porządku porządkowi wadzi
 More też Kraj! Stoją muzo! przez tabie to
 wnioški

Ministre ciągłe koi Obgwałcał troski
 a jeżeli Kardemu dresia wolno wrosyć
 Pozwoli się obok wnioškow te sprawy potoryć
 Goy ma z swiatly y czynnym Karb narodowym
 Zapewne mieć niebedzie w Ptasie Oczyma

Tres
Ode
de
Rebus belli, ac Pacis
memorabilis aevi nostri
cum
Versione gallica

44
148
Ode

ad

Monumentum Heroum, qui in
bello ad Fenam die 14, Octob. a^o
1806, occubuerunt; a Parisiensibus
quotannis illustrari solitum.

Ode

Alma luce nitet Gallici siderum
In vitas hominum que magis influunt,
Grata percipimus, nota, memoria,
Observata viros jurant.

Voiez les brillans astres de la France radieuse,
Sur la vie des hommes, connus par l'influence
De quelle sont-ils pour nous, Citoyens impor-
Nous leur devons notre naissance. ^{heureuse} ^{tance?}

Rem certam patriam, civis habes, mem
 Virtutis patrie, nempe sodalium :
 Ad campos Jene, victima non sibi.
 Nobis pro patria cadit.

Hic thermopylis succubuit plagis,
 Heroum numerus, non prius, ac suis
 Palmam cum valido Marte pararet,
 Immortale operis genus.

La patrie sera à nous, célébrons la mémoire
 Des vertus de nos compagnes, de nos braves la gloire
 C'est aux champs de Jena memorables abymes
 Que sont tombés nos cheres victimes.

Nos soldats semblables à ceux de Thermopyles d'être
 Servant de la grande armée aux combattans d'égale
 Triomphent, ne laissant aux frères que la consola
 Du chef d'oeuvre de leur action : mation

Victis una dies plus rapit ac darent
 Septem continui bella gerentibus
 Anni: bis totidem, militiam, solum,
 Borussia rapiunt dies.

Expugnata diu gloria Romuli,
 Hermannii domina serua superbia,
 Sum felix iterum, juncta sororibus,
 Et frater mihi, sic ait.

Ceux-ci en revanche alors s'en acquitent à merveille,
 Les héros de sept années, même encore de la veille,
 Ne le sont plus; un jour décide de tous les biens
 Une bataille du sort des Prussiens.

Fille de Romulus, jadis la reine de l'univers,
 Je servis les rois, étrangère dans les hémisphères,
 Ainsi parloit la Gloire: mais hélas, Napoléon
 Vient, et me voilà sur mon throne!

Ad fontem redeunt, quo saliant, aquae.
 Illi tu similis, Gallia, civitas;
 In te nostra salus, fortibus in viris,
 Est vite puteus tibi.

Instructos dociles, filiolos habes,
 Respondet patriis moribus in doles,
 Quavis herculeis, parte laboribus,
 Exemplis melius quid est?

Il faut que les eaux enfin à leur source remontent.
 L'honneur aux François, les droits aux peuples d'iceux.
 Il y a en ceci comme en tout, bien des tours, ^{ils sortent.}
 Mais personne n'en arrête le cours.

Maitresse de nombreuse famille, mère de enfants.
 Tu trouves grande nation d'autres à se soumettre.
 Mais comme c'est la clemence seule, qui se fait ^{facile}
 Ainsi la violence se fait haïr. ^{obéir.}

Manes ecce tuos tam memorabiles,
 Horti, quos fatius non tetigisse erat!
 Illis quanta modo copia luminis!
 Hortes in tenebris jacent.

La lumière de nos astres nous seroit-elle chérie ?
 Si de honte n'en devoit pas braver la tyrannie ?
 Quels brillans monumens de ces saines om-
 = bres!
 Ceux des Cattes battus sont bien sombres.

Ode

27

Deditionem munita urbis

Danzig

die 26. Maii a. 1807

Ode

Vistula a plauta ad caput usque Danzig
 Lechus ad ripas queritur propinquas:
 Perdidi gemmam, patriam quin ausim
 Dicere, charam.

Lech de la Vistule sur les bords opposés,
 Et jusqu'à Danzig par ses larmes arrosés
 Plaignant sa patrie, redemande au courant
 Rend mon diamant!

Israel flens ad Babilonis amnem,
 In tripartita regione servus,
 Et Sion quid sis, mihi quid fuisti
 Prisca, recordor.

Truncus hoc non es, fueras quod arbor
 Pars minor toto, bene parte totam
 Est sua majus: patrio sic ergo
 Reddite partes.

Israel captif, de trois le partage, je n'ai
 que des larmes, dit-il, pour tout mon avantage,
 elle m'est étrangere, devenue Babilon
 qui m'étoit Sion

Tu ne m'es pas tronc, ce que tu m'étois arbor
 Le tout est plus grand d'une piece de marbre
 que ne sont les parties: chacune est moindre
 il faut les rendre.

Vox gravis saxis, audita martis,
Hoc monet; paret capitale Daniig
Hostium robur: sua reæ cuique
Reddit et urbem.

In viris spes est bonitate magni,
Pro rata quod sic bene quisque solvet.
Æquitas, virtus superum coronat
Napoleonem.

On reconnoit Mars en ces mots deuisifs,
Les rochers ecoutent ses puissans motifs;
Daniig capitule, à chacun le sien
rend le Prussien.

Au pais tronqué la justice se fera,
Chacun à son tour des possesseurs sera
Tenu d'avérer le titre, mal ou bon
à Napoleon.

Territos Niclas fugit ipse Lechos,
 Jam deum fecit timor, atque virtus
 Alterum, qui nunc Suvaroviana
 Monstra fugaret

Nationalis relevata virtus,
 Papa Stanislæ, tumulo resurgit,
 Et valent fortes, patriam tuentes
 Mira Poloni.

Ce n'est plus Niclas, devant qui nous fuions
 Mais devant lequel nous nous humiliions,
 C'est celui, qui fait les monstres en maître
 bien disparaître.

La main, Stanislave, resuscite la patrie,
 Ramène citoyens du tombeau à la vie,
 De braves polonois sous des enseignes pareilles
 feront des merveilles.

Carmen
in
Cladem Russorum
ad
Friedland
et
Pacem ibidem subsequutam
die 29 Jun. a. 1807

Ode

Profert Sarmaticis in regionibus
 Rex illustre suum, sol radiis caput,
 Infinita vagis, lumina noctium
 Disparent spatius die.

A peine le soleil radieux paroît-il sur l'ho-
 rison des Sarmats, qu'à son lever tous ceux
 de la nuit disparoissent dans les espaces
 immenses de hautes régions.

Impragnatus aer, pulvere nitreo,
 Caligat piccis, lumina nubibus;
 Tempestat oritur, servit, et in suam
 Flammas perniciem vomit.

Devastare gravis sueta Poloniam,
 Et terret dominam, fulmine Galliam:
 Vicit, non domuit, Mars temerarios
 Austerliciaus plagis.

L'air chargé de cet amas de soufre, qui
 nous déroberent la vue de l'astre, s'enflam-
 me bientôt; les foudres se lancent, frappent,
 et l'orage à peine commencé se dissipe par
 lui même.

Celui qui achève par mettre la Pologne en pièces,
 ose attaquer la maîtresse du monde, son alliée, de
 sorte que la témérité ne paroît pas après dompter,
 par le Mars d'Austerlitz.

Obdurant rigidis corpora sub malis,
 Non frangunt animos, vulnera militum:
 Clamat Ruffus ibi, mi Deus! et tuit
 Ad Friedland iterum reus.

Friedland dupliciter nunc memorabilis,
 Fama nempe tui nominis, et rei;
 Casus testis eras, pacis et hostium,
 Die Alexander homo fuit!

L'armée, qui se prépare à des nouveaux coups
 n'est qu'endurcie par les premiers: elle s'écrie
 dans la bataille d'Austerlitz, où atui Hos-
 podin se engage dans celle de Friedland, et
 en est punie.

Friedland, pais à jamais memorable, témoin
 de la chute de l'ennemi, depositaire de la paix.
 tu reconnois bien à la négociation de celle-ci les
 grands Empereurs.

Parcit vulneribus Casar, et agnitus
 Ipsis, more deum, parcit et Attilis;
 Stat post bella recens, miles in ordine,
 Post dorsi veluti plagas.

Accessere duo dum propius sibi;
 Heroes fuimus, sufficit, inquam,
 Simus ^{nunc} ~~jam~~ homines; mars miserum
 Pax mortale levat genus.

L'un d'eux satisfait d'être reconnu par
 l'autre, pardonne même aux cruels Attila
 après bien des coups voilà les Russes rentrés
 dans leurs rangs.

Les deux héros en face, au milieu de la
 tuerie, halt, s'écrient-ils, c'en est assez.
 ne sommes-nous pas des hommes? bas les
 armes — la paix à tous!

Nunquam creditum et est Caesaribus
 Et nil pollicitis, esse fidelius ^{magis,}
 Paret: spes nisi nos fallat adhuc
 In magnis pietas viris. ^{rudes,}

Jamais on n'a ajouté tant de foi à des paroles
 des souverains, jamais leurs promesses ne
 paroissent plus fidelles: si non que nous
 sommes encore trop rudes, pour nous fier trop
 à la probité des grands.

gdy iż to state, wybor Rostow y Dage
stanowach zhariego Departamentu
den Pout y iden Dputawany, obierg
Sreca Marzalka iur. nadzwyczaj
nie Marzalkowstwin, obiergę to
sownie do nadzwyczaj warona ad
nu B. Golewskiego utoremę, obierg
paruzeni, rekli, gdy oate iż obierg
in Dputawę od Synia do W. Napol
ona, y do Prola M. M. iur. byr y Gron
Syniuzycy ch parer Marzalka
to nominowane. Narod wstany Rep
rentawę gubawicę powu swoich
dystrafa, aby ta nominacya gub
Stary Syniuzicę sposobem y pro
nym dopelniona byta. Sreca Marzalka
zawideryt, in Reprentawę ma
yż, a chnatin moment wnao ruzg
ney opwili od ruzg ruzney formy do
piczality, gublyti tym ruzawem
natorowie W. W. die Jablanow
y Karstelan W. W. die ruzg ruzg
cy J. B. P. ruzg ruzg do ruzg ruzg

matonaski, misowiy wystawil 8444
Marszałka iako, potomka kowija
polskiego, adwaga iako przed lat
ortodriestę kilku urzędników, rty
wytwarzające Juba Paschala i senator
ty, wese Marszałk wykonat przysię
gę przed Alceza, Namiebnicki kto
lewyty Alceza, B. Cozas Pracy Mini
strow ornajwid, i nadruyora ne dlo
licnosied z gromadity nadruyora
ny cym, gwar gotliwosc radca sie
urzędowaniem, wewnat Ministra
kanceli, by przedstawil ias jako
renia krajowego, przemowil wize
owu Cicero Polakine ~~Prze~~ ma
ze sie ratundnie osrednoscig wker
gatria, wkonu kwiectnia roba
ryt ię winny postaci, w mowieniu
wy kraj i Prad troskliay o wyrywi
nie sibiwy walernego swego loy
ka ra grozoy nieostalkim rto
duszy besterowiny, uyrad toerque
i lowie nie polaty kumi naray
lyty Cotygi W. Hapsbora ber toere
niaig

nia im, cudownym prawie sporoz
La Vicinia, nie tylko potrafiła ra
lic swoich, ale wyrywi przy
dniew, w która Młody wyświecone
pomocą ścispa y hozy, roradq nie
stallow, rebkow y rtytu majny
pienestwo, bo li isna dawno
li nam rawistnemis lub rorad
y narzym wskresicim bilit
poterana, dtonia stawiaq pro
putnoy, tu pogrom iur iur st
srtym Nagryciacelowi dawe
dnie, a w Mrokonie mier r
ius tyto matrosku wisi rad
Kono Nagryciacela, re d
Serna w rickach nadrych w
dyrie pamiety za konery
mi stowy, potyga narodow
nose mierabowna i bliska.
oyt Ere Marzutek, i iust
do Seymu do wila abgmatli
sana izgerych pod obegm iavrom
i. poryctat is Sekretarz Smat
rdzajnych pomocy, y wydobycia
mewoli pod piny niektore tytko

...i morza. Dominik Radziwiłł, Eu
 ...ski Sanguski, Wielkopolski, i re
 ...niechanowski - Caortoryski, Kossak,
 ...kiwicz, Radziwiłł, Piotr Lubin
 ...ski, Jurek, Ludwik Matykowski
 ...ski, Kłucki, Kłucki, Kłucki, Kłucki,
 ...tych gwałtów i rewo
 ... Fabianowski
 ...dynat Kamyski, Zaleski, P.
 ...ski Wygodzki i Wybielski Woiewoda
 ...ski Radzicki. Narod by owoie u
 ...mniei się straty, oblatni naje
 ...niey, naje miedzy, y naje ywiny. W tym
 ...obowiazki glos. (Mamieński, Pro
 ...wski) przedstawid nierawdome
 ...pony i naje narodu y wielkie por
 ...naczenie, ower wiekisty, dady
 ...im stary, na koscie imicium
 ...winy i koscie stary go stacowid. D
 ...utary do wspomnianego par
 ...ciota i kosc następnicy. Tr
 ...ony Wybielski Woiewoda, Biskup
 ...ski, Matyrewicz, Linowski
 ...koscowid i koscia i koscowid,
 ...kosc i koscowidkiego Departam
 ...i. Dworski kosc i koscowidkiego

S. Dill Deputowany Warszawski
Mazowiecki Deputowany Krakowski
Sępa potym zawiadomienia, rozstrze-
do przedmiotu. Wiele osób pytało
czego dotyczy na tej Deputacyi Mazo-
wiecki, odpowiedział, iż da tego
ostatku przychod. No później
wstępujemy do przedmiotu, do tego
wielkiego zawiadomienia niego
trebowaliśmy uciec - rozstrze-
ostrożności - niegłębokości - Symon
głębokości postaci, bo ani według
twej formy, ani według konstytucyj
3. Maja, (zdanie 1), iż według warg
nie wstawie potężne (zob., w
kiej postaci, re wykończona postać
bądź prawdziwym rozumem
braci more, są to the more
przedmiocie moce marzenia, oraz
odkryci. Stak tedy gotujemy się
do nowych odkrycia, postępowy,
mianami, które dnia 28. 18. 18.
Niedziela ma odkryje, Minister

swawolowat wir 2000. najetych
 drebna, wogrodie krasia skib stawa
 ia, pollicach stupij kup, bowanie
 do illuminacyi, ~~skibowat~~
~~skibowat~~ ~~skibowat~~
~~skibowat~~ ~~skibowat~~ ~~skibowat~~
 Mowa Senatora
 wybitnego Sejmowca, adosa i Staj
 ta rny w z korym, porupienim
 rapatopi, i ty mowy i kory riny
 powiasei do gory morna Pospo lite
 mprenie, a pny powiadaic, r Postowia
 Mastratkaui Powiatowego powta
 mia, Herby Polski rtyrom i Litowski
 mala i mowia i i bery inna D
 kya pewnie, ak re w kudy i pami
 nie poremakng, a po igto reauw konfe
 seragi maizmas rozpuscii do inny
 roboty.

Dnia 4. Proybiskup Brad cytal pi
 mo na abednie w Mastratka Lyncio
 wego, i r Woyne woniee 22. deklaro
 wana, re drugi raz boy polski roz
 porymal mui Napoleon, bo lle
 andir rtamel parzywresonia un
 y sie rozgorone w Dyby, re powore
 chney

Samotność

W samotności nieznam kłopotów
 Bo mam zawsze zatrudnienie
 Wśród trosk i w paszportach trudów
 Jedno miy Córki wspomnienie
 Uspokoia narzekania
 Zaczynam od spiwania —
 Słodka dla mnie Samotności!
 Ty mnie od żałoby zastawiasz
 Ostrożnym ostrzeżem w młodości
 Nabożeństwa wyjawiasz
 Tych kłopotów unikaj ludzi
 Których własny Domuk mudi. —
 Samotności! lepiej z tobą
 Niżli w ciemności życia trawie
 Tu się lepiej ma ciekaw z sobą
 Gdzie sobą się umie bawie
 Tu szczerze poznacie prawe
 Znajdziesz w sobie zabawę —
 Tobie strumyk w ciemnym lesie
 Przyjemne sprawia samotania
 Słowik w różnocy piwnia nie wie
 Że jest mule powiewania

Lubią cię lesni Bogowie
z Dryady z Faunowie
z samotności. Ty w harmonię
ze mnie kładę wawność dęka
Wznosię z umyślnym i kruszę
Do przetrwania Cytowika
By nie był tylko dla siebie
z Blaznek w spursat w potrzebie.
z samotności. Ty owocasz
Co jest prawdziwą Młodością
Ty szlachetności Duszy wzniesiesz
z Gądkasz w rekong równością
Wielkim jest stobę prawdziwie
Ten co życie sprawiłeś
Ty nie ~~trawisz~~ ^{wznieś} Rycerzy
Bo cię szawisz spokojna
nie stawiając w boik Lotnury
Tobie nie smang jest wojna
Ty od Prawnictwa ułkasz
z wszelkich Intryg się skasz
z samotności! Ubestwiona
Racz mnie roztropności w spursat

Bądź mi zawsze ulubiona
Bądź spokojną i umiart
Bądź wesołą i przyjemną
I nigdy się nie nudź i mnie

Bona samotności przybył tu głuchoły
 ochronienie udzieleny od przemyślnoty
 Ciężkim się zawsze szukał, do siebie uważał
 By los swój mnie dykt, y zty ciotnik szukał
 Pabnyły w uienicah tworah, rektem nie car
 Tu zyc będę tak z gwiazdami iak t ryp z tru-
 pem w sobie

Żadna moc mey cnoty dla nich nie
 Będę cielem iak oni lew cielem bez
 pomocy

O mi wespnie y proty ciotnika postaci
 Dy znajdnie mych latow w ludziah za-
 niast braci.

Nie tak lew dla mnie straszny choc swa
 paszura przysła
 On gubioje dze mnie reberm, cielem gdy
 gubi, siacha.

Nie znam co to jest suszenie, lew co
 w innych znaczy.

Smiebelney cunie moie yto wory roz-
 prawy.

Ten ze zablyngat stotom, obryt sie
 Kantalen

Ow ze wyzey mnie stoi, nie chce
 mnie znać braten

Pardza mna ze wwar z niemi nie
 wiedz w rodu Bony
 Niek wieg gine co miy chate, Chastli
 moicy siany.

wy ma wartość całego, wy mnie tu
zamyślić

Tu dobro moją znaję, gdy go nie
mam w świecie

Tu dopiero sam z sobą zostawo
poinaig.

Z wartości ceteris, Rozum, (notat)
sergeu daie

Dzieli się, iam na to prau
wat mym wieluim

Gdy więc inni zostali sami, iaf
wieluim.

Sonyzre wienie, 19 pi-

tane rok d. p. Kajetana

Florkiewicza, Oycza.

166

Piosnka z nowej Opory Karla
tamtę granę niedawno w Warszawie
na beneficjum Lotkowskiego.

Tantazymy przy a kompani a meszic
Waltorni, spieba, iakby rozwozil pu-
drzynch, gdyby byl prostylionem:)

Jan co dumę, ma na celu,
Z ledwo z Mierzim rozmawia,
Niesch zaidnie do Stoleu:
Pod Indyka, albo pawia.

Pod Wętem niesch stoia Zoradni,
Co idu zawięro podstepom,
A zas potwary Szkaradni
Pod szarpiażem wystytku Szepom.
Zonessli z niestetyrn smaliam,
Podobne zmiennocy jasieni,
Pod figlarnym stana Szpaliem,
Pod dubiam More Turiedoni

Stopy w domu pod gwiazdosc
La pod prazgu, Jotkarsce,
Dunaj pod kislec Ozerom
Pod towym krowicem licharaz
Pudapowic i Mowesie
Do Obory pod Mol pectko
Pieremiarz podchlebnisic
Pod wiktadziachna, Koleszko.

Wrescie Zty, co razi iadem,
Niek zamieszka, — kowec Koncom,
Pod brygolem dotruty gadem;
Cnotliwy — podiasnem stencem.

Pisn to puz Maltornie spiewu
czynitu, nicieba obecnym postylionu
konie z osnowa, Spiewu.

Z

762

Tak mowia format Swój Swego
Duchowny Duchownego
Takie dris własnie zdarzenie
Epitrefiowski z gromadzenie
Kla wszystkich ludzi z gorzenie
Żydy robisz potęzenie
Konic brudno Srokaty
Kpites głowa zakaty,
Żydy fundatorow zamiary
Tak podty El w ten czas miaty
aby odzrodzeniem wiary
Kraiki Swę wypuszczały.
Żydy wasz radki z wraca coży
Ktory was z żydy jednocy
Swę fundusze Słacheckie
Prer wasze rpe z bradzieckie
Wybor wasz Przyjaciel bliski
Ktory pod Swę wiağnad zyski
Żydy was to nie ostawia
Rabinowicz z Wodzitawia
Niema Słacheckie zaufania
Twarde Serce Żydek Sktania

One fundatorow papioły
Oryicie patrzeć na zbrodnię
na Coi wam wasze moroty
Iyd to posiada nie zgodnie
Pikny mi to Stuga Boski
Do waszey się wciągnął wiroski
myśl wasza była w tym względzie
Fod Was waszych świętych czynów
Co Duchownym chleba zbędzie
Pomoc dla Słacheckich Synów
W waszey dobroci anielski
W Dre chleb Słacheck Jeraltki
Szyrygi Wincenty z Kadubkow
Ze 4 twoich korniów masz Dusz
widziś jednym oka rentem
Ewangelią z tabnutem
Płosem zdarzonym Oryem
Tui stary testament z nowym
Sodne siebie dwa zakony
ten stryiony ten galony
nie nawistne ludu gady
Setne herchelow i zrady

Powstrzymam przed swym swego 168
Duchowny Duchownego
Ciekawością ciemną i ciemną
Jak też przydzie ten port święty
Wielki piątek i Karanie
z kachatu pojadę na nie
Trzeba by Chrystusa chwalić
Ale i Żydów Ocalić
Niepróznym moim domysłem
że będąc tak wzwiazku Scityn
wyzwarym Kabinowiozem
męka Francka będzie wniesioną
a gdy przydzie zmartwych wstanie
Krzeseł że się też omoi Panie
Bo jakbyś im się nawinął
może byś znova kwią spytany
Kiedy koń ma być obrotu
a do tego nic nie robi
Ten zawsze i w hardym kroku
Do zachwalstwa go sposobi
Tak wy ber-dynne Badwany
z Głowa Osty a z Futrał Pary

Z Brzuchow z serca Krokodyla
Pondus terrae inutile
nie kadubki lecz kaduby
Warci jak Szeryfy wygaby
Tak wysztek lud na was wata
w tym mi przysłał myśl wesota
Wśród waszych czynów Szkarady
Postuchaciez moicy rady
Zaliscie tytkom kanice
Skupiscie iszere przenice
Podobni im kula w kula
Gedzie Cownie i Cebule
a trady malachiasza
Czekajcie mesyasa

W Roznicy, pogryzienia Milady Psiny

169

1797.
Smutna pamiątka odnowiam nie lada,
Dus Rok jest własnie, iak Psina Milada
Sniertelnym rarem była pogryziona
Od Esa Kruudystka większego iak ona.

Psina Bruusfka, ale z Polshicy sukki.
Jest pić, spać umie i podobac sztuki
Jedzyc wiekna, worysuj iak kochali
Luz iak piewili, karmili, gładzali.

W dzień osmy Krewca, maćkę wielkú wrzeczy,
Laska na spacer z Panias biega wprzedy,
Laskastry Psiska, strona Polwarzkiego
Licho na umiry pobiegła do niego.

Bus wiosniak prosty, nie widział tak żyje
W psim rodzie takiej iako ta Bostje,
Wcale rozumiał, nie zrozum, lub kot smiał,
Laska najpilniej naćrony cały.

Ona nie wie o tego obłędzie
Biega wokoło, smiało wacha wprzecie,
Laska ostronny, nie orłajac dala,
Chwyła ją w parone, i smiał powala.

Albo: iak swiadira: i to male, Plemie,
Gorwad ow Psisko, trząst i bić o rękę.
Co widrac Baby, do Skonowow
Biega... Och Psina Bruusfka już biega.

Jak rozumiały: bo iey głowę całą
Kreśliły wtoście reuofrad pokrywano.

Już drzew: czemu? bo ptodu taliego

Bowo, silit nie widzieli z Parystwa Niedzwiedzięgo.

Biegna co przedrey... a potes!... Pau taja

W pod rywa L. sine z parery dobywaja.

Patna cry rycie. rycie... lea rraunona?

Wtem jak pnie rycy... cała krowia z bidenona.

Diastuia w reku... ale co z nią crynie?

W całe nie wiedza... albo kogo winie!

Chonomowa krowery na krowibity

Nie radzici proro, nie sice do Elibiety *

Bo nie sli zarar... ahi co to się stalo?

Krowibity Elibiety, co się pokazalo!

Jak ~~nie~~ zbraconna... ~~cała~~ ~~nie~~ ~~nie~~ ~~nie~~

Och nieczestliwy Dniu tobie w tym Roku!

Władnie się w nieptę, wodę opłokanie,

Brzemnywa rany, boleśnie ratuje:

W tym kłós tam nad orod, walc: bor orcau rycie.

W raku to w nieptę wodzie krow wyptynie.

Dobyla pręci z tej krowawey kaspiele

J polozyla na swojej postoieli:

Wladofsta Bawia, jak ~~nie~~ ~~nie~~ ~~nie~~

Zarar pobiegła Pani powiedziata.

Wiby z daleka i z ostioznowiami.

11 Kozne przypadki rawore walera z nami,

11 Izraba sie rygadze rycie z przykrzym losom.

Co to się stalo? mow... nie mruw pod nosom.

* Elibieta J. B. Popielucha

Travar popsta, do lekarstwa sie wrieta,
Mlad icy kopryliem kotarske upieta
Do ran Angielski Blasta przykladala,
Kasi ogonial muchy rozharala.

Tymczasem Leisha roznie dochetuja,
Labi, powiecie, sentencyonuja.

A Bieo nie nie wie, nie to rle co probid,
Jeriere istnie, nie smialty nie dobid.

Sceni: Ten B. ishop: mowiaz, jest Ladawo
Dudry: D. rozniachet trymai darmo na co?
Chyba dla tego aby iad, spad, srhodrid,
Wtem wstapit Chonom. i wprytko zagadrit.

- 11 Drie ubownie stypre co ten Bieo parbid,
- 11 Chozar drie tinea, prnie zim go obid

Krecz niebespawna... kras ia upla. Ale

Jeriere ia cridem beda obserwasad,
Jerli icy tylko liprek nie poprowad.

Biere za wrihe. Puls juz kaprynie...
He... dam icy proprow, niech ia prelawnie.

W lekarstwach wtelkicy nie uerynie stracy.

A innie niuh tylko dczra dwoa Dukaty,

Laxativa i bierie rako rjoka w rowa,
Ja ktora drie sicy juz rginac gotowa.

A ni relaga upawiam nie stracy

- 11 Qui od Sanctua beda brata stacy
- 11 Janowi B. ...
- 11 Lewnych Feleresaw tu nie potrebuje

" Oto Milady od Esapokasana!

" Nic wiem czy more być wykuszawano!

" Bo w lazym beha kitem bardzo zranion

" Lorig w pud rywa: more już i kona.

Sami iey na to z smúchem powiedziata:

Chociařem w guocie co w mym ryjeiu miata,

Nigdy w ię prcię tracę nie smuata;

Co dla tej frajki... Esow ięř ięřie site.

Jednak do siebie woz ię, micy staranie;

More dopomodz iakie smarowanie,

Bez ię ryl... dobre... zdahnú... mala sřkosa

Bielna to prawda, ale już nie mloda.

Gdy się dowiedziat Felces rawotany

Stanistaw, pobiegł zaron mierye rany,

~~Cz...~~

" A on wiazł balow więcej iak Frydric

Zyia dřiś wpyocy, Lico, Baby i Esina

Bawia Stanistaw i Kasia Driedowyn.

Basnie nãprara temu opiwowi,

Juic rada ~~ra~~ falpe mnié Swiadkowi

Trzeci

wiadomości Naszymi które na dniu
17. Grudnia 1848. Coortla nadzieta

Refar: ze Cele Jwarczy 2²²: 9¹⁰
Korpusa 26. rmi. pod starym
Wojnowem ubit by orakowa
ktory smial bronie przepawy
warowi przed Dzwerym a rekt. -

Regnier suiga Saktina. i donosi
e Altyberga Moskiewska w bta
tach uwagatory nierynazi i
abranz adrie. Kosinelli more rnowe

abymie konze na Bawstaniem
Bawstowski ktary by Wolontarom
pory Kim P. Gbra Wyichawory r
moleaska przyichal do Wawrowy
powiada, ze Afara renowego rosta
wit rnarzym Korpusom. Saktin r

Wojnowem cofa uę, i ur mineli
Borek Litewski Dru Jory
#

Alpegi 24. Pareris: rpad
konium r Mosta O. Laki w
niego i wlen eras noz wywiny
kaiqerit obymnie komer
Ktora po gnale defesore gr
sta do finiarciwira

Dla Bon-Mamy.

Schwinnowanie od Wnuczek

W rok siudy dzisiaj mamy
brzygi to czasu nie mamy!

Byśmy dla mamy Bon-Mamy
Szczęścia ławę dawaty

jeszcze pod lichą Szpechą
Bo w krowiarni na Oboże
Było to wielką wiechą
Wojciniego Wiku porze

Ty ten sposób zabawy
brzyta miłe niewinny
Za chodł w poród Szewca w rawy
Choc chodł był tyłko szewinny

Życiu i Wiekami, i wychowaniem
które od Rodziców mamy
Innym się wdzięczny daniem,
Ten chciał za i być maty i namy.

Wielkimie tedy sposobie
Łgodnie do lat naszych pory
Oddamy dzisiaj chodł Tobie ?
O to wdzięczny za wrory.

Tych od których mamy Życie
I tysiączne dobra inne
Od których mamy na życie
Korzyści, Czymy Ci wrone

Żąc z całym wzorem smiate
Serce Ci nasze dajemy
Tym Nam Niebo wstaje, daję
I to nad wszystko ceniemy

Kater, jak te serca mitorcia
 Ciuta, da Ciubi pataia
 Jak prziete, w diegnowia
 Dobrodziejstwa Twore znaia.

Jak pragna Bie' pruwkow stadem
 Wihami wieh Twoy licyta
 Niechnigta boru nie stadem
 Scigciem bie' zycia znacyta

By' z rathowig dany zywa
 Cigto powtanata Sobie
 Jostem Lupetnie Sciglowa
 Kocham moie Wnuciki Obie

Ludwika Mironewska
 Felisiana Mironewska
 Kryuzigiane Wnuciki i Stugi Bon-Mamy.

Do Ludwika Dembinskiego
J.N.

Nie wierzę na hochang Ludwika
Jaka to rochor, ani adsey w ha cika
Lapali Luthy, y minie iz idaleka
2 Głuptwa stowick

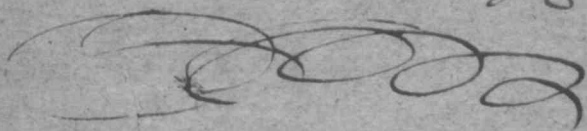
Przez cakra on toz preechodni kade
J. matki, poicichy zryzoty nadwie
Przez jak chropu potowia stopnie
Nim swego dopnie,

A gdy iur sig diei na serzcie swy
Jaki ist sta was sumny chwaty
Jak nie ena innyh d. l. minie napole
Tyh co go znacie

Lapali

Więzie z okazji komedyi w Warszawie
 graney i:ilitary kolelita dasty nowana
 byta na ulogikij napisane

Posluc Pany, co gracy komedye wspanie
 czy w obronie Cyryny, czy to malagorie
 Dnia dowiedli, ze idnaq zaupre drogga
 Bez komedyi dac wsparcia uloginie
 nie mogga.



Nowa ozdoba Miasta w późnyj wiekcy czasow
Podaj pamięć, iale Królów swięć przybył Tabor!
Dumaie szersze Syriy pod drzew tych ranciem
Secerę czerpotej Oycow, a w dziełności wosłanieciem

2

Opis obkade Imienia J.W. Frabiny ¹⁷⁶
Dielopolskich Lediwki, Wodniki, Storo
ciny, Krakowci, w Pielickach d 25 Augy
1869 Roku za Pohojami.

Na wzaiowym kopcem kamien pomiedzy
z formowanego Czerwego marmuru
byl wystawiony kamien opoty z drewno
z napisem w transparentnych Wier
szach niżej napisanych; a przytym Off
firnica na tleku rogach metalowa
na ktorej palilo sie kadzielo goderow
pochodu Poisi.

Na drin Imieniem pali przy swej szatce
Offiere wonsi wdrigante Tekla Matka.
Ktore Litery bardzo dobre sie wycoly
przy swietle kolonos lila.

Do swietly daley tazyro dikiy Promenady
na Stroy Lipie wyprachnialey byly
Lawrom opocane Wierne nastypuiget.

Opis stara powieder mlodszy
Ze bylo dristem najstodszy
Dla Tekli Matke przypinawae
Ta Jay Imienia winrowae.

W Dny koncu tych krzytych swietek nienawielkim
placu Byl Weytnom miedzy rostokysty
Lipy w Lawrach wadzony z korony
Frabiciu o 12 Perlach, na ktorym z idoney
Strony

Wzrostowa z ramie niżej

IMZ

W Dny
paropi

na białym, dzie była Dura Cyfra z kiesz-
tow Bławata Wa L z Złotyeh Kwiatach
gdzie niżej były na Karteluszu w rękach
wydratkowane Dierses.

Offre powszechnie, za nie wzdorcie mamy?
Lecz ty szeregulnie wzdorcy prowadamy.
z drugiej zaś strony Bleytrone tegoż na
imitowanym białym marmurze następują-
ce Wiersze.

Wzrost życia z Ludźmi Którym podziła
Ludwiku w życie swym całym,
Jakiśi trafem tu wyronitas
W tym strodzie dlegion a malym,
Niemasz Ludwikis czego zalowao,
Two Wnuczki snaydy, będy porzyskawas.

Nad mlewami przy Aranceryi gdzie przed
wieworem Cala kompania poszła na Smie-
tanę, tam nadezwianisi w Wience roz-
kwiataci były dwa Wiersze następujące

Na wizeranie niekuzie skwaly,
Daw Tekla wyday cały. *L*

Ejostrozmie koto soiany
 Bo to jaurek posykanuy
 Szapelusz me twoy wstany
 Bo cina glowy poryciauy.
 Awe ponurochy i spodnie
 Bo cini nie tra wygodnie
 Jnie aptawone Traki
 Olos to Elegant taki
 Was zapiwany tirduch
 Jedwoch stron syty kucik
 Vny kazdym ramieniu konyto
 Pa mawy ros i bicidto
 Z dajerska krapy na Bokach
 Cety w tancach fasach skobach
 Wostawany kulczyk wllchu
 Aw glowie poutki i w kraczu
 Cukel na tloci rok u duka
 a w kupa sefeka kmitka

Żyła wrażliwa i wargata
Leb wystrojeny z karta
Zbrodnicę i te Towarzystwo
To ja kibandzie i spory ty
Napysze teory Chruski
A w kupie same wuski
Złota kotmieszami i pasy
Zamiast wozu i cepty i pasy
Amliho zamiast orszady
Ila wiktory sampanady
Custum widum afektuie
Apo Losach i ornatuie
Kobi kochuie i amory
Kiedy z wogla woch spory
Oz iohu Eleganta,
Lanienki i tecznie i franta
Wtoy bez maig iu tudei
I sulkiego wozu iu tudei
Majetow wuzow, iestirikon
i wuzow i iudicirikon
a wicuz i procenta i wozu i was iudicirikon

allegorya

178

Nie ste to czasem bywa co przymsi
Pniwato się wino ze go korek dusi
a wzburzone wielce
wnato w butelce
na refpici się osmielito
~~Wzrost~~ wyradzito.
na niwiele się to zdato
Bstuckaycie co się zdato
Czyi Wina się rozlata
Druga raz wywietrata
z tak wtasnym cymem
Zostalo Octem co wyrod byto winem

179
Jak mowią porat swoy swego
Duchowny Duchownego.
Tahie dris wlasnie z dazrenie
Porzejowshie z gromadzenie
Na wszystkie ludie z gorzeniem
Z bydy robisk potaczenia.
Lahoni brudno srokaty
Polpites gtoy z akaty.
Cyr fundatorow samiany
Jak podty cel wten czas miaty
Aby ad recepienion wiary.
Majgthi swe wypuszczaty.
Cyr wasp radki swiaca ocy
Ktory was z bydy idno cy.
Owe fundusse szechubie
Cyr wasp Cze z radzichie
Nybo wasp przyiaul bliski
Ktory pod swe wciagnyt ryshie
Cyrlio was to nie ostawia.
Kabinowicz z Wodnistawia.
Ni ma szechubie z aufernia
Zward sere tydek shtaria
Cyr fundatorow popioty
Dyzićie patrowi na zbrodnie

Racowam wasze moroty
Lyp to posiada niezgodnie
Cizny mi to stuga Bostu
Do waszy sie wiagnat Wioski
Miel wasza byta w tym wzgledzie
Podczas waszych swietych czynow
Podukownym cieleba i bzdur
Pomoc dla slachetnich synow
Lwaszy dobroci i mielstwy
Kone cieleba slachetnie jzraelstwu
Spoyrzy Wilenty i had tubow
Ze stwoit uciniow nasz duhow
Widist idnym oha stuten
Ewangeliu i stalnutem
Jlosem i daronym awym
Tuz stary Testament i nowym
Jodne sibi dwa balony
Ten stopyony, ten golony
Mienawitne tudom gady
Petne cherchetow y zbrady
Coutarom pcanat swoy swego
Dukowny Dukownego
Cichawoscia i skom zdyty
Jah tero przydnie ten Post swiety.

Willi Piątek y Karanie.
 Szabatka prosię na nie
 Treba by Chyżusa chwali
 Al y Bzow ocali
 Nie prornym mami domy stem
 Ze boga tak w swiętym sęistym.
 Wy z waszem Rabinowiczem
 Młta Panśka będie wniczym
 Agdy przydzie Komar węgubłani
 Czeresij sie omoy Panie
 Proiak lejs in sie nawinat.
 Moribys znawubwia sptynat.
 Kidy hon marbyś obrolu
 A otego nie narobi
 Ten rause y w hardym brolu
 Doruchwałstwa go s porobi
 Jak wy bez-cymne batwany
 Z gto w osty a z gubal Panj.
 Z bruchow serca krolistyle
 Cordus lona inutile
 Nie hadubli lez hadubij
 Warci iak srecny wyguby.

Jak wszystkie tu na was wota.
Wymni przyota mysl wesota.
Wrod waszych czynow scharady
Pastuchaycie mojej rady.
Dalsiecie zydhom karicie.
Kupuycie iisere pnenie.
Ciebie ino kula w hule.
Jedziecosnet y cebule.
A brady Kalachiasa.
Cerebuycie Messyasa.

Bayka Jowisz, i Owca.

181

Ty! coś w różne przymioty sdoarzył Zwierzeta,
Niech też i o mnie twoja Opatrność pamięta:
Jowiszu! wszak i stabi twóim są stworzoniom,
Ulituj się nad biedney. Owieczki cierpieniom!

Jaka niedola jest nasza!
Wszakto nas Zastraza,
W' spole, na łacie, przy wodzie,
Każdy nas bodzi:
A na orapięciom pod Zakrywawionym,
Jadney nie mamy obrony.

— Dobrze, mowi bóg, chce ci łaskawym się stać:

Mogłem Ale zadzić,
Mogłem Spobłazić;

Wiele co jest ztego, radym poprawić.
Chceszli groźna zostać

Lebam, i Pastrvom zaraz cie narozie.

— Jakiem bestyi dzikięy wzięta poznać?
Zachowaj mię Boże!

— A truciłna w pysku.

— Pięknegożbym się doprosiła Lysku

Biedac podobna do weża, lub żmii!

— Leci rogi w caole, i brzępkow' sęzi;

Byłyby nie etym darem, ten byj spryjąc rada.

— Prawda to, Pomysłiwsey Owca, odpowada;

Ma i buchaj, i postać jego jest fraszliwa,

Ale iakże też często na rze ich używa!

Nie chce rogów — J o coż uż bedziesz mię procić!

Nielepiejze bodzi drugich, niż ich rękę znoscić!

— Panie! Zostaw mi Tabość moją
Bo bardzo się boję
Boym, przy mocy sakramenta, nie chciała sprze-
żepieć iest kcierniec' krayowa, niż ja drugim' czo-
p

Stazec między leniwi i swemi
 Chce do nadziei tu i pooczywa
 Stytkaż w zbanu re Swiattemi
 Przyta rydel moy pokrywa.

On zwycięzca do miotem w osku
 Na miu prawi Swiat za maty
 Przy swej Broni stawney brasku
 Musi konis' do Grobu cety. -

Siestych w dochowaciu wiary,
 Ktoszy pełnia wieczne prawa,
 W ziemi nie ttozag cizary
 Jakub stosnik w niej doznowa.

W gromady kluza chorągwi pod czas
wypychu 1802. z 29. Wz do wojny Pani.

Dobra wiosna lepsze lato

Co by my też dali zato?

Leby Pani była z nami.

Chorubami wsiemiakami.

Pani nasza iakuż ma to

Wszystkimby się dobrze wiało,

Tak nam chłopom iako tobie
w najbliższym czasie sposobie

Przeimy się twoje Podani

Nie idź od nas dobra Pani

Wszystko tutaj będzieś miała

Chobyś z Ptaków mleka miała

My ci pole zasiejemy,

Przeimy z pola wypytocimy

I nacyzostre ziarno damy

Dla prawdziwie naszey mamy.

Abys ci nam nie nawzita
Coduin bywie dochodzita
Młodzień nasza z Dziwoczymi
Spiewac pod Twemi olinami
Na rozmowach y zabawie
Nie obzue ci usrali w Woyprawie
Masz uprzejmych, Ci przyjaczy
Bawie ci biez z Gromadz.
Dus zas rze spracowane
Splywem potu porwane
Ten ci wreniec awingy
Z zboru, litore w spiece sety
Z nasami go wiez Senami
Daiemy ci z duszy sami
Zato, ze tak utadasz nam
Laskami Oborzanami.
Bycie zawsze nam wrota
Obokajmy ci dohota
Nikt nam pewnie to niezgani
Ze huzhniomy, Wiewat dami

Słowot uszere o nasz maty
liudy nam się tak wydato
Ze wygnany w dzień Mikata
Browi się sromada cata

Niech pson zyrny z tego usinca
Sytynie takre na Siochrenca
Twoego; zato, zyrzem Amiothli
Ze z samurkiem iest da siotli

Niechre zye w polne lata
Niech go rzici Potomosi snata
A nam wotac nie nowina
Wiwat Mikat, Ty, Rodzina

Na podzielnowanuie za Wyzynca

Wiwat Wiwat wiwat napa Pan
Jemy Smarno i piemy z Lachi
Tury Rodzani.

Cieszymy się, ze nam Pani zrowna
Od stych przygod w polne Lata
niech się Bog zaukowa

Dziękujemy z serca za wyprawy
Najprzód się, z namiastką, podjętą
na Sparynele

Dziękujemy z sercem za brany
Z ten honor wyrzucił obywateli
Sędziów

Ale w domu nielicznie
Wiwat Pani, z Long, z Dzieciom
iż się wybraliśmy.

E. L.

105

Wiersz do Dam bolskich, do Gene-
rala Dzwizyji Hauke — R. 1813.

1^{mo}

Z nami co rozpacz dobywa
Witamy męstwo, i cnotę
Jest nowa chęć męszczyńska
Być ci stoyć laury stote —

2^o

Lecz skąd ci teraz wzięniemy
Stabe ze wszech miar Kobiety
Gdy w smutku który czuemy
Inaydziem tylko zaszczyty —

3^o

Trzyć nad losem Ocyżony
Stożić cierpienia ię synów
Kłammi obławia ich bliżny
I splatać wianca z wawrzyńców —

4^o

To tylko czynić możemy
Daruy wie męziny Saronato
Je ten dar Wtorenc dajemy
Maty iest tarych cnot zasada —

1.
O Męku Statey i dzielny
Nie wiele równych przykłaadow
Ma twoy zapał nieśmiertelny
I wznowa kryny ~~z~~ dziadów.

2.
Tys smutne Zamoystkich cienie
Pociesz y statosęz męstwa
Jezie samo mięzscu wspomnienie
Wiedto lechów do zwycięzstawa

3.
Twe Imie brzmiegi smu ~~brzmiegi~~
W kraigach dziecicw umiecznione
Przezyje potomnosci cęta
Waty Zamoscia bronione

4.
Cęta twe męstwo i statek
Woyska przybyte z potrocy
Boz lubie maig nauki
Tak chlabany odpor wremocy

5.
Ulegtes w resęcie ~~losowi~~
Bo ioz cest Oręz bez chleba ?
Wiermy stawie narodowi
Poddales się woli nieba.

1 Oby Narodcy wszystkie wszegdem scity
 3 Niez Poradcow, i zwycistie sity.
 Niech ma od Boga pomyslność uchiom.
 O Alexander z swoim wojtkiem catem -
 Niech wspan wiktsej wspomiatosci stawa
 Rosyjskie bronie, i szerskie, i Stawa.
 Niech si skryje laurem zwycistwa
 Rosyjskie wojtko zwane z swego Mestwa

2 Twe szyny Napoleonic
 4 Niech wiezna uogadna pochlonie
 Sam Napoleon idynie
 Niech two jarzmem nieszczęse zginie
 Ofc Napoleona urzedie
 Niech chomby skryta bzdzie
 Napoleona wyprawa
 Niech ten zwycistwa costawa

Wyciatki z Opory Szarlatau eryli wskazy
 zenie Umarlych. Stawa sa, J. P. Kothowski
 Sniw Burmistrea
 Ciemny swiat nas ogaduje
 Ze Burmistria ~~nie~~ pracuje.
 nie

Al tu na mojej głowie
Cieżkie ciężkie Stowie.

To licytacje
Klaminacje
To dystrybucje
To znów raporty
Albo paszporty
Tutaj Kartazie
Tutaj sign. Kartazie
Tu Prowary
Tam ich Browary
Tam reżeni Kł
Próżny Kłom dżiki
Tędniszach wia
Gudy faksen
Ten się z tym sięiera
Ten tego zdiara

Awżysko a a mnie zwalic
są musi
Hedro czeltha ai niędusi

Kladnuty Periemieslniki
Ra torawy, i Proboty
Skrapulathe wissz noty
lecz podajozc Pręastweyki
Pawz cyfer wobelmoz cieszow.

Cico wskarbie maicz Place
Nie o wżys Kłoch tatny mowa.

Alle wiksze ich groda
Diora z Kaszy ^{za dwóch placach}
Joz wiscy przejniety cieszow
##

Gucieciarie tytko sown
O tego się wytkeciarie
Oni drugich nie zdiarow
Cuzem darze nowin
Cis przywiaz swego cieszow
##

Wamok z Arzi
Karmelka

Handwritten initials or signature in the bottom right corner.

Na Rocznice, Urodzin.

187

Tajnie Oswieconego Królestwa, Imi.

Adama.

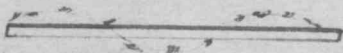
28,

Czartoryskiego

Generala. Leci. Podolskich.

Trybunatu. Gł. W. X. Litt.

Marzałka.



W dniu, w którym, na świat wyjść pozwolono

Dziesięciu, rodzi. z. acnego,

Cyryzua. na sw. biczac go leno,

Z dacie su. morie do niego.



" Synu! oto są, odległe. Nieba;

" Przez Anioły, do nich, ić prawy;

" Często Ci, w górę, pogładai, rzeka,

" I czytae, twoje, ustaty.

„ Na. cóż ci. kiedy- może. się. przydać
„ Sieczkami. chodzić. zdrojnymi?
„ Łrap. wyskoczą. u. wszystkich. ram. widać,
„ Co. Człowiek. robi. na. ziemi.!

„ Oto. jest. ziemia! seróra. natwoja,
„ W. ryciu. wygodę. oddana;
„ Ławszes. ja. winien. kochać. jak. swojej.,
„ Ł. krew. jest. twych. Przedków. zmieszal

„ Terozrucone. po. niej. mogiły,
„ Ja. staw. groby. Twych. Braci;
„ Wto. dla. Cyryzyny. tak. polecił. miły.
„ Lydia. swojego. me. trau.

„ Jam. ^{ist} Cyryzyna! inie. deś. tego
„ Łe. się. nazywasz. mym. Synem.;
„ Masz. mi. poświęcić. siebie. całego
„ Inie. masz. się. z. tym. czynem.

„ Twoje majątki, życie, i zdrowie,
 „ Dobrym prawem dostata;
 „ Oddali mi je swoi Brudkowie,
 „ Gdy m między nimi wzwrost brata.

„ W tenraz wiecznemi oweri braty
 „ Takta ugoda staneta:
 „ Wam, wżsi stawy mej cptywai miaty,
 „ Tam prawo waszej kwie wżsta

„ Gdy iż nawetam wany m uistku
 „ Do wspólnej z bracia roboty,
 „ Niechaj sto inszy biegnie dla zysku,
 „ Tobie nagrodę swe cnoty.

„ Choiby pro swoim najlepszom dziele
 „ Lawrze o sobie sędzi mato;
 „ Nie myli, jak dla mnie zrobiteś wiele,
 „ Len so i zrobi zostato.

" Jesteś stych losów prześladowanie
" Dary mi iępkie przyradki,
" Tyś moim zawrze. W jakim będi stanie
" Nie masz się wtykui Twoj matki.

" Nie rzucaj mojej do smierci cechy
" Twym powotaniem podległy,
" By nieprzejawiel nie miał powiechy
" Ze matką dzieci odbiegły.

" A gdy nie będię moźna wyptynęci
" W upadku mego godzinie;
" Tam aż natenczas powinna zingę,
" Kiedy ostatni z was zginie.

Stępie, którego pierswzym stani
Jidzi tym Ojczyzny uskutadem;
Który go umieć wykonuwaniam
Który go użyć przykutadem.

Kiedyś się rodził, dmi pogodniejsze
 Naszej Ojczyźnie sprzyjały!
 Kainity wryytko burze dżisiejsze
 Bija nas stoty dzień cały.

I my też byli jak naród drugi;
 Kiedyś Polak był panem,
 Dziś prawie wryytko poszto na usługi;
 I ów pan stał się proddanem.

Przecier ty jesare sąk pracowitych
 Nie spuszerasz w tak aty kolei,
 To, wś utracił w losach nierbytych,
 Szukasz odzyskać w nadziei.

Tusznio iż gniewa marne gadanie
 I gnuśnych rada nierbożna:
 Le dwa Ojczyzna w takim jerd stanie,
 Le ja ratować nie można.

Jeszcze ostatnich sił nie straciła
Jeszcze jej żyła krew niebia,
Ona nie martwa, ale ranną;
Trzebież jej tylko potrzeba.

Nie oskarżysz swary stworzonej,
Chci' w nasem serce ból krzyje,
Aby tym brat swój nie był zgorszy,
Co blisko siebie grzanie.

Jm ci niejaru więcej powierza
Narod, tym zda się mniej krzyje;
Wskładasz młotkiem / s. / swiryjor włożony /
I sprawiedliwii ratujesz. / 3 / -

Szczęśliwości kraju swoim jest celem
Trudności dodajei ochoty.
Bogdaj ten nie był obywatelom
Kto nie myśli, jako ty. -

1. Jako Kommissarz Lublanki narodowej
 2. Jako General Kommissarierggen w Li. Lubl.
 3. Jako Marszałek Głównego Trybunału
- W. A. Li. -

Jakaz nadgroda, Oyczyznie daj.

Oto ci, koches wzajemnie:

Ona ci wrenie ktadyz, przyznaje:

Zes sis nie rodzil daremnie



tradata
ba,
dlatu;
la.
wozomy,
kujp,
zgorzom
ie.
ierza
i kujesz;
wolenom
3/1 -
jest celom
y watelem
dy. -
yi narod
y w Li
Fryb

Najszersza kłknośi weale
 weszam w westchnieniom Hliwym
 Gdy kochanki kocha stale
 Wzdrie kochankiem szepci w gnie
 Kiedy mitoi kornu rada
 Statwoje czysto przyprosob
 woda co po kropki spada
 Dot. najtwardzym staniu robi
 Mitoi rozne biedy oddejata
 Jest to zdrodo wierzyc wielkich
 Ogien ten pod wode pata
 Jest przepasnica dla serc wretkich

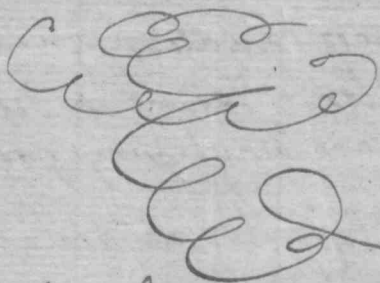
Ser ta mgoci w panowaniu
 Lawra mniel ciepiang bywa;
 Hymen jest na zawotaniu,
 Mitoi Kiedy chue przybywa.

Ty siedząc wiesz trzy zornie oświecać.
Ty Strąpionemu sercu folgę czynisz! - -
Od Ciebie można zarówno odwieść,
Czyli Chcesz Chwalić, Czyli zaco wiesz!
Na twoim tonie Laszge mi przywili
y twoja Prada Prayfepiej postali - -
Na rowne Lipsi, los mój z tobą dziele -
Ty siedząc wchodzisz w skrytość mego ducha.
Naxem się z tobą smucę! Ciepłe - -
Ciebie uparta nawet skłonić się tucha.
Twój rozum mój popędliwość trzymaj
Takimby miał być - - - - ale cię nie trzyma

Smutna Myśl Korylla! - - -

Oto dwie Lipsy Zielone
Ze dwóch się brzegów witać
Jedna tu drugiej skłonić
Gatunki siebie tykać
Do czoła rozdiat im sprawit
Okrutny odmyt tej rzeki
Skłonić im tyłko zordawit.
Lecz się nie stagera na wieki! - -

Tak mowi koryt zblazany!
O wiernicy myslze Jemesie -
y z nayskrytzej w sercu rany
Glybokie wydat westchnienie!! -



Wesyr Gafar, do Haruma

Wielki proroku, co miy w tey godzinie
styczysz, y swigta ktorego krew plynisz
w tytach abassy: Czemu nie przeprodit
gdym mial pokochac? Albo gdym sie rodzil
Albo... Abassa, na co sie rodzila!
Kaze miy Harumie, bo iuz mowiszila -
Ona - w podrozy zawrzę za moga gosi!
Przed miy sie w lasach Gafar weschroni!
Plynisz po necie, ze moga na kon wisada!
Zemagie, pie, Zemag, ciez iey gada -
Nawet kiedy to w moim smutku piize
Zdaj sie, ze iz ciepcza moim styczysz!!!

Już miłe poruczać, by biedr w boie kawa
 Nie serce magnie byd' z sobą uracimie
 Spierisk, przykai nie inuistekaj stam
 Pier za nig, ale nie zapomnij o mnie
 Wiemy miłosci, raciny powotaniu
 Trukaicę stauy wicy nie stwa skromie
 Drie co tacy honor weznie kaspothaniu
 Pade' dziechy ale nie zapomnij o mnie
 Niestety! rewszod metospaer miue otory
 Pohoy vry wywa dycerz miue ogromnie
 Albo ci adna piękności upadnie w sercy
 Jzy sie, podobasz, nie zapomnij o mnie
 Tak uymiesz serca, chwata sie skryiesz
 Urcerz, co weenus; Maro nie kopomnie
 Chci' pomysłności z dozyrz wry jest
 Precer, w sercu nie zapomnij o mnie.

Do Madzi: p. X D.

Madziścio! iakże wiele tych pochwał uzyskałaś
Mowu, Mowu, Poeci o tobie pisali
Lecz ja kłóć się z jurem, stony uwaratał
Turecki, że uszyję ciębie bardzo mały znaki
Fatorque są twoje adreki z nichorne promienie
W tym samym gdy rabytury maun nitony
Pawrony co pokłada w nich uszyję ciębie
Me uszyję co z twoj rety dobra spodczena
Dowod lego mam istny: A w przeszły niedzieli
W Republiku z zapieca pot kłóć się do wotu
wyglądał. - A to radaw miał kłóć się na wrole,
I to twata polisimny me kłóć się do kłóć się.
Madziścio objad, z madziścio iaki kłóć się pieszcy,
Ale to rafałna dzieje się, domiana
Twoy się kłóć się smacny potędawie, ciębie
Kłóć się się, przed nami, potędawie kłóć się
Kłóć się się z smutną twarą; pustym iotędawie
Drekłunawie Madziścio z wdatach me kłóć się
Wotem nam rabytury, a kłóć się nam data.

Wrystkie me listki i kwiatki
 Podzielonym iak nalerij
 Piekne ale czerce stawatki
 Wodatkym miodney miodziery
 Lece miodziery, co nauki
 Przechada nad Palety
 Nagrywomney se waltym stuki
 I robie da mich bukiety
 A co ras wprostie Tulipany
 Przytrojkom otudnika
 W Stanceczki wielkie pany
 W kedy skromnego roznika
 Egordom co swe koci
 Dla siebie tylko chowaj
 Smutne przypiszymy paprowie
 Do rzydy nie rozkunaj
 Skromie mziore znachomite
 Co kmy rzydy albo branj
 Dzebu i Lany wite
 Wiece udzielenosi ostoj
 A ras da tego mostochu
 Co minge krok urinaj
 Skubiaz cyrym potoch
 Zliczajym same pobyry

2 Wyszokich Samosera
 W miedziach czasow
 Natężone moje intenta

Schylecig me skronie
 Ka twiney Personie
 Pompatyrowe me ketymentka

Ty widze skrubna
 Troja batamutna
 I pndreily skarta
 Jotrusy w data

A pte monia damo byde kalyga

Uratka Mascopy

monia we kopyny

Dla kopyny glosny me ugar

Precar monia chule

Gri si kany milo

I nawracim obreter muryne

Ty swira nad glary

Monie li do rary

me batamut ymone

Kochay monie me rorue

Postrze si wili chca byde

Tak do wia iyc upaie

Jak 2. Linuware

Prestamie byde serca mege
 ityleter

195
Chanson à 2 couplets, sur l'air, vos yeux
aimable Thémire

Qu'en Le Dieu des folies
L'uniforme au Dieu des raisins
L'un fournira Les Saillies
L'autre fournira Le vin.
N'est-ce pas Le nécessaire
dans un repas entre amis ?
à quoi ser La bonne chère
si ces Dieux en sont bannis ?

Vos yeux aimable Thémire
Lancent mille traits vainqueurs.
Profitez de cet empire
qu'il vous donne sur Les camps.
ce n'est pas assez de plaire
il faut se laisser charmer
La gloire d'être sévère
ne vaut pas Le bien d'aimer.

Qu'un chacun de nous se livre
aux plus aimables transports
n'attendons pas pour vivre
que nous soions chez Les morts.
Le Fleuve passera notre tête
pour mieux passer Le jour
invitons à cette fête
Bacchus & Le Dieu d'Amour.

Ad int. Acty 1. 2. 5. Maji
Dom Rogat n erit
Dom Pentec. 2 erit

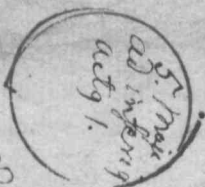
Doret disp. Cl. 6.
Reasum. 3

- 1 Ordo względem decyd.
- 2 Względem Pracy ad sup. & int.
- 3 Względem Klasy
Względem Burys i szkol.

Ad int.
Disp. Cl. 5ma
Reass. 5

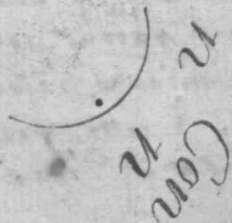


Stonf. Labbe
Pontanovier



Ad infery
Ad sup. 13.
Maji
Acty 2. 11

post Vite
post acty 2. 11
Maji



ada Misijon

196
Diosneerki da meyo Kochaneyo Doyinawu
Kaitane Traawina

Woin mirige swies Kolumeyo Gwiridy
Lachasty Maryani pyjina li to Kardy
Kochateu Maryani Kochateu bermiany
Lawstew byp ty nypli ze uDew Kochaney
mi omyletu woi Lawfani
Woiny ^{lub dupki} swy rocki Maryni Darbani
Widba kole wity abri kole ty bi
Prapnaw li ty Maris ze teichnie bi Liebi
Ty eam diwiny po Kawickoryn Awre
Kamny ramni Marys, petrap, nie Pachawie
Zebym wital, latat aik lone ptafenku
Prapy Dathym Lawste e Maryni Momena
Prore nay Prore wrae ypothinos moi
Lho ni Lawz tygi aktore ni ftoie
Kuchaw amuipet ni owaDae choinore
Kuch mi weraie tygi kto mi wiyot ypothinos
Zyphki by ty moi ramyaty ypothity
Ty bym tytkis widant zew wtoych cerach mity
Powindor zekochari, tydat Dowadu
Ja team niwiers boity Lawadu
Tcheu ni naitku bo niier Daw chiny
Laim woi Leta abed sekretary Honif

Dodatek do Wódzicy.

197

Przystka za ^{chwilę}zwierzęta ordo
Conia, fynicie Panice
Przymyćcie go, ja podobna z
Kucurum, wam pochwał dołite
wdrisow wapyj pispoty
Jeśli dodam janie wstianki
Cosc' powiem resie bez cesty
Nawstycie ja, mtoe Panie
Pawie ter wstycie ja unicy
Kto praid wota i koto
wray bruptykh xbrodni stumie,
Imięcie sie, z siebie weso
swa potciwosia wjerkda
Ciu sie xtego rumieci
Wot w sercu xbrodni ragnierda
Pociewym ja wstancie ciu
By kogo kretnie obtanie
Dy opyrdi goy ogada,
Dy to puzyslag narok xdanie
To to potciwosie nielada
gashawelskie bjesady
Grukwosi to modnie dogodna
Podpustwa, niepckewosi, xdrady
Cada Polityka modna

Leż trza bydłom dąsiami 198

Malicem wy co umiem

Bez duszy się popisują

Tyż i tak bydlę na świecie

Stynie goy wam tak dogodnie

Wokółumyć w ty odobie

~~Podobai się rownym sobie~~

Staraycie się przez płe obrodnie

Podobai się rownym sobie.

Piana nieta co korbki wygradza
 Nieta co chrupiące smażeni jagoda
 Ani ta nawet co ma miłość wrodzić
 Mówić o chróminy piance na wodzie

Tę to piance podobnych wiele
 Piana Kochanka lieni przyjaciele
 Dowcip narkotyku, piękność, gra zachodzie
 Wszystko to zwykłe pianka na wodzie

Stawa zbyt szybkim lotem roznieśiona
 Nędy za nagle zabawkę znamiona
 Zgoda w duszonym wolności narodzie
 Wszystko to zwykłe pianka na wodzie

Nadziei narzyły widoczne powody
 Obietnic wiele czekanie na godziny
 Stawa w pochlebstwa zaprawione miodzie
 Wszystko to zwykłe pianka na wodzie

Na tonie matki pierzeć ora dzieci nie
 w piącem szeregu pływająca godzina
 Promienie stonca szklące się po wodzie
 Wszystko to zwykłe pianka na wodzie.

Nimale Stomaczenie z Arnault

Bez rodziny ni Kochania
Jak przechodzi wrod stworzenia
Do swego sie skropuski schrania
Boize sie napasi ciemia
Siebie bez granicy Kocha
Wiatrek go najlekkszy mrozi
A gdy sie ukaze trocha
Wodziemciem bliznim grozi
Cyli gryzie cyli Kocha
Wszystko pod pozorem zrady
Jozie go wiedzie mitosi ptocha
Zostawia niszczenia slady
Do starosci wieszien w dobru
Smutny nie nity nikomu
Taka zyja mara iguba
Nimalka i samostuda.

Slepa Babka
Dla Maryni

240

Gray w slepą Babkę, Mamę i nadzi
Lecz niech ci ora wszędzie prowadzi

Biegaj biegaj Maryniu miła

Obcy się zawsze równie bawiła

By się za rozpaczą radność ugniać
Nie dawaj sobie ora zastaniać

Biegaj e

Tereli Ancez tu dha c mey dobry nady

Bądź slepa Babka na cudze wady

Wiel

Jyby cię rozdusił designać Ancesta

Wamie tak byś się stapać nie dala

On

Wiat ci się mądrego wydawac będzie

Lecz slepa Babka napothare wszędzie

Bieg

Dawaj się wylinę tow idz prosty drogac

Zawady tabwo znależo się mogą

Stępa Antopowka gdy się dożyła
Mama się wstąpiła i w niedostatku
Bierze
Ci tabie w sklepie Babki grzeją
Bo o nieba nosi na ciebie taiz
Bierze

Lokę dzień Stanie
Stue będy przy elzbaniu
Nii opuścić butelczki
Nii ostryz Smierc od Buzki bis
Jeszite Smierc Lu Lufem
Wyppiray tym Czusem
a gdy do mnie z kopa Skocz
winem iu Zaliu oczy. bis.
Lyriny pokuy Zycim
jak pomrdeem, to Zyniur,
a gdy Duzza na Soł Stanie
Prayznam Szczorze, pilen Panu.

mieszki w Puriat piewraca
 jedna tydzień gwałt piewraca
 Wici i w nych drugich gadzi
 klos do ludzey zony chadzi
 Juszij lezy nie nie kazi
 Bo mamu dobra zony fozisz
 Ona tytko mnie kuzpucil
 Dla miy samey miłosi iuzij
 Wino mięto ofmielido
 Bofij go dosyji wyzpiło
 Aże nie mię nie kuzpucil
 Pawiedriadem to co iuzij
 Pawiedriaden - - -

Niekatosi

Pierszey jej mady koraż w wiewie i kymam
 Za gröff katosi wyznam że iij nie onam
 Jaka Dugo tytko kocham
 Kłmę się w dycham doła płacham
 POK

Poki wiary nie wykazaw
Pocudny nie usiżaw
To mi rokosz to kochanie
Co raz w innej iży adonianie
Nowosi i zjawnosi karaż miż razymie
Cornel dla junošicy, i dla drugicy chycy
Primo wiernym byj sy sily
Do to kocham to na swyly
Tey podysigam pried ta kłode
Coraż jawa miłosi rade
Nwi sy i jatosci wiele bawio chłubi
Karda i karden miane niemał lubi
Liha wada brzegi erywa
Tak ter zafobnie sy warywa
Plafka itapaj chac w swe kłady
Panny wdowny iży ony rade
To mi rokosz to kochanie
Coraż w nowoy iży adonianie
Wiem i nie iden wrymni ludu zomni
Ze sy uwidie miłosi i wai omni
Zmieni i w raz swe kochanki
Ila wrydory i la poranki
2. jedne dula na dwa erywa
i i la tancowai a i la spicowai

Nikt by rozkoszy w świecie nie uduie
 Co w smach naszych stać się panie
 Czyżby winniejsze rozkoszy słaby
 Komuż w kochaniu był tak ruzarek laby
 Cóż rozkosz w moym dubinie
 Cóż pragnie w mojej celinie
 Ty mi udeń dytkomidy
 Ja ty kocham z uszy sily -
 Wę nam te udnosi uyrabidy nieba
 Ach! czyż was zato kochai nie potykaba
 Nije idy na nielzym wale nam nie zlywa
 Na tonie chucia wraicimnośi porczywa
 Nigdy silie znamy a ty dacie godie
 Bo ty kochamy niechca nigdy zwadie
 Ty ty nie boy o mnie wale
 Ja ty ty nato nie zale
 Ty mnie nigdy nie adstapiesz
 Nie kochanie ra idy waziesz
 O! Bole w takieyto iży rozkoszy
 Chci ugdimny łamiany pomyancy radzie
 Mnie ty kocham
 Ty ty pragnie

Do rady nie znamy
Do jej kochamy
nasze kochanie
Kiech nie ustanie
Smierci niechaj zrywa - nasze ognie

Jasniemu coz li to
Czy jej grze obito mojez miu
Cies jak smartwiony
Czy musz miec dwie zony
Chciadlym byci wesoly
Co z tad kiedym goly mubny go
Co miadem tom spravit
Driew czelom zapavit

Jasniemu nie grys jej
Daj idaty napsi jej
Kopomniy mozaty
Dadi dawze wesoly kochaj manj
Kochad bym jej szelrke
Ale iy niewrke

Pieśń pod czas żawy.

103

Gła dobrej Bon-mamy
Zy kłiechy mamy.

Ludwinia tak chciała,
Zeby okazała

Widzi czności Ladatki

Gła mamy Swoy Matki

Wdzi: ac. ac.

Kiedy nas sprowadziła

Ludwinia nam miła

Abyśmy śpiewali,

Płzali, skakali,

Za zdrowie Ludwiki

Chociaż bez muzyki.

Za zdrowie ac. ac.

Wzię żywo wesole
Obrucimy się wesoło
I z serca spiewamy
Arzyjemy i wolaemy,
Dla dobrej Bon-mamy
Ty wiec, mamy.
Dla dobrej a a a a

1. Bidako

204

o Zmie ludzkosci przyimiecie
Cieplego wroze poddania
Pomocze paty zdejmycie
ona niedra niech nieodstrasza

2. Bogacko

Woz tam kawczery u licha
Jest ktory ze stug wypukniczye
niech tam chowiac iuz i zdycha
Bo go tem jamem wngaiic

3. Bidak

Oz! swrak to Bogaira wrota
Ze przyimie kaxia jadritem
Gdzie bogactwa tam i lnota
Oz! dwa rary zbtadritem

Wzja wyppcha bidana bidak

Nie tracay idz do niedra
Stworotem iaz on nauca
wzpprey biednego bo niedra
Bardziej niz bol doznaka.

5. Bidak do Stędra

Zaklinam cię na Obrachy
Pusi ofpatni nież raz wodam
Wuspać oni wizana weprachy
Guz wicey wodas nie zdotam
6. Miedz

Ju' puez niest cię Bog wspomore
Ja to te Stędra iatmarny
Bidak

macoz jik cionioz o Boie
Karden tudrofici iest Sturny
7. Skarred

Gregoz igeryoz skarred wata
Podz do moicy biedney chod
Przyjac cię dem nie mam zgot
Chleb tylic i sucte jaski
8. Bidak

Inalartem tam przegrodlenie
Dat skarred gozies mierny
Tam

Sam przez siebie słow rekniwie
 otodriet pan moy mierny
 9.

Stego trapu ryz mam talu
 ze wiem iak so swiat rowadzi
 Kryja w gmacach wiec niemali
 Ono iak chatach ludzi radzi.

206
Kiedy wspomnę moje życie
Miałam w duszy śmiech i żal
Teraz mi drogi braknie
Rozpaczę i żal mna zamie
Życie mi truć

Ten wesoły ja kontanka
Nadzie i w żynę mome ja
A ja biedna zawsze słobawa
Ten mi niechce i ogo kochaw
Co ja go kochaw

Dodaj to ży w takim życiu
Nie kochaj się nigdy w życiu
A ja biedna rozkochana

Pracę wieczor zarys zrana
Biedna rozkochana

Chodź mi przyjdzie ongi wesoła
Co i stał kiedy usłyszała zgodę
Niu mi wale nie zay maile
Sama gorycz w sobie żuż
Nui ożtakim

Tenzij Ahubi jooim z biorem
en paradijym edie duoren
die kiedna duka Ahioa
Plauke zim niefstglikwa
ach niefstglikwa

Niech narzędzie takie będzie
Co narodom da pochwałę
A przez miłość i zwycięstwo
Ziedna nam chwale
Zginiecie zdraycy co myślicie
Zaprzędawai swoich Braci.
w Gilotynie podtę życie
Zdrayca utraci.

Wolności orzeka tego czecha
Co nie zważa swej ocyzyzny
Ma nagrodę lub swobodę
Lotnierz lawny byli blizny
Zaden Despot niech nie myśli
Zygnąć orzkiem wolnego
Gdzie do światła ludzie przyszli
Wolni choć bydi dla tego
Oprzerwieka Gilotyno
Gdybyś w naszym Kraju był
Tędy którą z orzka ptyne
Wnet byś się tu iś pozbył

A kraj polski byłby cały ²⁰⁸
Wniesły przed nim ziemie dzwazy
Aż sądzicie który mali
Miedzy siebie go zabrali
Dat Bog Artelm wolności stępa
Tyran mu ją wydziera
Franuz ich (z)ech walery oke
Bog go zęha swą wspiera.
Gdyby Franuz miał zęprawy
Ow iat by mu zęha prawę
Lur zę pro znu kwu niebie
Boreto mu sie dobre dricie.

Radość z okoliczności

urodzenia się 4. W. Marca. 1803. R.

I. W. W. Krabstwu. Jozefowstwu.

Wodickim.

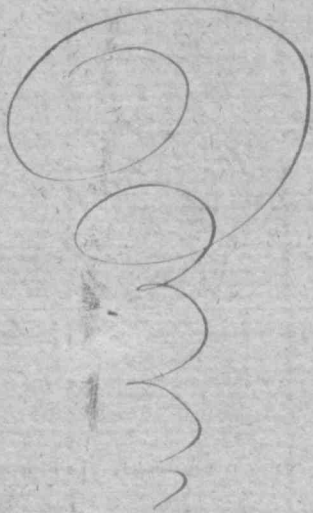
Syna.

Wiersz z Powinnowaniem 210

Bez Powietrza, i Wogny, comiał ius saginac!
Dóm Stanowny Wodrichch! w ptei Mykhey mie stynge
Boz usuch - nadny Tashauri postreug z swoig Gory,
Le Josef, z Stanistawem, tykko maig Pory.
Zadziwit sig! ze same rada sig Diewicza
Josef: racoi nie moge, bydz z Ach, i Chtopczigza.
Zaras Barat nature, by plec od miesta
Sto, sig! -- Petronella Synaella powita
Wtasmie wten czas, kady sig Dion, z Woga pasowat,
A cztowiek na punkt Wionny nay pilniog gotowat.
Zad radosi iakw wonnosie rozbiegta sig wsiadzie
Le to jmie nie zgasnie owrew, stynge bedie
Jeszcze przyda do dawnych blaszkow Prot swych grono
Wlasych zlastug w Oryginie, i Dostoinste chwalono
Prago samei niedoski w krestach i jufutach,
Do Ten petni wodminnych, iak Dwisig tytutach

Ludwik! -- iakre Cibi cisig, Eliasa!
Ten Boz dar! -- Bocygia radosi z tykko Wano
Tey od Slawna igdany nikt w Was nie zabrye
Pisicu sig wy -- Wodrice.. Siostoy.. Proia.. Strigie
Leciu sig do ucihali Nastepcy jmia
Wtory Swietnosie ma trzymac ku poine pokolenia
Nayproscig wstępowac w swoich przedkow Slady
Wtoremi zli z Zarucytem Diady i Tradicy

Porwał się i morie, prozie, z Cierca powinowaci
Jo nowo-Przechodzień bez tronię rokowaci
Le ten bedzie Jmienia, poliecha y Stawa
Pisze się więcej iak ja, maie pierwsze prawo
Moia zaś w Nim nadzieja niest pewnie ptocha
Wyrazi to, ten, co Was jasnaci, i bocha



A. F. H.

Ex Libris Byzantinis
Broderick

ms

Widzi mi sie
 Sposob
 Extraordynaryiny.
 Powstania z upadku.
 Rzeczypospolitey Polskrey
 Przy wiecznym Jey
 Wolności
 Zachowaniu.

Omnibus semper placuisse,
 res est plena Fortuna, placuisse
 multis, plena Virtutis,
 placuisse nulli, plena doloris.

Część Pierwsza.

W Drezdnie.

Roku P^o 1770.

[Faint handwritten signature or text at the bottom of the page]

Przezpopolita Nasza, ktorey krac-
ba by bydz niewiertelny, zawista
od zycia Czowieka Jednego, kto
remu umrzei potrzeba.

Revolva!

Podzwignę, a zgubię, inszyż to cha-
rakter niewszawwanego Czowieka,
teraz to do Twozey należy Cnoty,
iezeli chcesz bydz wiekopomnym
Narodowi? Zważ tu iak się masz
Bogu usprawiedliwić, co masz
za powinność wypelnic dla Ojczy-
zny, y iak sobie na niewier-
telny zarobisz Honor, iezeli się
w nim zakochal? W Twiech
Ręku znienawidzić się chwiał,
albo się wielkim wystawic
tem. Wiesz, że o Ciebie y o
Nas idzie. Sydzi Ci po Oby-
watelsku. iako
Majestatu Twego
Stuga. Najwierniejszy
Jozef Koryjano wski.

Modlitwa.
Do zdrowego Rozumu.

Rozumie! woli y Lamięci w trzech
Poteniyach Lamięci, pozwól Cierpli-
wości zdrowemu umysłowi, niech czy-
taige to Dzieło powstania Rzeczy po-
spolitey, będy Mu nayprzed Obrońcy,
powtórzywszy, stang się Jemu przeci-
wnikiem, a swazywszy doskonale, niech
mu się na koniec różgdnym bydy pokazy-
gd się, Mogeż liż o co sprawiedliwsze-
go upraszai?

Obiecuie Ci to
na moy Honor.

Amo.

Rzeczta Nasza, gdy by do naywolniey-
szych Swick, zyczego sobie Panowarba
y naypożgdaniszay Rad Formy powroci ta,
jest niebezpiečna, y zgingi zawsze musi
si kiedyż kolwiek. —

Forma Rządow Rzeczy naszej, Jedna-
myślności Serca y zgody, samych tylko Ar-
chaniotow, ale nie musi pretenduiga, wpa-
dła w Anarchię, y inż każdemu pod Kro-
lem za teb brak nas wolno. —

Jak obszerne, ludne y sposobne do
inweneyi y Intrat Państwo, stalo się za
branię Kubostwa, a Smiechem y podstę-
pem Europy ziemow. Bóg nas y morskim,
każdy to Państwa cierpi y ubolewa, a nie
umie sobie dać Rady. —

Podniesiona sprawiedliwie konfederacya
na Obronę Ojczyzny, gdy by tak pewny po-
sobie miała pomoc, iak wielkie y tuszne
ma pretensye, w wspólnym tym upatku
Przpletcy nie chciałbym podawać sposobu,
gdybym nie miarkował, że umyśliła tylko
ale nie ubiartowała, co ma zrobić. —

I naszej konfederacyi trojaki by być
może koniec, a ieden nastąpić musi
albo Turk wygra, albo So Moskale zbior-
ią, albo nas Łyściedzi pogodzą, za-
wsze iestemy niebezpieczni. —

2dó.
Jeżeli Turk wygra?

Nie trzeba tego ganić, żeśmy So zainigro-
si na Nieprzyjaciół Naszych, bo On się nie
dla naszej Miłości Ojczyzny ruszył, ale dla
swego Państwa Interesu, Łyżycie mu wy-
grancy, iia tedy zbior Moskale, muszy się
wrzucić pokoy. Pomocą się kraju nasz zara-
wie, że swego spustoszanie. Dajmy to,

ze to tak darmo uspokoiemy, za darmo za-
rat swoj roboty, porobić się może co się wda,
pokasporwać wszystko, pomieć sobie Azardy
swoje nagrodzić. Lata osadzić y opisać
Librum beto, a za nim rumpo nadleci.

Pozwalam, że będącemy tak siebie kochają-
cy, zechemy ubezpieczyć. Nad formę, powin-
szczy Turków, Woyzka, jeżeli nam dopu-
szczy, jeżeli to będzie zrobić. Ale choć
dokażemy tego, czego tylko zjemy, zawsze
Pęplta upać musi, w przeciwieństwie do
nieśi. Podamy dalej. -

3tio
Jeżeli Moskwa zbije?

Dla nas na nas jeżeli Woyz, samy
Czci Krolestwa, albo więcej dobie Absolutna
Cesars się temu nie zechie przeciwie, bo
y oszard z cetych Wogier profitorwać mo-
że, jeżeli sobie można wrosić uplanto-
wany od Szymu, przez Popow, Bunt Grecji
przeciw Turkowi, a ztych wsiy się zwróci
Belgii Floty, może to być więcej, jak
Imaginay, y samy szczyt sytuacja wygra-
ney, ale nie na Azard szczyta. A z na-
mi co? będą nam przeciwnym Stry,
latai, więcej nas do ostatniego nieśi, i
Araikalom, szczytby szczyt musiemy przy-
mus, krola nie ublagamy, bo woli sobie

był matym Panem, nizeli wypchniętym Krol-
em z Pańskami. 4to

Jeżeli Nas Sg. Siedzi pogodzi?

Przedzaj się o Nas, iak na nas pogodzić mo-
gę. Siedzi osatniej Wroyny mogę. In się
podobai nas niezaj, ale teraz, dla niey się
tylko wzbursa zamieszanie, w potowie
prawie Siata. Nie masz, kto by był swe-
go perien. Jeżeli który Monarcha usad-
dzi swię Kreature, dopomocze mu powst-
do Absolutyżmu. Jeżeli się dnuży na
niego nie zgodz, to y nas zostai musi.
Jeżeli się nam nay lepiej uida, usadzić
tego chesmy, nie potrafiemy impetnie ier-
szere popranić Ręptaj, y wcale nie cho-
skwa zawrze będzie niespokojna choi-
Pokoy zawrze. Poznata Turka, bardziej
się na niego nagotnie, y może to być, że
do zbicie, Nas sobie, iak swich zabierze,
niech y tego nie będzie, to Nam Sg. Siedzi
nie pozwoly w Wolności porządku bo-
go sadnym bezpiecznym dla Nas, y dla
nich sposobem być nie może. Woleli by
Absolutyżm, iak by się nie tak baro cho-
skwy, byli by wszyscy spokojniejsi. Prze-
ważyło się Equilibrium Krolstwa, na

strony Moskalsow, Monarchie tylko patrzy
 na sie, a co razi sie bardziej rozszerza choroba,
 ktora, co rok u nich ponieksza Ankiy Wy-
 ska. Król Absolutny dosi by mial bezpie-
 czenstwa, gdy by sie tylko do sprawiedliwej
 zawsze przynęzował strony, o co nam sie
 samym dawniej starai trzeba bylo. Po-
 biermy cos, a nie mamy, tym, ktosci sie tyl-
 ko mamy z kim dosyć, a król pierwszemu
 mu wytrzymacie ognioni, po smordowaniu
 sie naszym poradzi sobie, bo On sie
 przedcy obianai przestai, niezłomny sie,
 trwozyi saczeli. Czy wy nie rozumiecie,
 ze wam, król nieczai z Tronu, co by to
 za podłosci byla Monarchy tego, bez spo-
 sobu salwowai zycie, tracze uspienia-
 tosi razi danay sobie korony. Ale u-
 choway Dzieci! niech bedzie jak najlepší
 tego sobie tylko zyczenie dla Dobro-
 Pępltey, pokazę jednak, ze gdyby naj-
 lepsza wam sie widziata forma, bedzie
 zawsze koncem upadku y Absolutyzmu,
 Projektujemy iz, tak, iak możemy. -
 Sto.

Wasz Rząd y pojędana forma
 w Radach Pępltey. -

Zaręczy od króla, iech nie będziecie

chcieli dla ruin y bezpieczeństwa Kraju za-
biegaige szkodliwym Interregnum, oddać kto-
śemu Domowi Sukcesyę do Korony, wolno
sobie skierować Króla, którego zechcicie.
Ma największą na Szwecji Dystrybucyę
Honorow y Wakansow, a te, nie podług
zastrug, ale z Łaski oddać może. Inna-
ty ma prawda, na siebie dosyć, ale się
spustoszyła teraz Polska, przekoiedniek
powstać może. To by trzeba ustanowić
Rad Formę, jeżeli iak dawna, kto by
był tak szalony, bo ig, wiać będą y do ni-
czego nie przjdzie. Nie maż lepszy,
iak per Pluralitatem, ale nie można na
nie pozwolić, kto Wolności po podziwie-
mu żyty. Król tyle ma w ręk, iak Pa-
milia iaku mocna, zrobi, co chce. Wszak
że widzimy, co się dzieje na Seymach
pod czas konfederacyi. Niech by był tak
sumienny król, tak nieszacowani Oby-
watele, żeby się poświęcić nie dali, to
dłż, a za drugich nie można się rządzić,
dla tego my wszyscy nie wierzymy.
Radzi dobrze Lyszny Author, żeby Koro-
ni oddać Dystrybucyę. Ale nie tra-
ba, najprzed my sami, na to, co brać
chcemy, nie zgodzimy się. Zaprzedać ich

nie można, bo się pieniądze stracy. A kto i
 będzie z Nabożeństwa tylko stracił? Będzie?
 Jeseli w Intraty puścił, oszkułki i będzie na
 Starostwach, komuś by je oddać? Zapewne
 Komisaryo trzema, albo dawaty by sta-
 struio hym, to jest sobie, gdy by ta obrocona
 były na Wojsko, kiedy byśmy go zrekur-
 towali? do tego tylko Prawa dyscesay
 Salvis Salvandis

Posessoribus.

To by trzeba kasae się spieszyci do Sro-
 bu wosytatkim, zeby iak najprędzey Wojs-
 sko zabrać, bo augmentringe je tylko po-
 woli, i kiedy nam je będą porywać, mie-
 sce się tylko z nas, iak, z tego, który
 chce w przetak wody zabrać. Nie moż-
 zna Krolowi odebrać ani woiakow, ani
 Starostw, ile, ze do tego nie przajidzie.
 A kiedy je Krol w ruku mieci będzie,
 forma pod nim Pluralitatis bytć nie
 może w. Padaach, a za tym zadna, a gdy
 by icy nie miał, to gorzey. O niego byśmy
 niedbali. Pienigdy nie mamy, ni kt nar-
 nie porzycay, chyba na kartki na sze. So-
 traciemy wszystko, zaniedbamy igbei profi-
 tu starai o Dobro Ojczyzny, bo w szepi
 .Peca oddamy my ty Dystrybutyng, chyba

za te, które się będą z nich bogaciły, nikomu
nie nie dać, czy nie lepiej w Krolewstwie.
które, nie dla siebie zatrzymać nie mogą.
Obawiamy tem, który jest dla Nas lepszy
Krol? Polak, czy Cudzoziemiec. Zawsta-
su powiadam, że obydwaj niebezpieczni, y że
przez nich, kiedy z kolniek zginęć musimy

6to. Krol Polak.

Niech nie będzie niht tak podley duszy.
Charakteru, żeby Polaka odgłdzić od korony,
bo to jest Interes prawdziwie wolney Republiki,
ale Ten Polak wstąpiwszy na Tron, ma
to ma, albo nie. Na drugi y szeroki Za-
mitig, chce ją uszczęśliwić. Przeciwni mu
przeszkadzają, w tym mogą. On szuka
Zemsty, ktorej y Zamieszka Kraj, musi być
Zawsze w dependencji u którego Sydiada,
a Polska, patrzący dźwi, nie może się do-
brać rągdzić jest Karaimy y targowickim
na Zawotawiu. Umiera krol, iakież się
nie Sacyński wżboje? Odrzekają do się. Bug
się sami nieduży y wygasiają, moździe się,
Także wżboje. Pręgnąc z obydwóch
Stron biory, y iezek kogo obiorę, musi być
Zawsze obligowany iakiej Potencyi. Jedźcie
ja o dobrym Krolu mówię, który nam nie
Zaszkodził y umarł, ale gorzej to, który

wrog śmierci zagubił może Dżęplę. Pod takim, na wieczne czasy, chęć co zrobić dla bezpiecznej Wolności, żadnego z nich nie maż wymyślonego sposobu. Każdym i teraz Cudzoziemca.

7mo.

Krol Cudzoziemiec.

Jan mierny maigę, swie Dżędzichne Panstwo, iak sam się takiego zgodzi i dare, niezay dla nas wniecie piernigdy do kraju, iak w nim dobrego porządku zrobi. Nie podobna, aby Wszystkich nasycił, a li, co nie wzięli, będą mu, iak mogli się kusić, y nigdy co dobrego nie wprowadzi, wtedy Panowaniem swim, choćby najlepszy Czesy: Świe się był, gotwie iay upadek kiedykolwiek. Dystrybutywny równie mu debrze dla nas słomych nie można, a Forma Pluralitatis przy jego Dżędzichnym Woysku, zabita by nasze Wolności. Jan mocny, tego się iak dwa biał trzeba, jest zawsze niebezpieczny. Co dobrym nie zrobi sposobem, to przyniesi. Wprowadzi gwałtem Woysku, ymie każdego Wakansami, kreaturę, albo Takyanabii; iak na lep do niego lećcie będą, gdy by ich iestota było tyle, że trzy razy, można by dżis bez Moskwy

Ci to Nas gubig, Ci.

San Staby, iezeli Nim, Ten, co Mu dopomogł, będzie chciał rzędzić, stare Mu się Wasallem niewyproszonym, yowsem, moze ieszcie komedyy z Nas zrobić. Porozumianwszy się na przykład z sobą, wybicie się z pod Jego Dependencyi, o co wprowadza Woysko. Ten się z Sanami konfederacie, a każdy przysiębie ad Actum moze Mu się poddać, wydzieł Mu kraj cokolwiek, za to Mu da Absolutyzmu dopomozę, y trzymać z Nim, jedno na zawsze przyrzeka. Namy Sanow, co podчас są mieszaniami dla sprawniejszych Interesow z Dobr swich za Granice uchodzą, czyli Sanami do tego Mu ieszcie z bojaźni musieli dopomodd y pierwszemi się stali Jego Niewolnikami. Czyż to Bog nie dopuści takiej konfuzyi na nasze uharanie.

Ieszcie ja Wam pokazę jeden sposob, o którym y nie myślicie wstęsu, zdai by się powinien dobry, którego nie tyłko się szkło będzie przeprowadzić do skutku, ale y równo nie bezpiecny dla Wolności. Powiektuig Wam Parlament, który z krolow maigym w Ogku Dystrybutyng, wszytkie Materyy będzie Pluralitate nieprzestannie

Konkludował, y Krol bez niego nie będzie
mógł nie dysponować, y to jeszcze będzie
się co putnika odmieniał, trudno tego do-
kazać, ale niebezpieczniej na to pozwolić.

Ovò.

Parlamentu Rzeczy y Rady

Wolniejszy y słowniejsi, jak w innych krajach, dla Waszego upodobania wystawio-
wam Parlament, który z Krolom w zwy-
czajnych Interesach będzie dysponował,
a jeszcze więcej, że tylko urzędni będzie
a wolne materje do dwuletniego odkładai
się będą Sejmu, czego sobie więcej życzyicie?

Kożem y bezpieczeństwo kraju Wasza
wsta, że jeżeli Sejm przyjdzie, albo się
Extraordynaryjny stoczy, można by in congru-
enti necessitate pozwolić Krolowi zgro-
madzai Wojsko y kommanderwai przy
tym się konfederowai, co y Szlachciom
nie wolno także y w wadniejszych ma-
terjach zabronić im sprawowai w takim
Stanie nie można, ile że tak liczne będą
się z nim namadzai Osoby.

Mamy z Prymasem Biskupow 17 Se-
natorow 120, mnichy, lub więcej, jako też
Pastorow 250. To tedy części tego Sejmu

będzie obliżowanu Prawem rezydowai przy
Krolem, Od sig z sig nawiadai, y w syetho
dysponowai będzie pod Imieniem Parla-
mentu tak nazwanego. Ale z tej pięknej
machiny co sig robi? O to, i czy ^{pp} król obla-
sobie, bezom sig sam napatryj, przeci-
gnij Pluralitatem na uwig strong, na cety
Sejmie, przeci kilka niedziel sig tylko a-
gitywcyms, iak se nie ma sheptowai tych
o ktorych sm sig przez put Roku, o wig-
stwy tylko put Czujii Partyg Sejmu sba-
rai trzeba. —

Mamy i wig Wolnoii nasig abandowai
na Cnotliwosci ludzky, ktorey, mi y dsi
mnoze wiele widzimy, iakie Speaculans
Swobit z ostatniej konfederacyi; dopomo-
gli do zgubienia Ojczyzny li, ktory, na to
tylko powstal, azeby sig zachowai. Konfe-
deracye u nas sig Leharschem, ale pro-
sady sig trujacy wolnoii dla tego mi-
jeh poty wigcy nie będzie. Bode uchoway-
tay Absolutnosc, bo doszy nam szkodli-
dusanie sig tylko w pidiowosci Obywatelskoy.

A Komiszye pod Rokiem krola, iak
sig jemu, albo mogz byc affidowane? Ten
ci do mi Parlament, ktory sig krolowi
przez pozwolenie plena Aktivitatis,

Kommissarom stat sig bardzo do Proje ktow
 jego potrzebnym, a stato sig per Plura
Platen, y tamtego Sejmu publiczne wo-
 la przymusu nie forewata. Nie dziwiaz
 sig krolowi, ze o sobie myeli, bo Pol che
 rzedzi y bronil sig, iako krol ile, ze ina
 Narod, iak z nim sobie postępię, duszcy
 sig nie bawig. Polska nie rzedem inia
 dsi upada, wszytko ste Rząd wad
 nay lepszy poizga za sobę Absolutyzm
 sukcesji oddac nie trzeba. Forma Rząd
 sta, Kommissarye szukate, a bardzo po-
 trzeba, Alto nie, wzech Drog Andu nie
 pokaza?

Nowy Sposob Przdru,
 y Forma Wolney Rzedzcy.

Nie mam wdzięności między wami; bo to
 jest pierwsza Prweniya o Catoricku, Cha-
 rakter Cnoty powinien byd poznany, a w-
 zwnem, ieszczem nikomu nie szkodził y
 trzeba wiedzię, ze ten ma wdzięcy u Lu-
 dki reputacy, ktorego przez rozum bar-
 dkię sig bę, niezki go kochaj. Cępnę
 sobie sam popularno si, smige natural-
 ne Prawo wolnego zdania, ile rownie

Preradzonym Urodzony, mam sobie za Ob-
ywatelstwo odważyć się podać sposob dłu-
wieczno trwatej Przeczystość politycy.

N.B. Sam tam o sobie, ze bym z mto-
doci mojej nie czynił Dziwistwa,
bo bym się sam poźnat, że nie mam
Stony do Rady.

Chęć pokazać wolny Elekcyj, y to
zarazie Polaka z zupełnym Dobrem na-
szym, tylko proszę o rozumny cierpli-
wość, chęć zachować Prerogatywy ka-
żdego Szlachcica, wolności zupełnie
prawdziwej, Prawoactwa tego eksklu-
ywnie jak się skarbem, Wojskiem, y przydług. Spra-
wiedliwosci na zarobek ubezpieczyć, mu-
si to być jako sposob extraordinaryny,
iżeli go na dług, wielkimi darami losow.
Dodatk jeszcze y to: że y gdzieś na to
pozwoly, konteni z tego będą. Woien
kapryssom zaręczonych nie będącie, a za-
tym tym się tylko u nich trzeba być
dłgie starai, ktorych Bóg stworzył mig-
dły ludzmi, a żeby się o Cnotę y o Ho-
nor dla Respektu jego starali.

Litwą się na Saxonig, nieostawowany
Augustow Familij, kraj moźny,

bogaty, ludny, Pracowity, dożyje me, a nig-
 czy mi nie może Woyska. Stawny w Ta-
 bryki y Manufaktury, co by to za poży-
 dawa była Polska, żeby brat za brat był
 z tak dawno obligowanemi sobie Ludmi.
 Nie stęgiłwa była pod czas Woyny, kraj
 zruynowany, w padł w drugi, nie był dzie
 zaktował nikogo, a jest zawsze wysta-
 wiony na niebezpieczeństwo Woyny,
 będzie bitym do zniszczenia Traktens
 dla patrzących nie śle, na siebie Pra-
 jaciol. Nasza Rzeczka abanduje się w
 swoig Wolności, a Saxonia biedzi się o
 swoje Maigłki. Nam idzie o niewolę,
 Ta się podług Praw nie bii o nią, ale
 się bardzo żyła, żeby zawsze była
 pewna, co się ją zapraemie. Wyżył
 bym się z kim zmocnić, bo na nią
 się odpor dać, chyba by chieć w
 restawickney zotawai Protekcyj z
 Dependencyi.

Winniśmy przeć tyle lat Dworowi
 Saskiemu najspokojniejsze Panowanie
 z bogactwami Domow naszym, wielkich
 Millionow u nas zotawienie, ty lito,
 żeśmy niebyli dobrimi Gospodarzami

nie umiemy Im też być, za to wdzięczni,
dopiero po niewiedzie, kiedy nas bieda
przymusza.

Wierzę że i w życie król nasz te-
razniejszy, y owszem będzie Fundato-
rem najwolniejszej Rzeczy, podzi-
gnię ię w tym, w którym upadła
cła się, a to, aby pokazał światu, Hra-
swego Najestatu Honor, że So był
godzien Polak.

Postanowimy więc na zawsze, że ni-
komu ię nie będzie godziło starać o ko-
ronę Polską, iak tylko Rodowitemu
Polakowi dico Polakowi. A kto by obe-
go wzięt ię promowować, to takiego
pro Invidiabili Capite utnawiaj, a
kto by So zabił, dostanie Mu ię po-
towa in Fisum Fortuny Jego. Egi-
samy koronę Polską przyznajemy y
oddajemy wielebnym Starym Elektorom
Saskiemu, y Jego Państwa Dziel-
com sukcesjonalnie, a żeby również
zawsze na Tronie Polskim panował
tak wolnie, iak Polak wolnemu Narodowi.

A to iak?
Będzie dobrze, tylko proszę o

Modlitwę do Zdrowego rozsądku, a uważajmy, jak to Ci. Obydwoy Królowie będą na zawsze bez Dependencji, a wolna trwata, nigdy nie przechujona. Półta, kвітуча we wszystko będącie i nappierwszemi na świecie Monarchiami.

Terazniejszy Starosta August i Fryderyk August Elektor Saski, obydwaj będą na Tronie Polskim panowali we wszystkich swoich Imperjatu Honorach, rowny maie władzę i dyspozycyę Honorow, Wakanow, i wszystkich Interesow Państwa, potowg się Intraty dzieć będą, które nigdzie dla dwoch, a to bez wyrzuczenia Obywatelow będą augmentowane.

Ktoż będzie z nich Starszy, mocięjszy? Aprehendowawszy? Obydwaj ale z sobą nigdy nie mogą razem. Będzie to łatwiej pogodzić dwoch Królow, jednym Prawem, niżeli Biblioteki, naszych Millions wolnych Obywatelow, na których, przeciwie panigam, że to dla ich ubezpieczenia będzie,

Sejm się będzie agitował, co dwa lata,
Formę Pluralitatis, iuż nigdy nie prze-
kupiony, a Parlament wyżej skaspow-
wany, przyda się tym Przydom Petiti-
ordynaryjney wymyśtu potrzebie, ta-
kiej to należy się upraszać dla dłu-
wnego wolności naszej warunku.
Nie patrzymy na inne kraje, bo tam,
nie tak zupełnie Obywatele, jak My,
y nie tak wolnego Narodu Panuicy,
maig dosyć, aby można przedupić
wolny rozum.

Gi tedy Królowie, Prawem, Dowag
Honorami y Intratami ubezpieczeni
będze, maigie panować od Sejmu, do
Sejmu dwoletniego tour a tour, tak
do żywotnie. Elektorowi Saskiemu
potrzeba przebywać w Saxonij, dla
Interesow swego Państwa, a pod
Wakaney Stanisława Augusta.
Nie rozumiećcie, abym miał radzić
wyjechać do Kalabadiu, znajdzie ja
dla niego Królewskie miejsce. —
Tu uważać zaraz, co za spokojney
będzie Interregna, Elektor umrde, suk-

cesor i ceski. Ntocy, Administrator do
 lat jego w teyże samey powinności
 panować będą. Polak umrze, pod
 straż y sikiem Elektora. Jednego Sey-
 mu Króla obierą. Prymas ukoźnwie,
 iuż ci po kapturach nie potrzebnych.
 Królowie ci, o to się tylko starai będą,
 iak się emulowac dla Dobra Rzeczy,
 Jeden jej dobrze znaige, będąc jej po
 Ojcowstwu stażył, drugi po Sanktu,
 będąc jej dopomagal.

Figura Dworu, zawsze będąc wiel-
 ka, Honor każdego Obywatela, wol-
 ności bezpieczna. Kiedy Rady będą
 dochodzą zgodnie Elektorowi, y jego
 sukcesorom, wrócić w Rzecz Publiczną
 korona. Tak sama Polakowi bę-
 dą zawsze stażyć. O więcej nie
 idzie, iak gdy by tylko ci dwaj kró-
 lowie, nie mogąc się łatwo pojednemu
 utrzymać raziłyb się w sasad niejednej
 tego potrzeby na to zgodzić. Do tego
 Polska y Saxonig może być styczona,
 bez naruszenia Prawey Prerogatywy,

Jednego y Drugiego. W Interesach swo-
ich zawsze się nierozdzielnie może
bronić, a przez wprowadzenie do Siebie
Fabryk y Manufaktur, zakwitnie
Krolestwo, tylko nie Bog wiek po-
stępostawi. Tomò
Registratura.

Stanisław August z Elektorem Kro-
lem ukoronowanym, Składa sięm Lit.
Kuniedzielny, Forma inu na zawsze Plu-
ralitatis. Płak, jako Gospodarz Kraju,
te dwa lata zażywać musi z Rady
Sejmowego Parlamentu, co pod Roku
się odmieniającego, aż do drugiego
Sejmu, y tak zawsze.

Przez ten czas dysponuje wszystkie-
mi Interesami, generalnie w Szate-
ryach Statu. Bydway się naradza-
ją, albo to ad plenum Republikań-
zostawiając, konferując Honory y Sta-
rostwa pod czas tych dwóch lat zawa-
żowane, Sedy by zaś co się z ustanowie-
nia swego nie podobato Rzplty, tedy
to Szary, na Sejmie zawsze poprawić

mogę, y owszem o tym się uszyje kims
uniadomie powinno, uprojektowan się
Generatem Sejmowym coroczny po
Prowincjach Krolestwa.

Do tych Prowincjach, będą nieustani-
ne Komisye, Duchowne, Szkarbowe Wry-
skowe, Sądowe Trybunaty się kształci-
gdy podać mogą Projekt, bardzo prz-
dkiej y należytę kasdemu, w dżiej
Sprawiedliwości. Do tych uszyje, do
Prayzysia Apellacye pojdzie do tego
Parlamentu Cegier Sejmowej. Ten
tema uszyje y resoluowan się, nie
będzie wolno, jak się tylko samemu
Bogu uskarżyc.

Antoni

Wakancya Regjatury.

Podziwuj świat, nażywa stowa kro-
lewskie uszykami, bo nie inaczej jak
Bóg tylko przez usta szetelnych kro-
low chie mówić, a dosyć było by się dla
nich y prawdziwie falygować.

Sprawdź się wielkie sentymanta
Karietawa Augusta, ze będzie Panem

y Sługz Orychłony. —

Ławnigo lat dwie przy złozeniu Szymi oddaie
Władz krolowi Elektorowi, a po skonko-
nocy przyprowadza do perfekcyi od wiekow
spietoszate krolestwo.

Leby zas omial dla siebie Panich wypa-
miatości swoych Rezydencyj, odda im sie
na zawsze, y jego krolom Polakom, wobnie
Obrany m Sadysem, trzy mile kraju in
Circumferentia miysca naywygodniyszego
w Europie. —

Miasto Polaisk, kto sig z kim wozdy
nie zasunie, przyznai musi, ze jest podlane
Rzeczy. To prawda, ze Standami sig
z Nas z bogacim wy, swoy praz, przemyślam
do wielkoy perfekcyi przyprowadzili. Jak
sig zas o niego postarai, bedzie to nalezal
przez dwa lata o tym myslai, a dobrych do
tego zady Generator. W tymie Miastie
Polaisku, pod Imieniem napsyktad Kri-
stwa, lub Ziemi Pomorskiej utytulowanego
Krol sobie bedzie dysponowal, regdalo,
Ekonomig prowadzil, podlug swoych Pan-
shych wob, w tytko do Polaka nalezci
bedzie, y do niego tytko Intratu, nikt sig
w to nie interesujge, a w nie przytomno-
si. Krol, odda sig dozywotnie tej Ziemi

lub Księstwa, Administratorskie, Pierwszes-
 mu z Krwi Krolewskiej. Co my mamy do
 Intraty z Polniska, Skryny jest Krole-
 stwa, ale dobrze dla nas zamknij. Pro-
 gaj się z Nas, y zastuj z nas, a my jeh
 Indygenatu, tak, jak Alkoranu nie nawi-
 szemy.

Ale nie dosyć Mu będzie być Panem Cy-
 skyjny, ma być na Honor Krolewski obli-
 wany, iezdźć po Krolestwie, doglydaj Spra-
 wiedliwości, czynić kampańta w Wojsku,
 y Lepiej między Szlachty, Opatrować Forte-
 ce, Arsenaty, Magazyny, reperować Miasta
 interesować się do Handlow, Fabryk, Rze-
 miosł, Bankow, Manufaktur, iwiei Sko-
 na Komisysze Generalne. Razpiskować, czej
 y jak widać w Akademiiach, które będą li-
 czane po Dworzech, opatrywai szpitale,
 y Fundacye. Dla Podziwnych ludzi nie mają-
 cych sposobu do życia, tak swich, jako y
 cudzoziemcow. Szota, co tylko Krol znać ma
 do Panowania, y co tylko na Tronie widzieć
 mieć, aby tego swemi oczami doglydać.

Dory. Krucieczowe nalezei będzie stworzyć
 do Kapłty, Szarb się na to inaydzie, który
 jest tchem Państwa, tym się Krolwie Jęce-
 lić będą Intraty, czej iny szrejć przez poto-
 wę, która nie tak mata, jak d'Ors, będzie.

Ma się starać o wyciszczenie Rzek, wygody
do Navigacji y Defluitacji, o naprawę dróg
y Mostów, porządek po Wsiach y Miastach,
co dotyczy tylko będąc Jemu sołhażowai.

Luzynowska Dyplta potrzebuie dla siebie
kwaśnego Krola, który się dla niego nie
powinien ufatygowai. Co y Elektorowi maig
cernie wrony Ranz y powinności, wszę-
stko to, podczas swiecy Wakacyji będąc
wolno, y przez wrony Honor nie być obli-
gowany, nie przeszadzaic w niczym jeden
drugiemu, chyba w tym, kiedy, który co
lepszego zrobi. który z nich co uszaro-
wit na Tronie, Drugi tego nie poprawi,
y tak, iaki porządek zrobił, lub dyspozycyę
w Krolstwie podobnie, chyba w to cały
sejm weyrci może.

Gdy by zaś dla Interesow Saxonij Krol
Elektor nie mogł się po Krolstwie prze-
jechać, będąc w dalszych Cegiiach ni-
projektowany Arzy Marszałek Dyplty,
który od Krola Wakanu na to Akkredy-
towany będzie, też sam powinności sprzą-
wować będzie, maig o pros tego ważnie-
sze dla siebie obligacye. A gdy by Ele-
ktor nie mogł diachui lub dla wielkiej
Importancyi, albo choroby, tedy albo Admi-
nistratorem na jego miejsce diachui powi-

nien, lub też król Polak za Mego rządzi.
O co najmniejsza do upodobania Pałtowa
Konwentu w Piłtce.

Tak to wiele potrzeba Urzędników, dla u-
bezpieczenia Królestwa naszego, ba Piłtka
la najwięk ksta, jest to Państwo wolnych
Obywatelów, na którym trzeba pozatychai
Lubi, a żeby go nie spasiono.

Ah! wi to będzie za Pan, y Stuga Naj-
ukochanicy dla Ojczyzny? Aż się tego
Króla nie będzie mógł naszacować, który
uniwersalne szęgi dla honoru najcni-
niejszej na świecie Piłtce, nie podty chie,
Duszy preferencje. Troskliwi Obywatele, któ-
rzy do się lekali na Tronie, nie nasyc się
kim w posredku siebie samych, ile tym
ktoremu całą swię, winni swobodę. Lubi
jeszcze tego nie okazał, konwencie nie
potrafił. Ten się stanie w upadku wary-
ważney się Piłtce, Najwaleczniejszego
Protetorem. Za coż Mu do tego Bog
y Honor nie ma dopomoc?

Chiałem tu jeszcze podać sposob najgma-
niejszej wdzięczności, Królewicom Pol-
skim, którym by Piłtka, uspariate mogła
obmyśli miejsce, ale niech się ta Forma
Rządów wprzód podobna, to uszyet ho się po-
woli dwoi. A tems dawatym się jeste
Im chyni podchlebstwo, kontent będzie

z prawdziwego swego Charakteru.

W tej Części, chcę ugruntować Rzecz, nie ciągnę od Rzędu, ale za Pomocą Bożą, i w zech mi kazanie. Jednocześnie jeszcze takich wydam, maigi je w Projektach za Kardynałne Bespieczeńey Wolności Fundamenta.

To jest o Religji Akademickich, Statutach, Stanach, Wolności, Prawoactwie, Słabości, Wojsku, Sprawiedliwości, Skarżu, y rzetelney Polityce. To wszystko w prawdziwym opisie utożsamie, lepszego od Ludzi sankajce oświeccenia, bo w tej mierze obawiam się y spowiednikowi posuwać, dla tego Preconite gdy mogą tu co poprawić przypadai, lub brygł, bo ja inszego w całym Świecie ani w słychać ani widzę sposobu. Lebym zaś nie tak dufając mojej ambicyi, który każdy, jak mu się widzi, może oszacować, jako żeby budkney dogodźt ciekawości, nadmierne cokolwiek o nich Projektach.

^{Admi}
A te będą, te.

O zachowaniu y ubespiecceniu prawdziwej Religji. To się nie tylko Królestwa naszego, ale y całego Chześcianstwa być może, z warunkiem różnym zdrowego Summienia, bez Interesu dla nikogo,

spodziewam się ze to będzie ze wszystkich
uspokojeniem. Tym czasem przadaj tu wy-
ratorne moje zdanie. Czy nie widzisz wy?
ze każdy do woli Bożkiej trzymając swię-
Pielęgię, może być Podziwny y Narodowi po-
żyteczny. Pomieszał nam Bóg na Konfederacy-
ję zki, dopuścił się mieszanie, y podnosił ma-
cinko sobie, a zabił prawdziwy kiedy koluszek
język, nie powota do iednej Owczarni. Je-
den Bóg, Jeden Stępa Jego, Jeden Najwyższy
Karbani, uctyjni rachunek z swego Scałowania.

O Akademiach, Szkołach, Szachinach,
Akademiiach, Funduszach, Szkołach do
Wartauskiego nie podobnych, Szkołach,
Akademiiach, o nichym nie zapomniawszy bo
Odkazę, który nie mamy wiele, ty lko
Przewidy y prostoty, a uctywie życie y Bo-
ga się boicie, ktade po duszonym Scałowaniu.

O Samieraniu Traktatow z Potenymy,
aby nieśnie sobie ubespierzei Rzęty, iż-
czytbyr iak nayprędzej ponysyć do Postow
iednych prozie o Scałowaniu, Drugich, o po-
moce a naybardziej Scałowanu naszym, tych
Starowiecznych ponostawiaj pretensyi, y nie-
chone ich zapomnieć, do których lko ni-
gdy nie trafiemy, najpręd ktade maige kłob-
Pruskiego Woyshu, można by sobie o-
bietywał Pruscy, teraz ie lepiej, iedni

sechne depomoc, uatgpiu na zawisze. Nnic
sig zdaie, zeby to mogt byc Interes Samego
Krola Pruskiego, bo Ten, ktory wescnie Pre-
potenyy nad Polsky, moze sig nie pybac Ab-
solutnosci, y kiedy kolwiek ie, iak swoje debrac.
Kiedy terazniejszy Krol Pruski tyie, dwa razy
iest najmniejszy, nizeli jey mogz byc Sukcesy-
sorowie. Co Turandyy, to albo ig wstyg id
do siebie, iesch potrafiemy, albo wcale o
niey, zapomniai, iesch musimy dla Interesu
Wystawig to Kasowi Rzplty.

O Dyepartymencie Stanow Krolestwa,
Stanow, Krolowickiego, Szlachackiego, Miay-
skiego y Chlopskiego, z ktorych pierwsze
u Was tylko do Rad Rzplty wchodzi
budy, kazdemu podiawemu y zastawowemu
Klownickowi poda sig sposob, przez iaki moze
kostac Szlachicem, y to nie z calem Doman-
swinom. Niek sobie wstyg, nie przez Azad
szeszenia, iak dci, ale przez Anoty zastaw-
ig, iest to wielki kleynot dla Korony.

Przeciwnie sad, ktoby nie tyt. podty we-
go Stanu, y opisany kazdemu Langi, by-
dzie nynty z Szlachectwa, i nie inaczey, iak
tylko za iawny nastyg dla Rzplty, mo-
znu mu ie bydzie publicznie przywocii.

O prawdziwey Wolnosci, mimo Preferencyi
y unizemia, ktora swobodnym, knizkiyy, y
y najlepszym Krolestwem wazni nasze
Rzplty, y zachowawiera, wszedkich kor-

zdego uwidzenia Prerogatyw.

A Pravidaturie, formy iná na zawsze be-
spieczny Pluralitatis, które nie z przeci-
wnego wóznemu, albo bojeźni, ale z miłości
dla Dobra Pospolitego, zgodnie będą stano-
wione ani z Królów żaden nie będzie wie-
dzał kogo przekupie, a i się wstydbie
będą, kiedy na takich wyrażdzie się sposob
za pierwszym sm przez kogo kolwiek do-
wodem, z Fortuny, Cci, y życia, irrevoca-
biliter wyższenie y ukarbanie.

O Skarbie, co tylko do porządku Senatu
nego, Ekonomij, Handlow, Fabryk, Manufak-
tur y Podatkow nalezy, ni kogo nieochro-
niwszy, y nie wyniszczywszy, pokazę przed
widzeniem Kraju 150. Millionow Intraty, y
tego sprowadzić na stworzenie set kmuszo-
wych, przebiecie karatow do Deflucyji,
y jakim sposobem przez America, y Kan-
dolle z Sagranisnem, kilkaiście millio-
now wprowadzić, co rok do Skarbu Kapłty
Chieemy się tylko stlować nad najwyż-
szey Część Obywatelów, to jest Chłopow
naszych, prawdziwego na nas Poddanstwu.
Uwolnić jeh nie można, by to by to rzecz
nie bezpieczna, y tylko samych siebie
Suboćnie. By to by to, jak owe szkodliwate

pszy wypuścić z psiami, które by do niego
nigdy nie chciały powrócić. Trzeba ich zapros-
mować Panom, powiększyć rolę, y Prawem nadma-
czyć wiele sąsiadów, y iak robić powinni, gdyby
iako iak w tym mieli korzyść, wolno im być
Pana zaproszać, y skarżyć go, a Pan zaś swego
Poddanego aby kazał sądzić y straszyć w
Dymarskiej Tesce w innych krajach Chłop mo-
że zaproszać króla swego y Absolutnego Mo-
narchę do Parlamentu, za co nie szesztliwy
Człowiek swięty nie ma debrów satysfakcji.
Do tego, aby im pozwolić umieć pisać y rach-
wać, iak gdzie indziej. Omyśli się na to spo-
sob, niechże mieć nikogo prowadzącego, każdy
musi dla tej pracować Opisywany, dla której
się tylko w niej na to wchodzi. Wiele roku-
mnych wadysonnie się między wielu głupich
aby wżeno przyszedł do swięty perfekcyj,
na Stwierdzenie Rzeczypospolitej.

O Wojsku tatarskim 150 tysięcy wojska
utrzymaniu, a w potrzebie tyle drugie wy-
starczenie, ile że pieniądze będą one nie do-
wiedza gotowe. Dożyje to będzie Stany y be-
spieszczenia, nikogo nie zaczął pisać i pisać.
długo tylko pomagaj, ale to jeszcze daleko
do tego. Wojsko, wysiłek i Skarb, ale ten
sumyż stary, w kraju bogaci mieszkaniec,
wspomagaj się Słachta y Rzemielnicy.

Przy dobrej Dystrybucji Polski żołniersz stucha,
 poymnie, y mocno się bier. Stiech nie będzie
 wolno Kupować, ale Awariewai według Star:
 szcietwa nie przeszkadzię nikogo, a ptace
 Wojsku według Sprawiedliwej potrzeby nadra:
 czej nie parowię tak bardzo Kapitanow kon:
 paniami, którzy najmniej wzię, a pieniądze
 aż nie do się bogacy. Podczas Wojny mający
 sędzię, który wiele nie Komisarzy mogą
 zabieści. Przez to Wojsko wydawniemy
 szanbionę Krew Braci naszych, niestety tak
 rat wielu staję za Skarżalsow, albo go:
 rzej, po Łydach drwa rybaci, albo ie wódci,
 wølge tak Skonfundowani żyje, jak a, co wóbt,
 iary.

O Fundowaniu tak dobrej y mocney spr:
 wiadomości, że trzy dliesteletnie za staraniem
 Patronow Sprawy, najdluzszy w 30 dniach bez
 Karywdy żadney strony, niecznie zakonczy się
 muszę. A spokojności Obywatelow, może być.
 dykolwiek Gdy Lawakuz, nie będzie nikogo,
 który by nie miał niedgrudy swim zastępow,
 ale też potrzeba, żeby nikogo nie cxyjowai
 od kontrybucji sprawiedliwej.

O Mianach y ochronie, na co będzie pruj:
 stawanu Komisarzy, przymuszążai każdego
 nie zbythowai, żyje, trzymaj się, paradowai

podług sytuacji każdego Stanu, z zupełną
względem Wolnego Obywatela. —

O rzetelnej Polityce, regularnej obywatelno-
ści, w którą także interesować się będzie
tęże wyżey. Komisarzy sposob na utracę ma-
nie się od piśmielstwa, y zabronienie Prawdop-
kow & Honorum, aby była wszelka cichość,
y spokojność, a stanu do tych gwaltow nie bę-
dzie, bo każdy musi być czym zatrudnio-
ny, a próżniak odeśle się ad Domum Corre-
ctionis, aby, nie nie robić drugich niezgodzili
Bogdany Praw Niewolnikami, i wszelk. wol-
ności być chcemy. Przez prace czynimy
się sposobnemi do Zarządzenia Nas w Intere-
sach Rzeczy. Stoiemy się dla Ludzi Punktu-
alnymi, y w szczyt się dla nich upro-
wadzamy konfideny. —

Mając, na co mi się Bóg zdobył pozwo-
lił, uważać, tylko doskonałe, iż jednemu
Krolowi nie musi bezpieczeństwa w wolnym
Narodzie, chyba tylko w Absolutyźmie,
dla którego, nie potrzeba u Nas Katoriska,
tylko ażeby Pan Bóg został iaki ludowy,
kij & Nieba, żeby Nas zaraz trzepał, iako
byśmy się jego woli opierali. —

Bogdanie pewni, że i wszelk. mam pisać
dalece Cegii, daw sobie wolności kardemu

monienia prawdy. Strachow się nie bicz, nie
dżis a tak względnie dla Pobaka nie dżis
życie, a nie maś dla mnie Człowieka, który by
był godzien podniebstwa mego.

Koniecz, wolaige na Ciebie Krola:

Sachoway Ty, który można zybici Bzplyty,
jest to powinnoie Wielkiego Krola, ale wższ
ig z wolnośii, y danych Tobie samemu Pri-
rogatyw, wlasnie, iak byś się do tego nie u-
wodził. Poniodto się Sawidoni, y Duniyko-
ni, ale lepiej, żeby nie byli Zgubicie lami
Wolnośii. Ktoż Ty sobie tak, iak teraz
żydy by powinen, y wższem stai się Abso-
lutny, ieszci nie zdare b. się ten spo sob
najstawieyszy wystanie na dawszę Bzplyty.

Uważaycie Juliusza Pierwszego, Uższpa-
tora Wolnośii, sztylatami publicznie za-
mordowano. Żyjęci jest podle, kiedy jest
tylko szacowane dla życia. Ale to ższ-
szęca Smierci, stai się miinwey Bogu
Sprawiedliwośii, iak Bydżiem na Ofiarę.

Łęci się iakraz przydey z Cazy Bzplyty,
pokaż to Wszszetkim, a dawszęci Suiat,
ktory wystania Juliusza, że mogłes on
się stai w sztukach podobny, ale się
Charakter Honoru niesmiertelnym nad niego

przeżyciżyl. —

Twoja Najestate Familia, maż iuś schy-
lać niewolnicze kiedyś kolnicki kark, przed
Twoimi Absolutnymi Następcami, by nie
radšej aby krew Twoja wielkonia w sobie ży-
wiata, y ci jej wdzięcznymi zawsze byli
bywatele, którzy ci swięci będą powinni
szczęśliwość. —

Testeś wypiastowany w Ojczyźnie, w Rz.
kach Staroego y Wielkiego Senatora, byłeś
Wielkim in Aequalitate Patrioty. Za co
iuś kiedyś do tego przyszedł szczęścia powi-
lem tylko, ale nie Wielkim królom. Mały
umierać, mówi być o Tobie Potomne wiel-
szę zaraz dobrze myśleć o Ojczyźnie. Prze-
szkodziłano ci obrzydliwie, ale sprzą kraj-
tes się nig pogardzić, musiates się w niej
zakochać. —

Wy, którzyście się poporywali na Obrone
Rzeczy Waszej, zwaćciś ten sposób,
a więcej wam nie zostaić, jak myśleć o
lepłym Dobru swięci Ojczyzny. —

Testeś zaś prywatna, albo Ambrya, lub
iuś napigba, inaukej Interesza Sadny nie
dardz konzyderacy; mam watyfakcyg sta-
nieśbai uszytkiego, y iuś iuś kiedy iey
niekt dobreś nie sporadził, zawsześ
ostatnim kontemptem nieścyży nieścyży.

Królu! Wielkiego Szczęścia y Rozumu oddał
 Ci Bóg najwyższy, a najwyższy Szczę-
 śliwostwo Ję, że najmocniejszy. Wtęży ten
 dla Ciebie sobie Honor dla którego zadrow-
 siei Lwiąt tylko na Ciebie patrzy. Jeżeli
 tak wystawisz, najwobniejszemu dla Stanu
 Najestat uprzedam się przed Waszymi
 wysłannymi Ci Wielkim Czem, Wielkim
 Królem, Wielkim Panem, y Wielkim
 Stuzem Ojczyzny -

Samogdy jeszcze na konie Twój, jak so-
 bie wesoło umierać będziesz, kiedy to
 sobie sprawiedliwie przynasze, co o Stuzie:
 Rempublicam letaritam aucti, marmo-
 ream relinquo. Tracisz papawie byś się
 tylko musiał, gdy by Bóg na Ci nastad
 Catorieku Fanatyzmu. -

Wiesz ta nie życzę zayności Patrony na-
 ryne, nie wzniceu podziwienia w audiaci,
 y uszczę przymuszeni bydy Ci nadzypo-
 nowani Królowie, Stuzie Góte powinno-
 siei Królewskiy dla Ojczyzny bo ta Du-
 szę y Ciesami bydzie dla Ich Panowania.

Pięka Catorieku, nie jest tak staba,
 choi na papier jest podzielona, owżes

Do J. K. Mh. —

Najjasniejszemu Królu Sani Mocy
Mitosiermy!

Przez Łaskę Jęz. Mh. Sani Hetmana nowego W.
Łoz, miatem mieć szczęście, byda przy Roku
W. k. Mh. ale mnie czas inaczey dyspono-
wał, przez niespodziane się tu zabawienie.

Okołiwości terażniejsze w ktoro, jak w
ogien każdemu wpadać jest wolno, forso-
wały mnie wymyślić jakieś Widzi mi się
na dobry, ale mi ostatniy przytygę Capłoy
Ładato mi się, trzymając z Bogiem y by-
czyng, abym też samo y z krolew myślił
na ktorym y Nicbo pamięć się, iesteh. Snu
w ras dawoty, taskanie, ma też samo po
surwemu odbierae. Oddaig nigc W. k.
Mh. terno. Sprj kb jakia niebnie wolnem
masz wystawie Obywatelow. Wzperialsy
das sobie, y Jęz. Najestatani Honor up-
nig, kiedy Co z Ljk Prymasowflich przy-
musi est. W tym, iesteh W. k. Mh. nig nie pu-
Oycowku się przeysci ruzysb, byda miał
satisfakcy, byda dowoznie Łyestiny
z Najjasniejszemu Jęz. Patryotom.
Teści zas inaczey napigte Interessa, albo

inż tak zarwieśne wyrok, żadney dla Dżi-
ta tego nie pozwala konsyderacy; nie sżu-
kam Fortuny / która mnie znaydzie / i szko-
icy gwałtem, ani się też w dżikimnym wy-
bity. Kuz rozumieniu, dośi szewatem szu
najlepszy to podać sposob. Dawnom się
inż na to wystawil, że i nikim się nie
widzyc szewatosi tyczy, niech sa to ni-
yż życiem moim świat podomyślny
baczeli. On tego pragnie. A iako szewat
szewatm bydź dalekim komu się wpraszi
tak urażony w szym Najestat W. k. Mł.
pienowia to powinności bczew mego Char-
ktem, gotowem przy bydź do jego sprai-
wiedziwosci. Bogu dla ogromnosci jego
szew bog, szewat, dla prawdzewey a milny
wolnosci kocham, a szewatm dla prawdy
postawiny iestem. szewat sobie szewat jedno,
tak żyć, a tak umierai. Czekam uszy-
atkiego i szewat szewatowawistay uszaw-
waniem.

Najestat W. k. Mł.

Pań. noiego Mitosziwego

Nayuni szewat Szewatow

Do gr. Młodziejowskiego. szewat

szewat W. Korwskiego. -

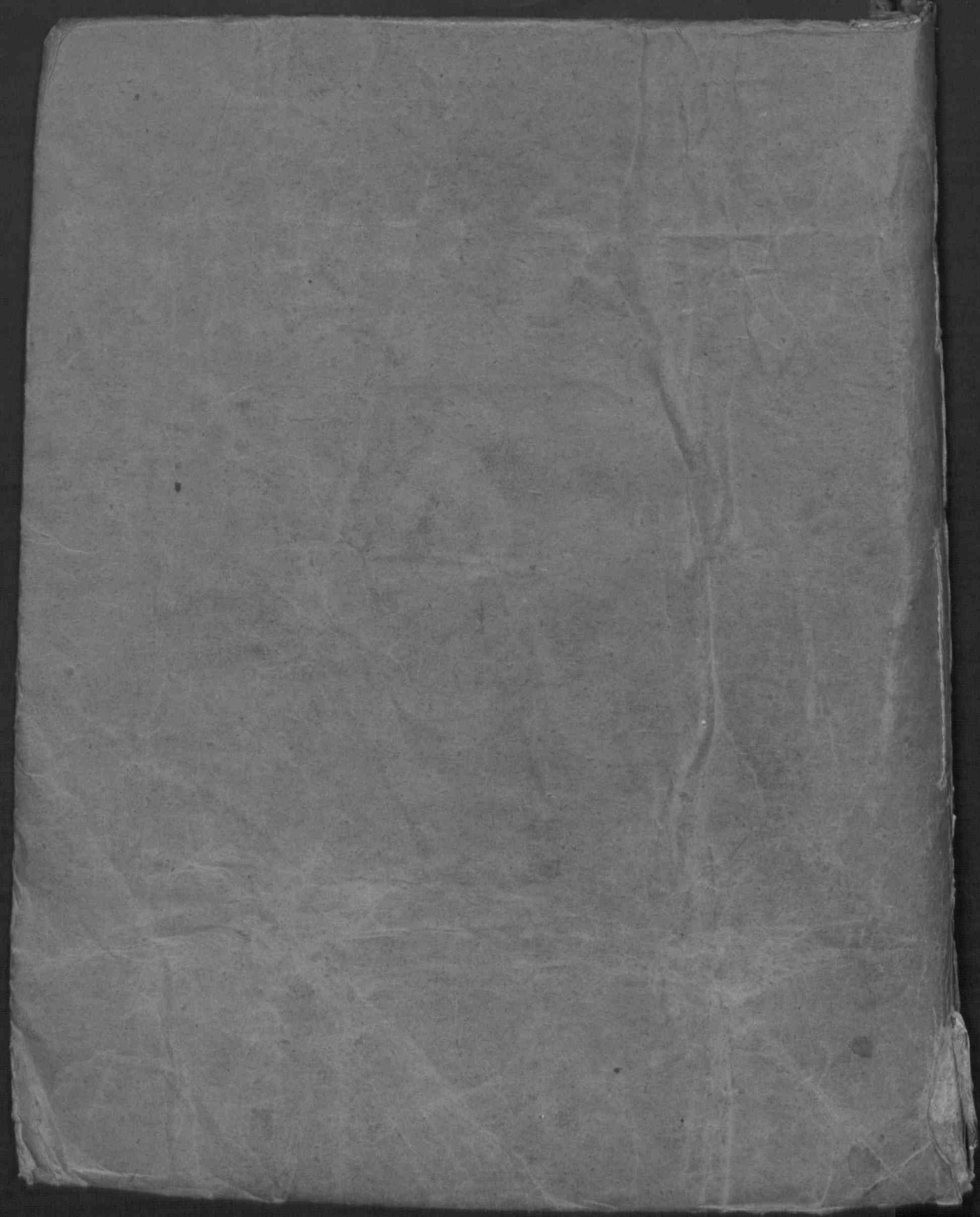
Patrz gr. Panie Dobrodziej, do

czego w czasach rezolucyę przeprowadził.
 Samopas sobie wolny odważył się wy-
 myślić sposób dla Łęzów, przy bezpie-
 czeńey Wolney Ręptley. Postatem do na-
 Roce Alu Prymasa, upraszaige, aby kro-
 lowi jemu chciał go oddać. Duch o tym
 tu iedzie nie wie, y tytkom się w sobie
 zadufał, tym ordynarynis Instyktom, któ-
 ry Bóg daie na poświęce Ludzi. Jeseli
 On iest napisany dobrze, y więcej się ko-
 sunu podobna, iak nie, prowdzi je Panu Doh
 chiey za tam bronie przez swoy Chara-
 kter swego Wielkopolarina, jeseli zaś
 nie, chiey upewnić j. k. N. albo Tych,
 co Prawo mają moie ukarać, zem sobie
 na ten tytko w życiu zarobił Honor, że
 ieseli nie za Ojczyznę, to dla sprawy
 dliwosci, stwórnice y siebie cke ham
 satysfakcyi. etc.

Do j. k. Konarskiego.

W Bogu Przewielebny Ah Dobrodzieju!

Jestem obligowany w Sann, że przyrzę-
 uszy się wokolniek w sposobie Ah skute-
 cnych zdatu mi się tentować bezpie-
 czeństwa Łęzów Alu Wolney Ręptley,



Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :



ul. Krzemowa 1

62-002 Suchy Las

www.digital-center.pl

biuro@digital-center.pl

tel./fax (0-61) 665 82 72

tel./fax (0-61) 665 82 82

Wszelkie prawa producenta i właściciela zastrzeżone.

Kopiowanie, wypożyczenie, oraz publiczne odtwarzanie w całości lub we fragmentach zabronione.

All rights reserved. Unauthorized copying, reproduction, lending, public performance and broadcasting of the whole or fragments prohibited.